Gra Orkiestra. Możesz coś oddać na licytację strona 2

Kamil Zakrzewski najlepszy przy stole strona 20

Gra miejska zamiast orszaku strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

20 lat Wydawnictwa

parczew.24wspolnota.pl

25 - 31 stycznia 2022 r. ▪ nr 4 (723) ▪ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Burmistrz i starosta na wojennej ścieżce

Ostre spięcie na Facebooku

Kto za co odpowiada. Zaczęło się od odśnieżania, skończyło na koszeniu poboczy.

Mieszkańcy:

„Nie wierzę, że to się dzieje naprawdę. Świat schodzi na psy”

„Do rządzenia wszyscy się pchają, ale nikt nie chce za nic odpowiadać”

Paweł Kędracki, burmistrz

Starostwo postanowiło nie odśnieżać chodników wzdłuż dróg powiatowych

Janusz Hordejuk, starosta

To kłamstwo. Chodniki to nie nasza sprawa

STRONA 3

Powiat Parczewski z budżetem na 2022 rok. Trudny rok. W planie kilka ważnych inwestycji drogowych

STRONA 4

Tragiczny wypadek w gminie Milanów. Odbyła się sekcja zwłok policjanta

Kierowca zginął na miejscu

STRONA 7

Gracz z Parczewa na Mapie Szczęścia Lubelszczyzny

Ponad 150 mln zł wypłaciły kolektury Lotto mieszkańcom Lubelskiego w 2021 roku. Parczewianin „dorobił” się ćwierć miliona na zdrapce.

STRONA R1

Niedawno zdobył prawo jazdy, a już mu zabrali. Mandat - 2 tys. zł

Bezmyślny rajd 23-latka ulicami Parczewa. Sprawdziło się nowe urządzenie policji.

Nowy sprzęt parczewskiej drogówki mierzy prędkość i ma możliwość utrwalenia obrazu

STRONA R15

Tragedia w Woli Tulnickiej. Śledztwo przedłużone

STRONA 3

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Pasjonat historii Siemienia: chcemy gromadzić wspomnienia mieszkańców

„Odkrywanie dziejów mojej rodziny z czasem przerodziło się w zgłębianie historii terenów, na których osiadła” - mówi M. Pachucki.

STRONA 22

R E K L A M A

TARCZA ENERGETYCZNA
NADESZŁA POMOC DLA FOTOWOLTAIKI!
STRONA 6

N 1743
ISSN 1899-718X
9 771899 718208 04
PAR

eprasa.pl cf63d64990

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

30. finał WOŚP. Można jeszcze oddawać przedmioty na licytacje

Do środy, 26 stycznia, mieszkańcy Parczewa i powiatu mogą przynosić przedmioty na licytację w ramach 30. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jest on planowany na niedzielę, 30 stycznia.

Fot. WOŚP

W tym roku Orkiestra gra dla „zapewnienia najwyższych standardów diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci w Polsce". W całym kraju pieniądze ma zbierać około 120 tysięcy wolontariuszy wchodzących w skład 1700 sztabów.

Jeden z nich będzie się mieścić w Parczewskim Domu Kultury. Jego szefem jest Adam Wiśniewski, miejski radny.

– W akcję zostanie zaangażowanych 25 wolontariuszy. W samym Parczewie będą to uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki (ul. 11 Listopada), SP nr 2 im. Królowej Jadwigi (ul. Polna), SP 3 im. Króla Władysława Jagiełły (ul. Spółdzielcza), z Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika oraz z Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica. Oprócz nich udział wezmą wolontariusze z Milanowa, Tyśmienicy, Sosnowicy oraz Jabłonia, którzy będą zbierać pieniądze w swoich okolicach – usłyszeliśmy w Parczewskim Domu Kultury.

Oprócz zbiórki do puszek, prowadzone będą licytacje. Do jutra (środa, 26 stycznia) mieszkańcy mogą przynosić przedmioty na aukcję.

– Mamy już kalendarze, pierniczki, serwetki czy ręcznie wykonane zabawki. Dostaniemy również szkło z naszej huty – dodała pracownica PDK.

Parczewski sztab nie wyznacza sobie celu, jeśli chodzi o liczbę zebranych pieniędzy.

– Wszystko zależy od hojności ludzi, a zatem trudno przewidywać, jaka to będzie kwota. W ubiegłym roku udało się zebrać w sumie ok. 36 tysięcy złotych, wobec 51 tys. zł w 2020 r., ale dwanaście miesięcy temu przez obostrzenia związane z epidemią koronawirusa, nie odbył się koncert – zauważyła przedstawicielka PDK i przypomniała, że w ubiegłym roku licytowane były usługi fryzjerskie czy zabiegi kosmetyczne.

Mieszkańcy, którzy mają pytania odnośnie zbiórki i tegorocznej akcji, mogą dzwonić do PDK pod numer telefonu 83-355-12-45 lub pisać poprzez aplikację Messenger.

Grzegorz Rekiel

Wszystko zależy od hojności ludzi

W ubiegłym roku udało się zebrać w sumie ok. 36 tysięcy złotych, wobec 51 tys. zł w 2020 r., ale dwanaście miesięcy temu przez obostrzenia związane z epidemią koronawirusa, nie odbył się koncert.

WASZE KOMENTARZE parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Na naszej stronie internetowej pisaliśmy niedawno o podwyżce, jaką dostał Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa. Jego nowa pensja wyniesie 17 tys. zł brutto, czyli ok. 11,3 tys. zł netto. Rada Gminy musiała podnieść uposażenie Kędrackiego, bo zmieniły się ustawowe widełki. Na naszym forum wywiązała się ciekawa dyskusja.

I co z tego?:
Te wszystkie podwyżki i tak „zje" wysoka inflacja, której nie wyhamują żadne tarcze. Nigdy nie walczy się z inflacją, dosypując pieniędzy i stymulując popyt.

Piss:
I dobrze, jeszcze drożej powinno być, starsze osoby nawet jak „piętnastkę" czy dwudziestą emeryturę dostaną, to i tak będą mogły kupić mniej, niż za tego złego Tuska. Tylko jak Tusk powiedział, że kasy nie ma, to nie ma, a PiS zadłuża kraj, jak się da i gdzie się da. Niech starsze osoby pomyślą, że socjalne programy będą spłacały ich wnuki, ale co ich to interesuje, oni już nie będą żyć. A burmistrzowi to się należy, tyle miejsc pracy stworzył i jest taki wspaniały. Ciekawe, co się stanie, jak już nie będzie burmistrzem? Jakiś stołek się znajdzie może w Urzędzie Marszałkowskim.

Moja czy twoja podwyżka:
Oczywiście, że się należy, podnieśli nam nasi władcy podatki, podniosą stawki za śmieci, radni sobie podnieśli uposażenie, to dlaczego nie? Prezes w Warszawie dba o swój elektorat, podnosząc urzędnikom pobory. Pytanie: co ma powiedzieć szary człowiek zarabiający najniższą krajową? Jak ma się proporcjonalnie podwyżka dla tych na samym dole wynosząca 400-500 zł przy 8 tys. zł? Polacy są zaślepieni 500+, 13-tą i 14-tą emeryturą. Nie widzą, jak ich władza olewa.

Mieszkaniec:
A nam też podnieśli - podatek od nieruchomości.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował GR

NEKROLOGI

Jakub Ilasz 20 lat
zm. 11 stycznia, Uhnin
Roman Pulik 82 lata
zm. 13 stycznia, Kodeniec
Jadwiga Jastrzębska 83 lata
zm. 14 stycznia, Parczew
Sławomir Dokudowiec 56 lat
zm. 14 stycznia, Kostry
Elżbieta Kruk 72 lata
zm. 17 stycznia, Milanów
Helena Macieszko 85 lat
zm. 17 stycznia, Parczew
Helena Ludwinowska 85 lat
zm. 17 stycznia, Parczew
Danuta Bartosiewicz 80 lat
zm. 19 stycznia, Białka
Krzysztof Korpysz 69 lat
zm. 20 stycznia, Leitnie
Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel.604 28 22 48

Krystyna Konarska 88 lat
zm. 8 stycznia, Komarówka Podl.
Grzegorz Delążek 49 lat
zm. 12 stycznia, Parczew
Piotr Dobrowolski 65 lat
zm. 15 stycznia, Parczew
Henryk Egzmond 88 lat
zm. 15 stycznia, Dębowa Kłoda
Elżbieta Wetoszka 65 lat
zm. 16 stycznia, Parczew
Janina Abramczuk 91 lat
zm. 16 stycznia, Kolano
Czesław Bzoma 92 lata
zm. 17 stycznia, Tyśmienica
Józef Nazarko 88 lat
zm. 17 stycznia, Derewiczna
Waldemar Danielewicz 58 lat
zm. 18 stycznia, Komarówka
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

Informacja Wójta Gminy Podedwórze

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dn. 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899) informuje, że tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, w sołectwach Gminy Podedwórze oraz na stronach internetowych: www.gmina-podedworze.pl i www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl (w zakładce: budżet i przetargi - przetargi), wywieszono od dnia 25.01.2022r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

Szczegółowe informacje można uzyskać w dni robocze w UG Podedwórze w godz. 7.30 – 15.00, pod nr telefonu 83 37 95 227.

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl cf63d64990

Paweł Kędracki i Janusz Hordejuk na wojennej ścieżce? Ostre spięcie na Facebooku

Burmistrz i starosta w epoce lodowcowej

Facebookową kłótnię między burmistrzem Pawłem Kędrackim a starostą Januszem Hordejukiem śledzili niedawno mieszkańcy Parczewa i całego powiatu. Poszło o wpis tego pierwszego, który stwierdził, że „Starostwo postanowiło nie odśnieżać i sypać chodników wzdłuż dróg powiatowych". – To kłamstwo – odpowiedział starosta i ostro ripostował.

Do „facebookowej scysji" między burmistrzem a starostą doszło w połowie stycznia, kiedy na drogach powiatu parczewskiego panowały trudne warunki. Mieszkańcy skarżyli się na zalegający na jezdniach śnieg oraz lód.

Burmistrz Paweł Kędracki przypomniał, że w Parczewie jest trzech zarządców: Zarząd Dróg Wojewódzkich, Zarząd Dróg Powiatowych oraz Urząd Miejski.

– Każdy z tych podmiotów jest odpowiedzialny za utrzymanie dróg w takim stanie, jaki przypisany jest do danej kategorii. Od rana drogi wojewódzkie, skrzyżowania z drogami podrzędnymi w mieście są solone. Takie dyspozycje zostały wydane również na drogach należących do gminy, w szczególności chodzi o skrzyżowania – poinformował burmistrz.

Mieszkańcy sygnalizowali, że sytuacja nie jest tak dobra, jak twierdzi burmistrz.

– Proszę się przejechać pod szkołę w Przewłoce albo na drogi boczne. Tam jest masakra – oceniła p. Agata.

O jeden chodnik za daleko

Burmistrz odpowiedział, że „polecenie dotyczące odśnieżania dróg, w szczególności na terenie miasta, zostało wydane". Zaznaczył, że „nie wypowiada się ws. ul. Bema, Strażackiej, Ogrodowej, al. Jana Pawła II, u. Kolejowej, al. Zwycięstwa, ul. Mickiewicza, ul. Witosa, ul. Lipowej w Parczewie czy drogę w Jasionce, bo za te drogi odpowiada Starostwo".

– Postanowiło ono nie odśnieżać i sypać chodników wzdłuż dróg powiatowych – stwierdził Kędracki.

Te słowa rozsierdziły starostę Janusza Hordejuka.

– Wpis burmistrza jest kłamliwy. Realizujemy zadania przypisane nam ustawowo, w tym odśnieżanie dróg powiatowych. Zadaniem powiatu określonym przez obowiązujące przepisy, nie jest natomiast odśnieżanie chodników – czytamy w wydanym przez starostę komunikacie.

Hordejuk zaznaczył, że „odśnieżanie chodników wzdłuż dróg powiatowych, zgodnie z ustawą o utrzymaniu porządku i czystości w gminie, jest zadaniem mieszkańców".

– Warto jednak przypomnieć, że w pozostałych gminach naszego powiatu za odśnieżanie chodników odpowiadają wójtowie oraz mieszkańcy, z którymi współpraca układa się bardzo dobrze – dodał Hordejuk.

Starostwo kontratakuje, burmistrzowi ręce opadają

Starosta sam przystąpił do ataku. Przypomniał, że „w 2015 roku gm. Parczew zaprzestała koszenia pasów zieleni na drogach powiatowych, a w 2021 r. zdemontowała kosze na śmieci, uzasadniając to zadaniem własnym powiatu i powołując się na zapisy wspomnianej ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminie". Hordejuk zaznaczył, że „nie jest wolą Starostwa przerzucanie się odpowiedzialnością oraz komentowanie spraw burmistrza i gminy Parczewa, do czego od pewnego czasu w swoich wystąpieniach prowokuje Paweł Kędracki". Na reakcję burmistrza nie trzeba było dłużej czekać.

– Zarzuca się nam, że zaprzestaliśmy kosić pobocza wzdłuż dróg... powiatowych. Ręce opadają. Brak słów – ripostował Kędracki.

Sezon na bałwany?

Mieszkańcy byli zdegustowani słowną utarczką burmistrza i starosty.

– Nie wierzę, że to się dzieje naprawdę. Świat schodzi na psy – skomentowała pani Anna. Wtórowała jej p. Jagoda.

– Do rządzenia wszyscy się pchają, ale nikt nie chce za nic odpowiadać. Najlepiej zrzucić obowiązki na obywateli. Władze wybieramy nie po to, żeby się kłócili, tylko wspólnie rozwiązywali problemy – zauważyła. Internauta Hubert dodał z kolei, że „samorządowcy nareszcie mają jakieś zajęcie".

- Sezon na bałwany - dodał w komentarzu kolejny czytelnik.

Piąty i szósty standard odśnieżania

Przypomnijmy, że temat odśnieżania dróg powiatowych był niedawno omawiany na sesji Rady Powiatu. Radna Krystyna Jaśkiewicz skarżyła się na bardzo zły jezdni w gm. Sosnowica.

– Gołoledź, ślizgawica, nie dało się jechać szybciej niż 30 km/h, a przecież mieszkańcy dojeżdżają tymi drogami do pracy, do lekarza czy do apteki. Czy zerwiemy z tą niechlubną tradycją? – zastanawiała się Jaśkiewicz, dodając, że „pow. parczewski powinien się rozwijać oraz zapewniać bezpieczeństwo mieszkańcom".

Zarzuty odpierała Renata Gogłuska-Wadyniuk, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych. Przypomniała, że kierowana przez nią jednostka wykonuje uchwały Zarządu Powiatu.

– Zgodnie z nimi część dróg jest odśnieżana w piątym, a część – w szóstym standardzie (a zatem bardzo niskim – aut.). Odśnieżane są głównie miejsca newralgiczne, jak skrzyżowania czy zakręty. Jeśli Zarząd Powiatu zmieni kategorię utrzymania np. na czwartą, trzecią czy drugą, to będziemy odśnieżać częściej, ale wiąże się to z większymi wydatkami i nieustannymi wyjazdami – podkreśliła pani dyrektor.

Grzegorz Rekiel

Fot.mp

Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa

Za te drogi odpowiada Starostwo

Wydaliśmy polecenie dotyczące odśnieżania dróg, w szczególności na terenie miasta. Nie wypowiadam się ws. ul. Bema, ul. Strażackiej, ul. Ogrodowej, al. Jana Pawła II, ul. Kolejowej, al. Zwycięstwa, ul. Mickiewicza, ul. Witosa, ul. Lipowej w Parczewie czy drogę w Jasionce, bo za te drogi odpowiada Starostwo. Postanowiło ono nie odśnieżać i sypać chodników wzdłuż dróg powiatowych.

Janusz Hordejuk
Starosta

Chodniki to nie nasza sprawa

Wpis burmistrza jest kłamliwy. Realizujemy zadania przypisane nam ustawowo, w tym odśnieżanie dróg powiatowych. Zadaniem powiatu określonym przez obowiązujące przepisy, nie jest natomiast odśnieżanie chodników.

Mieszkanka:
Do rządzenia wszyscy się pchają, ale nikt nie chce za nic odpowiadać. Najlepiej zrzucić obowiązki na obywateli. Samorządowców wybieramy nie po to, żeby się kłócili, tylko wspólnie rozwiązywali problemy.

Tragedia w Woli Tulnickiej. Śledztwo przedłużone

Do końca lutego wydłużone zostało śledztwo ws. śmiertelnego potrącenia pieszego, do jakiego doszło pół roku temu w Woli Tulnickiej (gm. Siemień).

Dramat rozegrał się w połowie lipca. Było południe. Zdaniem policji 28-latek cofał dostawczym Fiatem Ducato i potrącił idącego prawidłową stroną jezdni 55-latka. Nieoficjalnie ustaliliśmy, że pojazd był wykorzystywany na potrzeby sklepu objazdowego, a 55-latek chwilę przed zdarzeniem robił zakupy u młodszego z mężczyzn.

Na miejsce dotarła karetka pogotowia. Okazało się jednak, że obrażenia, jakich doznał pieszy, były poważne.

– Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie – relacjonowała Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

55-latek zmarł w szpitalu. Śledztwo ws. wypadku wszczęła parczewska prokuratura. Postępowanie prowadzone jest pod kątem spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Śledczy zarządzili sekcję zwłok ofiary.

Prokuratorzy nie podjęli „decyzji merytorycznej", czyli nie postawili kierowcy zarzutów, ale też nie umorzyli postępowania.

– Prawdopodobnie więcej będziemy mogli powiedzieć pod koniec roku – powiedział w listopadzie Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

W ubiegłym tygodniu poinformował nas, że śledztwo zostało wydłużone do 28 lutego.

– Cały czas toczy się w sprawie, a zatem kierowca nie usłyszał zarzutów. Sprawa jest analizowana przez prokuratora-referenta, w najbliższym czasie powinna zapaść decyzja – powiedział prok. Hunek, dodając, że powoływany był już biegły z zakresu ruchu drogowego.

– Nie można jednak wykluczyć, że będzie jeszcze potrzebna opinia uzupełniająca – dodał.

Kierowca fiata był trzeźwy, nie był też pod wpływem środków odurzających. Jeśli usłyszy zarzuty, będzie mu grozić kara od sześciu miesięcy do ośmiu lat więzienia, bo taka jest przewidziana za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

Zaledwie kilka dni po wypadku w Woli Tulnickiej na drogach powiatu parczewskiego doszło do kolejnej tragedii. W pobliżu miejscowości Rudno III w gm. Milanów na odcinku drogi krajowej numer 63 między Radzyniem Podlaskim a Wisznicami kierowana przez 45-latka Skoda Octavia zjechała na przeciwległy pas ruchu, następnie na pobocze, po czym uderzyła w drzewo. Mężczyzna zginął na miejscu, a prokuratura umorzyła śledztwo w tej sprawie.

Grzegorz Rekiel

Fot.Policja Parczew

Zdaniem policji 28-latek cofał dostawczym Fiatem Ducato i potrącił idącego prawidłową stroną jezdni 55-latka

Śledztwo zostało wydłużone do 28 lutego. Cały czas toczy się w sprawie, a zatem kierowca nie usłyszał zarzutów. Sprawa jest analizowana przez prokuratora-referenta, w najbliższym czasie powinna zapaść decyzja.

PAR

eprasa.pl cf63d64990

Nowe miasto akademickie. „Żeby nasza młodzież nie tułała się po świecie, by zdobywała doświadczenie na miejscu"

Na studia do Radzynia. Grubo ponad milion od ministra Czarnka

BIAŁA PODL./ RADZYŃ PODL.: Wkrótce ruszy akcja zachęcająca młodzież do studiowania w powstającej właśnie filii bialskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Radzyniu Podlaskim. - Radzyń powinien być wykorzystany do tego, żeby młodzież mogła się kształcić w kierunkach medycznych - mówi miejscowy starosta.

Fot.Maciej Maciejuk

Ponad 1,3 mln zł otrzymała od ministra edukacji PSW na rozwój radzyńskiej filii uczelni

Grażyna Dzida
dyr. ZSP w Radzyniu Podlaskim
- Kadry pielęgniarskiej bardzo brakuje na rynku

Fot.Maciej Maciejuk

Przemysław Czarnek
minister edukacji
- Radzyń stanie się miastem akademickim

Fot.mm

Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński
- Radzyń Podlaski powinien być wykorzystany do tego, żeby młodzież mogła się kształcić w kierunkach medycznych

Przypomnijmy: uczelnia w ubiegłym roku podjęła działania w kierunku utworzenia filii PSW w Radzyniu Podlaskim. Związane jest to również z funkcjonowaniem szpitala powiatowego, który boryka się z różnymi problemami kadrowymi. Chodzi o uruchomienia dwóch kierunków w porozumieniu ze starostwem i kierownictwem Zespołu Szkół Ponadpodstawowych - pielęgniarstwa i ratownictwa medycznego.

- Tworzymy filię naszej uczelni w Radzyniu Podlaskim po to, by młodzież nie tułała się po świecie, by zdobywała doświadczenie na miejscu - deklaruje rektor PSW, prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk.

Miasto akademickie

Na spotkanie informujące o zaawansowanych pracach nad filią przyjechał do Białej Podlaskiej minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek. Wręczył rektorowi symboliczny czek na kwotę ponad milion złotych na utworzenie filii uczelni w Radzyniu.

- Radzyń stanie się miastem akademickim. Bo jest potrzeba kształcenia pielęgniarek i ratowników medycznych. W Polsce brakuje ok. 60 tys. lekarzy, w żaden inny sposób, jak wykształceniem medycznym, nie uzupełnimy braków - mówił Czarnek.

O braku medyków mówił również starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski.

- Wielokrotnie rozmawialiśmy o tym, dyrektorzy szpitala zwracali na to uwagę. Duża liczba naszych medyków jest w wieku przedemerytalnym. Czekanie na to, że zdarzy się cud, że pielęgniarski wezmą się nie wiadomo skąd... Dlatego zdecydowaliśmy się na działania - tłumaczy starosta.

Wszyscy jednogłośnie

Niebrzegowski dodał, że cała Rada Powiatu stała za tym pomysłem. - Filia PSW w Radzyniu jest dla wszystkich mieszkańców powiatu radzyńskiego i powiatów ościennych. Radzyń Podlaski powinien być wykorzystany do tego, żeby młodzież mogła się kształcić w kierunkach medycznych - mówi Niebrzegowski.

Radzyńskie starostwo nie ukrywa, że jest pozytywnie zaskoczone tempem prac.

- Samorząd powiatu odrabia pracę domową z przygotowania do uruchomienia filii uczelni. Pracownicy rektora byli u nas, sumiennie wykonujemy pracę. Nasze działania zakończą się efektem, który będzie do zaaprobowania przez tych, którzy będą dokonywali oceny - tłumaczy starosta.

Akcja reklamowa

Choć nie podano jeszcze konkretnego terminu, kiedy filia w Radzyniu ruszy, „za chwilę" rozpocznie się akcja promocyjna. Są przygotowywane ulotki. Trafią one do okolicznych gmin i powiatów. Uczelnia będzie umiejscowiona w Zespole Szkół Ponadpodstawowych przy ul Sikorskiego.

- Szkoła dynamicznie się rozwija. Mamy odpowiednie sale, jest m.in. piękna pracownia informatyczna. W ramach procedury przetargowej będą wyposażane pomieszczenia, gdzie będą się odbywać zajęcia studentów - dodaje Niebrzegowski.Grażyna Dzida, dyrektor ZSP w Radzyniu Podlaskim, cieszy się z rozwoju placówki.

- Na rynku bardzo brakuje kadry pielęgniarskiej. Odczuwamy to nie tylko w Radzyniu, ale i w całej Polsce. Mamy jednak wsparcie rządowe, do tego dochodzi świetna współpraca szkoły z PSW. Filia to kolejny obszar naszej współpracy - mówi pani dyrektor.

(McM)

Powiat Parczewski z budżetem na 2022 rok. W planie kilka ważnych inwestycji

Dochody mają być większe niż w 2021 roku, a wydatki – mniejsze, w planie jest kilka inwestycji drogowych. Rada Powiatu Parczewskiego przyjęła budżet na 2022 rok. – Będzie trudny, dlatego proszę o dużą wyrozumiałość – przyznał starosta Janusz Hordejuk.

W 2022 r. dochody powiatu mają wynieść prawie 45 milionów złotych, wobec 43,4 mln zł w 2021 roku. Ich źródłami będą np.: dotacje od gmin (samorządy dzielą się kosztami przy inwestycjach w drogi powiatowe), czy dotacje z budżetu państwa. Wydatki wyniosą z kolei 47,4 mln zł (zamiast 50,8 mln zł).

W tym roku starostwo planuje sporo inwestycji drogowych, na które trafi prawie 4,7 mln zł. Przebudowany zostanie 2-kilometrowy fragment jezdni Kostry - Czeberaki (zarezerwowano niemal 1,3 mln zł); trasa Jabłoń - Gęś (koszt 1,5 mln zł), czy odcinek drogi powiatowej 1612L od skrzyżowania z drogą powiatową 1610L do RSP w Gródku (1,2 mln zł). W planie jest opracowanie dokumentacji technicznej na modernizację drogi Rudno - Mosty (niemal 0,5 mln zł), a także remont nawierzchni w Kolonii Kolano (pochłonie 26 tysięcy złotych).

To będzie ciężki rok

Budżet przyjęła na niedawnej sesji Rada Powiatu Parczewskiego. Starosta Janusz Hordejuk przyznał, że „spięcie budżetu było trudnym zadaniem, a 2022 r. będzie ciężki".

– Wysokie są ceny gazu i prądu, nie wiemy, jakie będą ostatecznie koszty nośników energii, wszystko zależy od tego, jak będzie dalej przebiegała zima. Poczyniliśmy jednak pewne starania, żeby obniżyć koszty, np. założyliśmy liczniki. Prosiłbym jednak o dużą wyrozumiałość – powiedział Hordejuk, na co zareagował radny Adam Wróblewski.

– Podjęcie uchwały dotyczącej pensji koliduje z tym, co pan powiedział – ocenił, nawiązując do podwyżki, jaką Rada Powiatu przyznała Januszowi Hordejukowi. Zarobi on ponad 18 tysięcy złotych brutto, zamiast nieco ponad 10 tys. zł w 2021 r.

Rada Powiatu musiała podnieść pensję starosty, bo zmieniły się ustawowe widełki, ale zdaniem rajców PiS, podwyżka była zbyt wysoka (minimalna kwota, jaką po zmianach mógł zarabiać starosta to ok. 15,5 tys. zł).

Duże potrzeby remontowe

Wróblewski zauważył, że w budżecie nie znalazł się zapis o dofinansowaniu zakupu nowego pojazdu ratowniczo-gaśniczego. Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej prosiła władze powiatu o 200 tys. zł wsparcia. – Kwota była wysoka, ale czy nie można było zadeklarować, że przeznaczymy mniejszą sumę? – dociekał radny.

Starosta wyjaśnił, że taka propozycja padła.

– Mniejsza kwota nie interesowała straży, bo chodziło o uzbieranie konkretnej sumy. Dofinansowanie zakupu wozu strażackiego nie jest jednak zadaniem własnym powiatu. Mamy własne potrzeby, np. zakup kosiarki czy sprzętu do utrzymania dróg. Gdybyśmy przeznaczyli 200 tys. zł na wóz strażacki, to komendant policji od razu wystąpiłby do nas z prośbą o przeznaczenie 100 tys. zł na zakup radiowozu – zauważył Hordejuk, dodając, że powiat ma duże potrzeby remontowe w swoich jednostkach, np. w szkołach czy poradni psychologicznej.

– Czekamy też np. na rozstrzygnięcie Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, nawet jeśli wnioski zostaną uwzględnione, to obowiązuje wkład własny – przypomniał.

9 głosów „za" i 6 „przeciw"

Radna Krystyna Jaśkiewicz dopytywała, czy w tym roku zostanie wykonany projekt modernizacji fragmentu drogi powiatowej w Lejnie (gm. Sosnowica).

– W rozdziale „drogi publiczne i powiatowe" pojawiło się 250 tys. zł rezerwy. Czy zawarliście porozumienie z wójtem gm. Sosnowica? Mieszkańcy oczekują przynajmniej utwardzenia tego odcinka, a pan starosta obiecał, że w tej materii uczyni kroki projektowe – przypomniała.

Hordejuk przyznał, że środki na wykonanie dokumentacji nie są przewidziane w tym rozdziale, ale to nie oznacza, że zadanie nie dojdzie do skutku.

– Odbyliśmy spotkanie z p. wójtem i jednym z radnych. Padł pomysł, żeby wykonać dokumentację, w której będzie partycypowała gmina Sosnowica – powiedział.

Rada Powiatu przyjęła budżet, ale nie stało się to jednomyślnie. Oddano 9 głosów „za" i 6 „przeciw".

Fot.Tomasz Dominik

Adam Wróblewski
Radny

Zbyt wysoka pensja?

- To wszystko prawda, ale podjęcie uchwały dotyczącej pensji koliduje z tym, co pan powiedział

Janusz Hordejuk
Starosta

Trudne zadanie

- Spięcie budżetu było trudnym zadaniem, a 2022 r. będzie ciężki. Wysokie są ceny gazu i prądu, nie wiemy, jakie będą ostatecznie koszty nośników energii, wszystko zależy od tego, jak będzie dalej przebiegała zima. Poczyniliśmy jednak pewne starania, żeby obniżyć koszty, np. założyliśmy liczniki

2,5 mln zł deficytu

W 2022 roku prawie 5,1 mln zł wyniosą wydatki na bieżące funkcjonowanie starostwa. Chodzi o: wypłatę wynagrodzeń, wypłatę nagród jubileuszowych dla pracowników, zakup materiałów biurowych i sprzętu biurowego, opłatę za prąd i ciepło, obsługę prawną czy remont pomieszczeń.

2,9 mln zł pochłonie utrzymanie liceów ogólnokształcących. „Są to środki na wypłatę wynagrodzeń dla nauczycieli i pracowników obsługi, zakup prądu i ciepła czy zakup pomocy naukowych. W ramach tych środków zaplanowano dotację dla Policealnego Studium Zawodowego PROFIT w Parczewie w kwocie 50 tysięcy złotych" – czytamy w dokumencie. Budżet powiatu ma się zamknąć deficytem wynoszącym prawie 2,5 mln zł.

Grzegorz Rekiel

BIA

eprasa.pl cf63d64990

Ranking Perspektyw. „Kopernik” w gwiazdozbiorze liceów

Bardzo wysokie, 22. miejsce w województwie lubelskim, zajęło w opublikowanym niedawno rankingu Perspektyw Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Parczewie. Szkoła po raz pierwszy w historii otrzymała tzw. srebrną tarczę.

Autorzy opublikowanego niedawno rankingu przygotowali osobne zestawienie dla liceów ogólnokształcących i techników. W przypadku „ogólniaków” pod uwagę były brane: wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych (waga 30 proc.), rezultaty z przedmiotów dodatkowych (waga 45 proc.) oraz wyniki olimpiad przedmiotowych.

Znaczący awans „Kopernika”

Bardzo wysokie, 22. miejsce w województwie lubelskim zajęło Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Parczewie (rok temu uplasowało się na 40. pozycji), które w głównym, czyli ogólnopolskim rankingu, zajęło 498. miejsce (rok temu – 774.).

Szkoła zdobyła ponad 41 punktów, podczas gdy najlepsze w regionie I LO im. Stanisława Staszica w Lublinie, uzyskało ponad 64 pkt.

– Jestem bardzo zadowolona, po raz pierwszy zdobyliśmy tzw. srebrną tarczę, rok temu przyznano nam brązową. Jesteśmy w pięćsetce najlepszych liceów w Polsce. Wszyscy nas chwalą, zostawiliśmy w tyle placówki z Lubartowa, Radzynia Podlaskiego, Włodawy, Międzyrzeca Podlaskiego, czy „Staszica” z Białej Podlaskiej, a zatem jesteśmy jedną z najlepszych szkół w tej części regionu – mówi Beata Tryniecka, dyrektor I LO i wyjaśnia, że o dobrym wyniku kierowanej przez nią placówki decydowały przede wszystkim wyniki matur, choć szkoła miała też laureata olimpiady ekologicznej na szczeblu centralnym.

Jakość zdalnej edukacji

B. Tryniecka uważa, że na dobre wyniki matur wpływ miała z kolei wysoka jakość zdalnej edukacji.

– W naszej szkole były lekcje online, w trakcie których nauczyciele łączyli się z uczniami przez platformę Microsoft Teams, a nie tylko wysyłali materiały. Z uczniami łączyli się nawet nauczyciele wychowania fizycznego, z kolei matematycy mieli do dyspozycji specjalne tablety. Kiedy coś na nich rysowali, to uczniowie od razu widzieli wszystko na swoim monitorze – podkreśla B. Tryniecka i dodaje, że praktycznie wszyscy absolwenci „Kopernika”, idą następnie na studia.

– Część osób wybiera medycynę, inne kierunki to: pielęgniarstwo, kosmetologia czy biotechnologia. Są także osoby, które wybrały studia np. na Wojskowej Akademii Technicznej czy na politechnikach – wylicza pani dyrektor.

Ranking najlepszych liceów w województwie lubelskim:

1. I LO im. Stanisława Staszica w Lublinie (64,3 pkt.)
2. III LO im. Unii Lubelskiej w Lublinie (59,83 pkt.)
3. LO im. Jana Sobieskiego w Lublinie (59,71 pkt.)
4. I Społeczne LO im. Unii Europejskiej w Zamościu (58,49 pkt.)
5. Prywatne LO im. Królowej Jadwigi (58,01 pkt.)

Ranking najlepszych techników w woj. lubelskim:

1. Technikum Elektroniczne im. Obr. Lublina 1939 r. w Lublinie (84,16 pkt.)
2. Technikum Ekonomiczno-Handlowe w Lublinie (67,17 pkt.)
3. Technikum nr 4 w Puławach (66,62 pkt.)
4. Technikum Ekonomiczne w Lublinie (64,56 pkt.)
5. Technikum Chemiczne w Lublinie (62,36 pkt.)

Szkoła rośnie

W roku szkolnym 2022/2023 B. Tryniecka spodziewa się dobrego naboru.

– Poszedł przekaz, że wspomniane zdalne nauczanie w naszej szkole jest prowadzone na dobrym poziomie i już ostatnia rekrutacja była udana. Utworzyliśmy trzy klasy pierwsze, ale są one liczne (chodzi do nich 78 osób – aut.). Niewykluczone, że w roku 2022/2023 uda nam się utworzyć cztery pierwsze klasy, zwłaszcza, że za pewien czas czeka nas rocznik przejściowy, uczniów, którzy poszli do szkoły w wieku 6 lat. Będzie on mniej liczny – tłumaczy B. Tryniecka.

Technikum awansowało, ale...

Perspektywy sporządziły odrębne zestawienie dla techników. W tym przypadku, oprócz wyników matury z przedmiotów dodatkowych (waga 30 proc.), egzaminu z przedmiotów obowiązkowych (waga 20 proc.) czy laureatów olimpiad (waga 20 proc.), brane pod uwagę były rezultaty z egzaminu zawodowego (30 proc.).

52. miejsce w województwie lubelskim zajęło technikum wchodzące w skład Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica. Oznacza to awans o 4. pozycje w stosunku do ubiegłorocznego rankingu.

Fot.Jacek Dejneka

Mirosław Kowalski
dyrektor ZS im. S. Staszica

Możliwości są większe

- Oczekiwania nie są spełnione. O znaczącym postępie można by mówić, gdybyśmy awansowali o kilkadziesiąt pozycji. Pracujemy, staramy się dać uczniom jak najwięcej, ale nasza szkoła ma pewne bolączki

– Oczekiwania nie są spełnione. O znaczącym postępie można by mówić, gdybyśmy awansowali o kilkadziesiąt pozycji. Pracujemy, staramy się dać uczniom jak najwięcej, ale mamy pewne bolączki – mówi Mirosław Kowalski, dyrektor placówki.

Przypomina, że w ubiegłym roku, końcowa zdawalność matury (po uwzględnieniu poprawek) wyniosła ok. 86 procent.

– Trzeba pamiętać, że zdarzają się sytuacje, kiedy ktoś zgłasza się na egzamin i ostatecznie do niego nie przystępuje, co obniża statystyki. Jest to zatem wynik pewnego algorytmu. Poza tym nasza młodzież najwięcej uczy się w trakcie stacjonarnych zajęć, a w ubiegłym roku szkolnym przez wiele miesięcy lekcje były prowadzone w formie online – przypomina M. Kowalski.

Kierowana przez niego placówka kształci przyszłych: informatyków, fryzjerów, elektryków, kucharzy oraz mechaników.

Grzegorz Rekiel

Beata Tryniecka
dyrektor LO im. Kopernika

Jedna z najlepszych szkół

- Jestem bardzo zadowolona, po raz pierwszy zdobyliśmy tzw. srebrną tarczę, rok temu przyznano nam brązową. Jesteśmy w pięćsetce najlepszych liceów w Polsce. Wszyscy wokół nas chwalą, zostawiliśmy w tyle placówki z Lubartowa, Radzynia Podlaskiego, Włodawy, Międzyrzeca Podlaskiego, czy „Staszica” z Białej Podlaskiej, a zatem jesteśmy jedną z najlepszych szkół w tej części regionu

Urząd w Dębowej Kłodzie jak nowy. Prace zakończone

Docieplony dach, nowa klatka schodowa czy winda dla osób niepełnosprawnych – zakończyła się termomodernizacja i remont budynku Urzędu Gminy w Dębowej Kłodzie.

Przebudowa i termomodernizacja budynku Urzędu Gminy, to jedna z ważniejszych inwestycji, jakie realizowała w ostatnim czasie gm. Dębowa Kłoda. Zakres prac obejmował m.in.: budowę nowej klatki schodowej, docieplenie stropów, docieplenie dachu, wymianę okien, wymianę drzwi czy wymianę istniejącego kotła na tzw. kocioł na pellet, co pozwoli dłużej utrzymać ciepło. Powstała też instalacja składająca się z trzech paneli fotowoltaicznych.

W ramach odrębnego zadania, z pieniędzy rządowych, wyremontowane zostały pomieszczenia zajmowane przez Urząd Gminy, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Gminny Ośrodek Kultury i Gminną Bibliotekę Publiczną. Oprócz tego zamontowana została winda.

– Jest ona dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. Jedyne, co ją odróżnia od klasycznych wind, to fakt, że trzeba cały czas naciskać guzik – tłumaczy Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Wszystkie prace zakończyły się w ubiegłym tygodniu.

„Oprócz termomodernizacji budynku Urzędu Gminy, zakończyliśmy również remont wewnątrz. Pozostały tylko małe uzupełnienia. Cieszę się, że dzięki pozyskanym środkom, możemy zmieniać wygląd obiektów i infrastrukturę naszej gminy” – napisała na Facebooku pani wójt.

Termomodernizacja pochłonęła około 1,8 mln złotych, z czego prawie milion złotych stanowiło dofinansowanie unijne, a 0,8 mln zł – wkład własny. Wykonawcą była firma Dach Styl z Radzynia Podlaskiego. Do ogłoszonego przez gminę przetargu na termomodernizację budynku urzędu stanęło w sumie aż 7 firm. Cztery oferty mieściły się w kwocie 1,9 mln złotych zarezerwowanej przez urzędników, a trzy były droższe. Najmniej zaproponowało właśnie zwycięskie przedsiębiorstwo z Radzynia Podlaskiego.

Fot.Grażyna Lamczyk/Facebook

Osoby niepełnosprawne mają do dyspozycji windę

Najwięcej, bo około 2,1 mln złotych, zażyczyły sobie firma z podlubelskiej miejscowości Dys oraz przedsiębiorstwo z Niedrzwicy Dużej koło Lublina. Inwestycja została dofinansowana z pieniędzy Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Ponad 360 tys. zł kosztował sam remont budynku UG Dębowa Kłoda, z czego prawie 160 tys. zł trafiło na same pomieszczenia zajmowane przez Urząd, prawie 90 tys. zł na pomieszczenia GOPS, prawie 100 tys. zł na część zajmowaną przez GOK, a prawie 20 tys. zł na część biblioteczną.

100 tys. zł kosztował montaż windy, z czego prawie 40 tys. zł wyniosło dofinansowanie z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

– Resztę pokryliśmy z własnych pieniędzy – tłumaczy G. Lamczyk.

Grażyna Lamczyk
wójt gm. Dębowa Kłoda

To był gruntowny remont

Oprócz termomodernizacji budynku Urzędu Gminy, zakończyliśmy również remont wewnątrz. Pozostały tylko małe uzupełnienia. Cieszę się, że dzięki pozyskanym środkom, możemy zmieniać wygląd obiektów i infrastrukturę naszej gminy

Grzegorz Rekiel

PAR

eprasa.pl cf63d64990

Tir rozbił barierki na moście i runął do rzeki. Chciał ominąć kolejkę ciężarówek

GMINA ZALESIE:
Ciężarówka próbowała przejechać przez most, który jest zamknięty dla tej kategorii pojazdów. Próba okazała się nieudana. Tir runął do rzeki.

Fot.Maciej Maciejuk

Auto uszkodziło barierkę, a następnie naczepa zsunęła się do rzeki. Do wyciągnięcia ciężarówki potrzebny był specjalistyczny sprzęt

Do zdarzenia doszło 21 stycznia. Około godz. 20:30 dyżurny komisariatu w Terespolu został powiadomiony o nietypowym zdarzeniu drogowym w Nowosiółkach na drodze gminnej. Kierowca tira prawdopodobnie chciał ominąć kolejkę samochodów ciężarowych do przejścia granicznego i zjechał na drogę gminną, a następnie na most na rzece Krzna. Tym samym nie zastosował się do przepisów, gdyż jest zakaz wjazdu na tę przeprawę dla tej kategorii pojazdów. - Auto uszkodziło barierkę, a następnie naczepa zsunęła się do rzeki. Samochodem kierował obywatel Białorusi, był trzeźwy. Za wykroczenie został ukarany mandatem - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.Lokalni przewoźnicy potwierdzają, że niektórzy kierowcy chcą w ten sposób ominąć kolejkę tirów do granicy.

- To droga lokalna. Zauważyłem, że był taki przypadek tuż po świętach. Na szczęście kierowca zorientował się, co mu grozi i zdążył się wycofać - mówi nam jeden z kierowców.

(McM)

Pożar w Lipinach. Zapalił się opał w piwnicy

Fot.OSP Wola Gułowska

18 stycznia około godziny 2:50 strażacy z Woli Gułowskiej w gm. Adamów zostali zaalarmowani o pożarze. W jednym z domów jednorodzinnych w miejscowości Lipiny zapalił się przechowywany w kotłowni opał. Akcja strażaków polegała na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, przelaniu wodą tlącego się opału oraz przewietrzeniu kotłowni. *ms*

W mieszkaniu 22-latka znaleźli mnóstwo marihuany

W ubiegłym tygodniu kryminalni z zespołu do walki z przestępczością narkotykową bialskiej komendy weszli na posesję w gminie Biała Podlaska. Zarówno w mieszkaniu 22-letniego mężczyzny, jak też w budynku gospodarczym znaleziono marihuanę. Zabezpieczona ilość wystarczyłaby do sporządzenia niemal 500 porcji dealerskich narkotyków. Młody człowiek miał także papierowe skręty oraz wagę i młynek.

- W piątek Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej na wniosek policji i prokuratury zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendanta Miejskiego Policji w Białej Podlaskiej.

22-latkowi grozi do 10 lat więzienia.

(McM)

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

STREFA TWOJEGO DOMU

Nowy Ład Energetyczny? NIE DAJ SIĘ!

Ostatnie tygodnie w naszym kraju poza dużymi zmianami w prawie podatkowym to także napięta sytuacja w branży fotowoltaicznej w związku z kończącym się czasem na podpięcie się do sieci energetycznej na starych zasadach. Wszyscy żyją w przeświadczeniu o wprowadzanej przez Rząd zmianie która będzie mniej korzystna dla Polaków a szeroko rozumiane media nie szczędzą sobie dolewania oliwy do ognia.

Koniec jest już bliski

Z racji na zmianę wiele firm odmawia już podpisywania kolejnych umów oraz ryzykowania nie wyrobienia się w terminie narzuconym przez Państwo. Sytuacja pozornie stoi wręcz na ostrzu noża do tego stopnia że firmy które do tej pory uchodziły za jedne z tańszych w naszym regionie podnoszą ceny za usługi montażu czasami i o 300% chcąc skorzystać z tendencji wzrostowej.

Eksperci prognozują że od początku marca trend będzie spadkowy a Ci którzy się nie wyrobią wstrzymają się z inwestycją obserwując jak będzie działał nowy system rozliczeń. Tylko czy słusznie?

Nowe zasady to i tak oszczędność

Na przestrzeni najbliższych pięciu miesięcy prognozowany jest wzrost opłat za energię elektryczną na poziomie około 50%! Co to oznacza dla przeciętnego Kowalskiego? Najprościej, jeśli do tej pory roczne rachunki za prąd wynosiły klienta w zaokrągleniu 2800zł to po podwyżkach cen prądu będzie to już około 4200zł rocznie gdzie przy nowym systemie rozliczeń fotowoltaiki ten koszt spadnie do około 1800zł. Teraz ponownie należy sobie zadać pytanie czy faktycznie fotowoltaika na nowych zasadach się nie opłaca? Oszczędności na tym jednym przykładzie to aż 2400zł.

Wsparcie dla lubelszczyzny

Powyższe oszczędności nie uwzględniają elementów które należy do nich dodać takich jak wysoka jakość montażu co skutkuje dłuższą żywotnością instalacji, dofinansowania rządowe czy chociażby **Tarcza Energetyczna jako nowego programu uruchomionego lokalnie dla mieszkańców województwa lubelskiego**. Po więcej szczegółów i wsparcie w temacie doboru instalacji fotowoltaicznej dla Twojego domu skontaktuj się z nami. **TermoModernizacja Polska ul. Chemiczna 8G, Lublin. Lub zadzwoń pod nr telefonu.: 81 440 24 44**

TARCZA ENERGETYCZNA

Indywidualne dofinansowanie do instalacji fotowoltaicznej

TermoModernizacja Polska
ul. Chemiczna 8G
Lublin
tel.: 81 440 24 44
www.AleGrzanie.pl

BIA

eprasa.pl cf63d64990

W tym roku będzie wykonany remont starego odcinka małej obwodnicy. W Łukowie powstaną 3 ronda

Rekordowy budżet powiatu łukowskiego. Najwięcej pieniędzy na drogi

W budżecie na ten rok przewidziano ponad 190 mln zł dochodów i wydatki w kwocie 204 milionów. Aż 76 milionów pochłoną inwestycje!

- Najpilniejsze jest ukończenie inwestycji budżetowych z poprzedniego roku. Chodzi tu o ukończenie remontu OIOM przy szpitalu w Łukowie oraz oddanie do użytku rezonansu magnetycznego. W zakresie ochrony zdrowia istotną inwestycją jest remont starego ośrodka zdrowia w Stoczku Łukowskim oraz oddanie do użytku budowanej aktualnie przychodni w Wojcieszkowie - mówi Dariusz Szustek, starosta powiatu łukowskiego.

Najwięcej na drogi

Najwięcej pieniędzy pochłoną oczywiście drogi. W tym roku będzie wykonany remont starego odcinka małej obwodnicy. W Łukowie powstaną trzy ronda: na skrzyżowaniu z ulicą Radzyńską, na skrzyżowaniu ulicy Przemysłowej i Międzyrzeckiej i trzecie na ulicy ks. Brzoski. W ciągu małej obwodnicy planowana jest też przebudowa ulicy Przemysłowej oraz szereg drobnych remontów drogowych w mieście.

- Jako powiat będziemy współfinansować również budowę ronda w Konorzatce - informuje starosta. - To bardzo ważna inwestycja. Często dochodzi tu do wypadków i mamy nadzieję, że po remoncie ten odcinek drogi będzie wreszcie bezpieczny. Tu będziemy składać wniosek do Funduszu Rozwoju Dróg o dofinansowanie i jak tylko je otrzymamy, to ruszamy z budową. Realizacja nastąpiłaby w przyszłym roku - dodaje.

Od ronda w Konorzatce zostanie wyremontowana droga w kierunku Hordzieży, a także z Woli Gułowskiej do Budzisk.

Ważną inwestycją będzie też przebudowa drogi z Wólki Świątkowej do Krynki oraz odcinek z Krynki przez Celiny, Gołowierzchy, Wólkę Konopną, aż do granic powiatu.

Kolejnym odcinkiem dróg do remontu będzie trasa z Turzych Róg, przez Zarzecz Łukowski, aż do granicy powiatu oraz odcinek od Zarzecza Łukowskiego do Kownatek.

Oświata i sport

Na ten rok zaplanowano także szereg prac remontowych w szkołach. Będzie kontynuacja rozbudowy Zespołu Szkół nr 3 w Łukowie, czyli tzw. Rolnika. Stan surowy budynku jest już zakończony, teraz rozpoczną się prace wykończeniowe. Przybędzie tam sześć klas oraz dodatkowa powierzchnia użytkowa na zaplecze. Wykonana zostanie nowa elewacja w Liceum Ogólnokształcącym im. T. Kościuszki i internacie. Rozpocznie się również remont budynków Zespołu Szkół w Adamowie. Chodzi tu o wymianę dachów na szkole i sali gimnastycznej oraz remont sali.

Fot...

- Jeśli chodzi o środki na inwestycje, to jeszcze nie koniec, ponieważ ogłosiliśmy nabór do programu „Polski Ład", gdzie będziemy składać dwa wnioski opiewające na kwotę 14 i 4,5 mln zł. Liczymy, że przynajmniej jeden z nich będzie rozpatrzony pozytywnie. Także budżet od strony dochodowej i inwestycyjnej jeszcze ulegnie zmianie -informuje Dariusz Szustek, starosta powiatu łukowskiego

W zakresie sportowym remontu doczekają się dwa boiska przy ZS nr 2 i nr 3. Wybudowane zostanie również boisko przy Zespole Placówek.

- Składamy też wniosek do programu „Polski Ład" na budowę krytej strzelnicy przy Zespole Szkół w Radoryżu Smolanym. Ta strzelnica będzie miała tory do strzałów z broni pneumatycznej na 12,5 m, 25 m, 50 m i 100 m. Torów każdej długości będzie po kilka. Koszt tej budowy to 15 mln złotych - mówi starosta.

Wydatki na kulturę

Na wiosnę planowane jest ukończenie remontu Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej. Zaraz po nim zostanie przeprowadzona aktualizacja dokumentacji muzeum.

Zostały jeszcze drobne prace przy kopcu, zamontowanie barierek i prace w parku przy muzeum.

- To kluczowe inwestycje powiatu, z pewnością w trakcie roku pojawią się nowe, niezaplanowane. Sporo będzie się działo przy szpitalu. Będziemy składać wniosek o dofinansowanie rozbudowy oddziału zakaźnego i pomieszczeń laboratorium - podsumowuje starosta.

ms

BUDŻET POWIATU ŁUKOWSKIEGO NA 2022 R.

191 mln 640 tys. zł
planowane dochody

204 mln 357 tys. zł
planowane wydatki

12 mln 717 tys. zł
planowany deficyt

(deficyt będzie sfinansowany przychodami z kredytów i pożyczek w kwocie 5 900 000 zł, niewykorzystanych środków pieniężnych na rachunku bieżącym w kwocie 454 480 zł, wolnych środków jako nadwyżki środków pieniężnych na rachunku bieżącym budżetu jednostki samorządu terytorialnego wynikających z rozliczeń wyemitowanych papierów wartościowych, kredytów i pożyczek z lat ubiegłych w kwocie 1 088 903 zł oraz niewykorzystanych środków pieniężnych na rachunku bieżącym budżetu, wynikających z rozliczenia dochodów i wydatków nimi finansowanych związanych ze szczególnym sposobem wykorzystania budżetu w kwocie 5 274 338 zł)

NAJWAŻNIEJSZE INWESTYCJE POWIATU ŁUKOWSKIEGO NA 2022 R.

1. DROGI:
11,5 mln zł - budowa drogi powiatowej Celiny - Krynka - granice powiatu
4 mln 686 tys. zł - przebudowa drogi powiatowej Nowy Świat - Radoryż Kościelny
4 mln 656 tys. zł - przebudowa drogi powiatowej na odcinku Wola Gułowska - Dąbrówka - Budziska - Krzówka
6 mln 951 tys. zł - przebudowa drogi powiatowej Wola Gulowska - Hordzież.

2. SPORT:
400 tys. zł - budowa boiska przy Zespole Placówek w Łukowie
350 tys. zł - przebudowa boiska przy Zespole Szkół nr 2 w Łukowie
500 tys. zł - budowa boiska w Zespole Szkół nr 3 w Łukowie.

3. OŚWIATA:
600 tys. zł - rozbudowa budynku Zespołu Szkół nr 3 w Łukowie
170 tys. zł - zakup minibusa dla SOSzW w Baczkowie.

4. BEZPIECZEŃSTWO:
2 mln zł - rozbudowa budynku Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej.

5. KULTURA:
2 mln 748 tys. zł - „CENTRUM KULTURY SIENKIEWICZOWSKIEJ" - podniesienie atrakcyjności muzeum, parku i kopca.

Tragiczny wypadek w gminie Milanów. Odbyła się sekcja zwłok policjanta

Obrażenia wielonarządowe – to prawdopodobnie bezpośrednia przyczyna śmierci 49-letniego policjanta z komendy w Parczewie, który w połowie stycznia wjechał skodą w drzewo. W ubiegłym tygodniu została przeprowadzona sekcja zwłok mężczyzny.

Do tragedii doszło 12 stycznia w Rudnie Trzecim w gm. Milanów, na drodze wojewódzkiej numer 813 (chodzi o odcinek między Komarówką Podlaską w powiecie radzyńskim a Rudnem).

– Dotychczasowe ustalenia wskazują, że 49-latek kierujący skodą na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w drzewo. Pomimo podjętej reanimacji mężczyzna zginął na miejscu wskutek odniesionych obrażeń – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Fot.Policja Parczew

Skoda uderzyła w drzewo, kierowca zginął na miejscu

Niebawem okazało się, że ofiarą wypadku jest starszy aspirant Grzegorz Delążek, dyżurny KPP w Parczewie, który w policji służył przez 23 lata. W ubiegłym tygodniu została przeprowadzona sekcja zwłok tragicznie zmarłego mężczyzny.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że bezpośrednią przyczyną zgonu były obrażenia wielonarządowe, ale czekamy jeszcze na pisemną opinię z pełnym uzasadnieniem biegłego. Powinna ona wpłynąć za kilka tygodni, wtedy będę mógł podać więcej szczegółów – powiedział w rozmowie z nami Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Zaledwie kilkadziesiąt godzin przed tragiczną śmiercią policjanta na drogach powiatu parczewskiego doszło do innego dramatu. Osobowy citroen rozbił się na drzewie w miejscowości Stępków (gm. Dębowa Kłoda) na drodze wojewódzkiej numer 819. 20-letni kierowca zginął na miejscu. Prawdopodobnie przyczyną wypadku była nadmierna prędkość.

Grzegorz Rekiel

BIA

Chciała sprzedać suknię, straciła 14 tys. zł

Ponad 14 tys. zł straciła mieszkanka Międzyrzeca Podlaskiego. Kobieta otrzymała link od osoby rzekomo zainteresowanej zakupem wystawionej przez nią sukni ślubnej. W ten sposób miała szybko otrzymać gotówkę. Nieświadoma zagrożenia podała swoje dane wrażliwe, a także numer i ważność karty oraz jej kod. W efekcie to z jej konta sprawca wypłacił pieniądze.

W

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon
ZAWADKI 29 518 765 795

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti
ZAWADKI 29
509 472 300

eprasa.pl cf63d64990

Tak przytyły portfele opolskiej władzy na koniec roku

Od 21 do 46 tys.zł brutto otrzymali na gwiazdkę samorządowcy z powiatu opolskiego w związku z wyrównaniem wynagrodzenia. Na co wydadzą pieniądze?

Zgodnie z obowiązującą ustawą o zmianie ustawy o wynagrodzeniach osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe oraz niektórych innych ustaw wójtom, burmistrzom, starostom i członkom zarządu powiatu przysługuje wyrównanie wynagrodzenia od 1 sierpnia 2021 roku.

W związku z tym, że większość rad ustalała wynagrodzenia opolskim samorządowcom w grudniu, wyrównanie wynagrodzenia przysługuje im za pięć miesięcy. Niektórzy dostali za cztery miesiące. Wyjątkiem jest burmistrz Poniatowej, który wyrównanie wziął za trzy miesiące. A to dlatego, że nowe wynagrodzenie ustalone miał najwcześniej, jeszcze w listopadzie.

Wyrównanie to nic innego jak różnica pomiędzy pensją po podwyżce a poprzednią. W przypadku opolskich samorządowców różnica ta kształtuje się na poziomie od 6,5 tys. zł do 9,7 tys.zł miesięcznie.

Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego

Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 10.085 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 9727 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 19.812 zł brutto
Wypłacone wynagrodzenie za grudzień: 15.894 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 38.230 zł brutto / 27.210 zł netto

Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

Wynagrodzenie przed podwyżką: 16.620 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 9195 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 19.815 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 12.910 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 45.975 zł brutto / 27.123 zł netto

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej

Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 10.180 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 8270 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 18.450 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 11.427 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 21.777 zł brutto / 12.998 zł netto

Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski

Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 6400 zł brutto (wyliczenie redakcji)
Wysokość przyznanej podwyżki: 4909 zł brutto (dane podane za sekretarz powiatu)
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 11.309 zł brutto (dane podane za sekretarz powiatu)
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: brak danych
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 25.457 zł brutto / 17.958 zł netto

Michał Kramek,
etatowy członek zarządu powiatu

Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 5525 zł brutto (wyliczenie redakcji)
Wysokość przyznanej podwyżki: 3553 zł brutto (dane podane za sekretarz powiatu)
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 9078 zł brutto (dane podane za sekretarz powiatu)
Wysokość wypłaconego wynagrodzenia za grudzień: brak danych
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 17.844 zł brutto / 12.588 zł netto

Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą

Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 10.180 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 8270 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 18.450 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 13.066 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 33.080 zł brutto / 23.335 zł netto

Daniel Kuś,
wójt gminy Wilków

Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 10.180 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 8270 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 18.450 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 10.928 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 30.493 zł brutto / 17.570 zł netto

Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 9898 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 6702 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 16.600 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 11.805 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 24.127 zł brutto / 18.142 zł netto

Janusz Goliszek,
wójt gminy Karczmiska

Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 9020 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 6556 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 15.576 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 8720 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 26.224 zł brutto / 15.104 zł netto

Karol Grzęda,
wójt gminy Łaziska

Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 10.180 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 5396 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 15.576 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 9.068 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 21.454 zł brutto / 12.362 zł netto

Najwięcej dostał starosta

Sprawdziliśmy, w jakiej wysokości naliczono i wypłacono wyrównanie wynagrodzenia. O podanie takiej informacji wystąpiliśmy do wszystkich urzędów. Dane, które od nich otrzymaliśmy, publikujemy pod zdjęciami włodarzy. Sami też podliczyliśmy kasę, jaka trafiła pod koniec roku do wójtów, burmistrzów i członków Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim.

Tylko w trzech przypadkach nasze wyliczenia zgodziły się z danymi urzędowymi. Taka sytuacja ma miejsce w przypadku wyrównania naliczonego staroście opolskiemu, a także burmistrzowi Józefowa nad Wisłą i wójtowi gminy Karczmiska.

Najlepiej zarabiającym samorządowcem w powiecie opolskim jest aktualnie starosta opolski. Pensja Dariusza Piotrowskiego w grudniu skoczyła o 9195 zł brutto w górę. Z tytułu przysługującego mu za pięć miesięcy wyrównania wynagrodzenia zainkasował 45.975 zł brutto.

Burmistrz Józefowa nad Wisłą dzięki podwyżce zarabia 8270 zł brutto więcej, niż miał dotychczas. W jego przypadku wyrównanie za cztery miesiące wyniosło 33.080 zł brutto.

Wójt gminy Karczmiska dostał 6556 zł podwyżki. A więc z tytułu czteromiesięcznego wyrównania pensji Janusz Goliszek otrzymał 26.224 zł brutto.

W przypadku pozostałych samorządowców podane kwoty wyrównania wynagrodzeń różnią się od tego, co wynika z naszych wyliczeń matematycznych. Ta różnica, wynosząca od kilkuset złotych do trzech tysięcy, wynika z kwestii podatkowych oraz faktu, że niektórzy samorządowcy – wójtowie z Chodla i Wilkowa, czy burmistrz Poniatowej - przebywali na zwolnieniach lekarskich, w związku z tym ich wynagrodzenia zostały pomniejszone.

Wójt gminy Łaziska zapewnia, że wyliczenia jego wyrównania są poprawne.

- Wyrównanie mam za cztery miesiące, a grudniowa pensja jest naliczona „po nowemu" – tłumaczy Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Rekordowa pensja Plisa

Samorządowcem, który dostał najwyższą podwyżkę, jest burmistrz Opola Lubelskiego. W przypadku Sławomira Plisa wynagrodzenie podskoczyło w grudniu o 9727 zł brutto, czyli z poziomu 10.085 zł do 19.812 zł brutto. W grudniu na konto Plisa przelana została kwota 15.894 zł netto.

Skąd tak duża?

- Na wysokość faktycznie wypłaconego wynagrodzenia burmistrza Opola Lubelskiego w grudniu ubiegłego roku wpływ miał fakt opodatkowania 17-procentową stawką podatku dochodowego od osób fizycznych, a nie 32-procentową z uwagi na złożone oświadczenie o wspólnym rozliczaniu podatku z małżonką. Dodatkowo z kwoty wynagrodzenia brutto nie dokonano potrącenia składek emerytalno-rentowych w związku z przekroczeniem progu składkowego – wyjaśnia Waldemar Gogół, zastępca burmistrza Opola Lubelskiego i dodaje: - Jednocześnie wyjaśniam, że w rocznym rozliczeniu podatkowym, w przypadku przekroczenia progu podatkowego, podatnik uiszcza podatek w wysokości 32 procent do Urzędu Skarbowego.

16 tys. na rękę Plis w tym roku nie będzie zarabiał. Ile trafi do jego kieszeni każdego miesiąca, publikujemy obok.

Piotrowski część odda żonie, Karczmarczyk i Plis nie powie

Co zrobią z wyrównaniem samorządowcy? Na ten temat niechętnie się wypowiadają.

- To pytanie nie dotyczy spraw publicznych – tyle na ten temat miał do powiedzenia Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

- Nie chcę mówić, na co przeznaczę te pieniądze. Na pewno nie przeznaczyłem ich na wycieczkę – odpowiada z kolei Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który z tytułu wyrównania wynagrodzenia otrzymał do ręki prawie 13 tys.zł.

Bardziej rozmowni są członkowie zarządu powiatu. Włodarz powiatu zapewnia, że jeszcze nie zdecydował, na co wyda dodatkowy zastrzyk gotówki, jaki otrzymał pod koniec roku.

- Raczej je zaoszczędzę, a część zagospodaruje żona – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Wicestarosta opolski postanowił, że wyrównanie zainwestuje.

- Pieniądze przeznaczę przede wszystkim na leczenie. Mam pewne zaległości zdrowotne, których Narodowy Fundusz Zdrowia nie refunduje. Na zabiegi refundowane trzeba długo czekać, a za zabiegi komercyjne trzeba płacić, jak za mokre zboże, bo kosztują bardzo dużo – przyznaje Janusz Złotucha, wicestarosta opolski.

Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim też zdecydował, co zrobi z pieniędzmi, które wpłynęły na konto pod koniec 2021 roku. Przypomnijmy - jest to kwota 12,5 tys.zł. Zaznacza jednak, że o podwyżkę nie wnioskował. A dostał ją w związku z odgórną decyzją parlamentarzystów, którą prywatnie ocenia jako niefortunną, ze względu na obecną bardzo trudną sytuację finansową ogółu społeczeństwa.

- Dodatkowe środki z podwyżki zamierzam spożytkować w znacznej części na cele społeczne – zapowiada Michał Kramek. - Jestem prezesem Stowarzyszenia Niezłomna Polska – Dobre Słowo, które każdego roku przygotowuje paczki dla kombatantów i seniorów potrzebujących wsparcia. Część podwyżki przeznaczę na organizację akcji pomocowej w roku 2023. Stowarzyszenie działa non profit, nie ma żadnych zysków i każda złotówka się tutaj przyda - dodaje.

Ale nie tylko na to pójdą środki.

- Zamierzam również wesprzeć organizację wyjazdu kolonijnego dzieci i młodzieży, które pomagają przy parafii w Poniatowej. W tym, roku w lipcu wyjeżdżają na Mazury. Część tych dzieci, młodzieży pochodzi z rodzin, których nie stać na organizację wakacyjnego odpoczynku – przyznaje.

Zapytaliśmy też wójta gminy Wilków, na co przeznaczy dodatkowe pieniądze.

- A to słodka tajemnica wójta – odpowiada Daniel Kuś. – Nie mam pojęcia – dodaje.

Agnieszka Ciekot

TAK KSZTAŁTOWAĆ BĘDZIE SIĘ W 2022 ROKU MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE NETTO BURMISTRZA OPOLA LUBELSKIEGO SŁAWOMIRA PLISA:

styczeń - 13.127,16 zł
luty - 13.127,16 zł
marzec – 13.127,16 zł
kwiecień – 13.127,16 zł
maj – 13.127,16 zł
czerwiec – 13.127,16 zł
lipiec – 11.619,16 zł
sierpień – 10.182,16 zł
wrzesień – 11.186,11 zł
październik – 11.558,53 zł
listopad – 11.558,53 zł
grudzień – 11.558,53 zł

Źródło: Urząd Miejski w Opolu Lubelskim

REG

eprasa.pl cf63d64990

Policjant z drogówki staranował TIR-a. Miał ponad 2 promile

POWIAT LUBARTOWSKI: 45-letni funkcjonariusz policji uderzył swoim samochodem w zaparkowaną białoruską ciężarówkę. Był pijany. W ub. tygodniu usłyszał zarzut.

2,25 promila alkoholu
- tyle miał w organizmie policjant drogówki

Sygnał o wyczynie policjanta z drogówki otrzymaliśmy w ub. tygodniu od czytelnika. Potwierdził się.

Informację o zdarzeniu policja otrzymała 19 grudnia o godz. 21.10. - Na trasie z Nowego Orzechowa w kierunku Starego Uścimowa 45-letni kierowca opla najechał na stojący na poboczu samochód ciężarowy Mercedes Benz - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Kierowca opla z obrażeniami, jakie odniósł w zderzeniu z białoruską ciężarówką, został przewieziony do szpitala. Tam pobrano mu krew do badań, okazało się, że był pod wpływem alkoholu. Zdarzenie zostało zakwalifikowane przez policję jako wypadek. Mężczyzna, który uderzył w białoruską ciężarówkę, to funkcjonariusz Wydziału Ruchu Drogowego lubartowskiej komendy, z długoletnim stażem pracy. Nie jest już policjantem.- Został administracyjnie zwolniony ze służby przez Komendanta Powiatowego Policji - informuje st. sierż. Stanicka. Przebieg zdarzeń potwierdza prokurator Krzysztof Maryńczak, szef Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

- W okolicy tartaku stały zaparkowane dwa TIR - y. Kierowca samochodu osobowego nie dostosował prędkości do warunków na drodze i uderzył w jeden z zaparkowanych samochodów ciężarowych. TIR został lekko uszkodzony, kierowca samochodu osobowego sam został poszkodowany, doznał złamania żeber. Miał w organizmie 2,25 promila - mówi prokurator. Nietrzeźwy kierujący został przytrzymany przez kierowców TIR-ów, oni też wezwali policję na miejsce zdarzenia. Były już policjant usłyszał zarzut prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości. - Przyznał się, odmówił składania wyjaśnień - mówi prokurator.

Marcin Kusyk

Artur Soboń ma naprawiać Polski Ład

Poseł ze Świdnika ma zostać przedstawiony jako wiceminister finansów.

Fot.MS

To będzie już piąty resort Artura Sobonia

„Polski Ład to m.in. największa reforma obniżająca podatki, tworząca solidarny system podatkowy. Premier Mateusz Morawiecki zdecydował, że jej wdrożenie wesprze Artur Soboń, który m.in. podpisał umowę społeczną w górnictwie, doprowadził do szerokiego przekształcenia użytkowania wieczystego we własność" - poinformował na Twitterze rzecznik rządu Piotr Müller.

To będzie już piąty resort Artura Sobonia, który jest obecnie wiceministrem rozwoju i technologii, a także pełni funkcję pełnomocnika rządu ds. rozwoju lokalnego.

Przypomnijmy, że wcześniej odpowiadał za restrukturyzację górnictwa w ministerstwie aktywów państwowych, z którego odszedł po wynegocjowaniu umowy społecznej z górnikami.

Kamil Kulig

Osiem osób rannych w zderzeniu busa z ciężarówką

Fot.KP PSP w Łęcznej

Do szpitali w Łęcznej, Lublinie i Lubartowie trafiło osiem osób z urazami głowy, nóg i rąk

Policja apeluje do kierowców, którzy jechali tą trasą, aby przesyłali swoje nagrania z kamer samochodowych.

W poniedziałek, 24 stycznia, po godz. 6 w Zofiówce, na trasie z Lublina do Łęcznej (DK 82), jadąca w kierunku Łęcznej ciężarówka zjechała na przeciwległy pas ruchu i otarła się o jadącego z naprzeciwka busa, który wpadł do rowu.

Łącznie z kierowcą busem jechało 13 osób. Części z nich wyjść z pojazdu pomogli strażacy, także udzielili im pierwszej pomocy. Do szpitali w Łęcznej, Lublinie i Lubartowie trafiło osiem osób z urazami głowy, nóg i rąk.

Kierowca ciężarówki uciekł z miejsca zdarzenia. Funkcjonariusze zabezpieczają nagrania z kamer, a także apelują do kierowców, którzy jechali tą trasą, aby przesyłali policji swoje nagrania z kamer samochodowych.

Kamil Kulig

W Lublinie protestowali przeciwnicy obowiązkowych szczepień

Lublin: „Żadne kłamstwo nie żyje wiecznie", „COVID-1984 game over", „Dziś paszporty, jutro getto", „Stop segregacji sanitarnej", „Segregujcie śmieci, nie ludzi" - takie hasła można było usłyszeć i zobaczyć w Lublinie na sobotnim proteście przeciwników obowiązkowych szczepień.

Fot.Joanna Niećko

W proteście przeciwników obowiązkowych szczepień wzięło udział kilkaset osób

Przeciwnicy obowiązkowych szczepień spotkali się na Placu Zamkowym.

- Chciałabym wyraźnie powiedzieć jako profesor uniwersytetu, że w ostatnim czasie ujawniła się tzw. lumpenintelligencja. Są to ludzie, którym zależy jedynie na pieniądzach i na władzy. Te swoje chęci posiadania i władania przykrywają tytułami naukowymi. Musimy być tego świadomi, żeby nie dać się oszukać tym, którzy w imię nauki próbują kłamać - mówił prof. Ryszard Zajączkowski z KUL, który podkreślał, że mówi w swoim imieniu.

Relacja z protestu na Lublin24.pl

film na faaceboku portalu

Uczestnicy skandowali m.in. „Stop segregacji sanitarnej".

- Jestem ratownikiem medycznym 10 lat - twierdził jeden z mówców. - Kiedy ujawniłem zgon poszczepienny zostałem po prostu zwolniony (...). Kto jak nie my widzimy, co się dzieje.

Joanna Niećko

Fot.Joanna Niećko

Protestujący podkreślali, że nie godzą się na obowiązkowe szczepienia

PUŁAWY: Z rodziną i psami pędził ponad 200 km/h

PUŁAWY: Mandat w wysokości 2,5 tys. zł oraz 10 punktów karnych otrzymał kierowca mercedesa, który na drodze S12 w powiecie puławskim przekroczył prędkość o 83 km/h.

23 stycznia po południu, policjanci z puławskiego wydziału ruchu drogowego zatrzymali do kontroli kierowcę osobowego mercedesa, który na trasie S12 w kierunku Warszawy przekroczył dopuszczalną prędkość o 83 kilometry na godzinę.

46-letni mieszkaniec powiatu mińskiego jechał z prędkością ponad 200 km/h, wyprzedzając inne pojazdy.

- Zatrzymany do kontroli nie tłumaczył się z przekroczenia prędkości, ale uwagę policjantów zwrócił fakt, że w samochodzie podróżowała z nim rodzina - żona, dwoje dzieci oraz dwa psy - mówi podkom Ewa Rejn-Kozak.

Policjanci wystawili 46-latkowi mandat w wysokości 2,5 tys. zł. Dostał też 10 punktów karnych.

(McM)

REG

Złapani na kradzieży drewna w lesie

Trzej mieszkańcy gminy Janowiec będą odpowiadać przed sądem za wyrąb i kradzież drzewa. Na gorącym uczynku przyłapał ich właściciel leśnej działki. Przejeżdżał akurat obok swojego lasu, gdzie zauważył trzech mężczyzn ścinających drzewo na jego działce. Gdy ruszył z interwencją, dwóch uciekło. Zawiadomił policję. Funkcjonariusze wkrótce zatrzymali trzeciego złodzieja, 31-latka gminy Janowiec. Obok przejeżdżał inny policjant, który tego dnia miał akurat wolne. Dowiedziawszy się, co zaszło, zaproponował pomoc. Niedługo po drugiej stronie lasu natknął się na drugiego z mężczyzn - brata już zatrzymanego 31-latka. Następnego dnia stróże prawa zatrzymali 30-letniego mieszkańca tej samej gminy. Zatrzymani mężczyźni usłyszeli już zarzuty wyrębu i kradzieży kilkudziesięciu sztuk drzew z gatunku brzoza o łącznej wartości blisko 10 tys. zł.

Marta Pietroń

eprasa.pl cf63d64990

Absolwent Plastyka w Nałęczowie trafił do największych produkcji filmowych

Rany cięte, podbite oczy, złamane n
I głowa Jandy w reklamówce. Wszy

Nałęczów: Pracował m.in. ze Zbigniewem Zamachowskim, Gustawem Holubkiem, Danielem Olbrychskim, Gerardem Depardieu. Przy Planiście i Ekstradycji. Robin Williams po jego zabiegach wyglądał jak ciężko pobity.

O sobie mówi, że miał dużo szczęścia w życiu i spotkał wielu ciekawych, wartościowych ludzi. Charakteryzacja i efekty specjalne są jego pasją, nieustannie uczy się nowych rzeczy. Lubi to, co robi. Swoją pracę ceni między innymi za możliwość podróżowania i poznawania nowych ludzi.

Warsztaty z Tomaszem Matraszkiem, jednym z najlepszych polskich charakteryzatorów odbyły się z w miniony weekend w Nałęczowskim Ośrodku Kultury. Uczestnicy na własnej skórze doświadczyli, jak się tworzy rany cięte oraz opuchlizny po pobiciu.

Krótko o artyście

Tomasz Matraszek zaczynał jako perukarz i charakteryzator w Telewizji Polskiej. Ale uciekł do filmu. Pracował (i robi to nadal) przy wielu znanych produkcjach filmowych polskich i międzynarodowych, ale też przy programach telewizyjnych (np. *Twoja twarz brzmi znajomo*), czy reklamach.

Jak znalazł się w Nałęczowie? Uczył się w tutejszym „Plastyku". - Pokochałem ludzi w Nałęczowie, m.in. Leszka Madejskiego, z którym przyjaźnię się do dziś i bardzo go cenię. Przyjeżdżam tu z wielką przyjemnością, to jedno z moich ukochanych miast... - mówi Matraszek.

Uczestnicy dwudniowych warsztatów charakteryzatorskich z Tomaszem Matraszkiem

Jak powstają rany, złamania i siniaki? Mogliśmy to sprawdzić krok po kroku, a niektórzy nawet na własnej skórze

Pierwszego dnia uczestnicy obserwowali proces wykonania silikonowego odlewu twarzy. Model, pan Rafał, wykazał się ogromną cierpliwością...

Rozmowa z Tomaszem Matraszkiem, jednym z najwybitniejszych i najbardziej znanych polskich charakteryzatorów

W Zawsze chciał Pan pracować przy charakteryzacji?

- Nie. Jak byłem bardzo młody, w szkole podstawowej, chodziłem na kółko żeglarskie do pana, który był kapitanem statku Batory. Chciałem zostać marynarzem, robiłem modele łódek... Zakwalifikowałem się nawet do rejsu dookoła świata na Darze Pomorza. Ale dostałem się do liceum i szkoła nie wyraziła zgody na roczną przerwę. Musiałbym potem ponownie zdawać egzaminy. Nie popłynąłem. Rodzice stwierdzili, że lepiej, żebym poszedł do szkoły. Ale też zawsze chciałem też rysować, malować i zajmować się sztuką.

Po liceum zamierzałem iść do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na malarstwo, ale się nie dostałem. Na tzw. „przetrwanie" poszedłem więc do Pomaturalnej Szkoły Charakteryzacji Teatralno-Filmowej, w której prof. Franciszek Cieślak (wspaniały człowiek) bardzo mocno zainteresował mnie charakteryzacją i efektami specjalnymi.

W Od czego zaczęła się Pana kariera?

- Zaczynałem od pracy w teatrze w Radomiu. Bardzo chciałem pracować w wytwórni filmowej w Warszawie, ale nie udało się. Dostałem się za to do Telewizji Polskiej. Początkowo miałem etat perukarza - robiłem peruki, brody, zarosty. Później przeszedłem do charakteryzatorni, zostałem jej kierownikiem. Zrobiłem wiele dużych Teatrów Telewizji, m.in. *Amadeusza* ze Zbigniewem Zamachowskim, pracowałem tam też z Gustawem Holubkiem, ze Zbigniewem Zapasiewiczem...

W Jak trafił Pan do filmu? Które produkcje były najciekawsze?

- Zaproponowano mi zrobienie niemieckiego filmu *Walerian W*. Odszedłem z telewizji. Potem był film *Pułkownik Chabert* z Gerardem Depardieu, w którym byłem odpowiedzialny za efekty specjalne, m.in. zrobiłem całą bitwę wojsk napoleońskich pod Iławą - trupy, ogromną mogiłę z manekinami (4 na 4 metry), nad którą pracowałem trzy miesiące. Od tego się zaczęła moja duża przygoda z filmem. Następnie zająłem się charakteryzacją w jednym z pierwszych polskich seriali - *Pokój 007* o bursie studenckiej, a potem w *Ekstradycji* Wojciecha Wójcika. Pracowałem z nim ładnych parę lat, pokochałem go jak ojca.

Z zagranicznych filmów bardzo sobie cenię jeszcze *Jakuba Kłamcę* z Robinem Williamsem. Robiłem tam połamane nosy, efekty specjalne i całe pobicie R. Williamsa przez Niemców. Brałem też udział w produkcji *Upadek* z B. Ganzem, który zagrał Hitlera. Była to najlepsza rola w kinematografii światowej.

Dwa lata temu w kinach wyświetlano film *Ajka*. Samal Yeslyamova, odtwórczyni głównej roli, zdobyła nagrodę dla najlepszej aktorki w Cannes. *Ajka* była nominowana do Oscara amerykańskiego i dostaliśmy Oscara azjatyckiego.

W Z którym reżyserem pracowało się Panu najlepiej?

- Właśnie z Wojtkiem Wójcikiem. Zawsze będę go wspominał. Ale cenię też Radka Piwowarskiego - bardzo dobry człowiek i reżyser. Z Andrzejem Wajdą też dobrze mi się pracowało, to bardzo inteligentny człowiek o ogromnej kulturze i wiedzy, otwarty umysł. Zrobiłem z nim m.in. *Katyń*, film o Wałęsie, którego grał Robert Więckiewicz.

Cieszę się też, że mogłem pracować z Romanem Polańskim przy *Pianiście*. To bardzo wymagający człowiek. Narobił sobie kłopotów w Ameryce, ale ja zdążyłem go poznać podczas pracy nad tym filmem. To stuprocentowy profesjonalista, szanuje wszystkich ludzi - od statystów do aktorów. Zdjęcia trwały sześć miesięcy, przygotowania trzy, więc praca tam zajęła mi dziewięć miesięcy.

Ale są też filmy, o których chciałbym zapomnieć właśnie ze względu na reżyserów. Nie będę wchodził w szczegóły. Można się spierać, dyskutować, ale nie można obrażać innych ludzi.

Tomasz Matraszek
Charakteryzator

Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie, Pomaturalną Szkołę Charakteryzacji Teatralno-Filmowej w Warszawie i Szkołę Efektów Specjalnych w Berlinie.
W zawodzie pracuje od 37 lat.
W 2015 r. zdobył na Festiwalu Filmowym w Gdyni Złotego Lwa za charakteryzację w filmie „Córki dancingu"

W A aktorzy? Jak się z nimi pracuje?

- Nie mam z nimi problemów, bo trzymam się zasady, że każdy aktor jest normalnym człowiekiem, ma swoje różne kłopoty. Czasem przychodzą do mnie do charakteryzacji i są zdenerwowani, bo coś ich wyprowadziło z równowagi. No i przy okazji mnie też się dostaje. Ale nigdy nie odwdzięczam się nerwami, jestem spokojny. Wysłucham cierpliwie, czasem dam jakąś radę. Nigdy nie opowiadam też o zachowaniu aktorów. Często jestem ich „spowiednikiem", ale wszystko zostawiam dla siebie.

Dobrze pracowało mi się m.in. z Andrzejem Sewerynem, to perfekcjonista, nie przepuści niczego, rozumieliśmy się bez słów oraz ze Zbigniewem Zamachowskim, którego bardzo cenię. Dał mi nawet swoją książkę z dedykacją, przeczytałem ją w dwa dni! Pozytywnie wspominam reż współpracę z Holubkiem, Zapasiewiczem, Czarkiem Pazurą, Olafem Lubaszenko, Danielem Olbrychskim.

Mam to szczęście, że urodziłem się w czasach, w których zaczęło powstawać w Polsce dużo świetnych filmów fabularnych, byłem nimi zafascynowany jako młody człowiek. Grali w nich wspaniali aktorzy. Nigdy nie przypuszczałem, że doczekam czasów, w których będę mógł tych ludzi zobaczyć na własne oczy, pracować z nimi, dotykać ich twarzy. Z większością pracuję nadal.

W Jakie najciekawsze miejsca Pan zwiedził?

- Uwielbiam podróże. Przez cztery lata byłem w Kazachstanie na stepie podczas kręcenia filmu *Tulpan* Siergieja Dworcewoja. Miałem tam wiele wspaniałych przygód. Najbliższa miejscowość była od planu oddalona o 400 km. Nauczyłem się jeździć na wielbłądach, zaprzyjaźniłem się z Kazachami. Dostałem od nich nawet białego małego wielbłąda na urodziny i dwa wilki, ale nie mogłem ich zabrać do Polski. Później

Joanna Nadzieja Turek
16 lat (Nałęczów)

Już kilka lat temu szukałam czegoś takiego, a skoro zobaczyłam plakat i nadarzyła się taka okazja, to stwierdziłam: „Dlaczego nie?". Szczególnie, że wpisowe było niskie. Teraz uczę się w nałęczowskim Plastyku, ale pan Tomasz podpowiedział mi, do jakiej szkoły warto iść dalej. Warsztaty były świetne. Mogłam zrobić odlew palców na pamiątkę.

Elżbieta Zakrzewska-Pietraś

Trafiłam na warsztaty, ponieważ zaprzyjaźniłam się z naszym amatorskim teatrem „Stacja Teatr". Tematyka zajęć jest bardzo ciekawa. Dla mnie to jest fascynujące, że tyle się dzieje na planie, że to jest taka żmudna praca, ale efekty są wspaniałe.

REG

eprasa.pl cf63d64990

nosy, krew. stko na niby

Rany wykonane przez pana Tomasza na rękach uczestniczek warsztatów wyglądały bardzo realistycznie

Polański to stuprocentowy profesjonalista, szanuje wszystkich ludzi - od statystów do aktorów

z Dworcewojem robiłem *Ajkę*. To film, który odniósł wielki sukces. Zdjęcia trwały sześć lat. To było duże wydarzenie, kręciliśmy go pod Moskwą w pałacyku Lermontowa.

W Azerbejdżanie pracowałem przy filmie o prezydencie Alijewie. Charakteryzacja tak mu się spodobała, że zaprosił mnie na audiencję, mam z nim zdjęcie. Potem zaprosił mnie jeszcze na dwa tygodnie do swojej daczy w Baku. Nudziłem się tam trochę, ale mieszkałem w pałacu w stylu wschodnim, jeździliśmy na wycieczki, miałem do dyspozycji basen. No, to było ciekawe doświadczenie.

Poza tym zwiedziłem Amerykę Południową, Chile, Chiny.

Nadal często wyjeżdżam. Ostatni film w 2021 r. robiłem w Niemczech - *Biały dom nad Renem*. Mam nadzieję, że w tym roku odbędzie się jego premiera w Polsce.

W Który film ceni Pan najbardziej?

- Planetę Małp! Nie czuć w tym filmie żadnej charakteryzacji, żadnej sztuczności, a w tamtych czasach nie było takich materiałów jakie mamy dziś. Wszystko było robione na piankach, na lateksie - to była ciężka praca, kosztowało to wiele trudu.

Uczyłem się charakteryzacji i charakteryzacyjnych efektów specjalnych właśnie u człowieka, który pracował w Hollywood i robił Planetę Małp. Uczył mnie odlewania głów, całych postaci, wykonywania ran ciętych.

W Który film był najbardziej pracochłonny?

- Sporo było takich. Największym wyzwaniem była mogiła w *Pułkowniku Chabert* i syreny w *Córkach dancingu*, ale też *Kołysanka* Juliusza Machulskiego i film *Ostatnia Rodzina* o Beksińskim.

Ostatnia produkcja, przy której pracowałem, też była wymagająca. Ale na razie nie mogę niczego o niej powiedzieć.

W Jak bardzo można postarzyć aktora? I odwrotnie - o ile odmłodzić?

- Postarzyć można bardzo! Młodego człowieka tak od 30 aż do 90 lat. Są do tego specjalne środki, na których pracuję. Postarzanie zajmuje sporo czasu, ale jest bardziej efektowne niż odmłodzenie. Odmłodzenie jest trudniejsze, ale też można to zrobić.

W Podzieli się Pan z nami jakąś anegdotą ze swojej pracy?

- Było ich trochę... Kiedyś dostałem zlecenie wykonania odlewu głowy Krystyny Jandy, grała akurat w teatrze i miała wyjść na scenę ze swoją głową na tacy. Zrobiłem tę głowę, dwa tygodnie włosy wrabiałem... Na godz. 17 miałem ją dostarczyć do teatru. To był rok 1988, nie miałem wtedy samochodu. Wrzuciłem głowę w reklamówkę, ale pomyślałem sobie: *o Jezu, jeszcze krew!* Polałem ją krwią, to się wszystko przykleiło do reklamówki i pobiegłem na tramwaj. Wpadłem do niego szybko, położyłem reklamówkę przy nodze i się zamyśliłem: *Ile by im za to powiedzieć... Oczy kosztują tyle, wrabianie włosów tyle...* Ale nagle patrzę, a w tramwaju nie ma nikogo. Odwracam się i widzę, że wszyscy stoją z tyłu. Jeden facet mnie zapytał: *Panie, co pan tam masz?* A tam stoi ta siatka przyklejona do twarzy, z posklejanymi włosami. Mówię mu: *Przepraszam, to nie jest prawdziwa głowa.* A on do mnie: *Pokaż pan!* I zagląda do tej siatki, po czym mówi: *Panie, ale nas pan nastraszył. Siedzi pan taki zamyślony, z takimi zamyślonymi oczami. Byliśmy pewni, że pan komuś głowę obciął! Już mieliśmy się na pana rzucić i po milicję dzwonić!*

W Co powiedziałby Pan młodym ludziom, którzy chcieliby pójść w Pana ślady?

- Mam kilka rad. Przede wszystkim pokora i szacunek do innych ludzi. Powinni starać się jak najwięcej uczyć, nabierać doświadczenia. A kiedy już osiągną sukces, nie mogą spocząć na laurach, tylko nadal iść do przodu. I nie mogą wstydzić się nauki, bo człowiek się uczy całe życie.

AG

REG

Protestujący chcą podwyżki średniej pensji do 10,1 tys. zł

„Gdzie jest nasza godna płaca?" Górnicy pikietowali pod siedzibą zarządu LW Bogdanka

POW. ŁĘCZYŃSKI: „Gaz +58 % Prąd +24 % My +10 %. Gdzie tu podwyżka?" – m.in. taki transparent zawiesili górnicy pikietujący w ubiegły czwartek przed budynkiem zarządu spółki Lubelski Węgiel Bogdanka.

„Wzrost cen też nas dotyczy", „My chcemy godnie żyć" - głosiły transparenty

Protest był efektem tąpnięcia w górniczych związkach, do którego doszło 22 grudnia, kiedy to Związek Zawodowy „Przeróbka" zdecydował, że nie podpisze porozumienia z zarządem w sprawie płac, na który chciały już się zgodzić trzy pozostałe związki. Tymczasem do tego, by porozumienie płacowe weszło w życie, potrzeba zgody wszystkich czterech związków zawodowych działających przy LW Bogdanka.

„Przeróbka" pozostaje przy postulacie 15 proc. wzrostu średniego miesięcznego wynagrodzenia, do kwoty 10,1 tys. zł - w stosunku do 2021 roku. Tymczasem pozostałe związki zgodziły się na wzrost o 10 proc. - do niemal 9,9 tys. zł.

„Szczucie związku na związek"

- Ta wynegocjowana kwota wygląda na pierwszy rzut oka dobrze. Natomiast kryteria podziału tej podwyżki część pracowników niestety zostawiają na marginesie i ich płace nie wzrosną o tyle, ile by oczekiwali. A ceną za to porozumienie miało być skrócenie gwarancji zatrudnienia i kilka innych ustępstw, które nie spotkały się z najlepszym przyjęciem załogi, a niektóre wręcz z furią – powiedział nam Jarosław Niemiec, przewodniczący ZZ „Przeróbka".

Na zgromadzeniu pojawili się nie tylko pracownicy zakładu przeróbki. – Tak, jak patrzę po stojących tu kolegach, to większość to pracownicy dołowi, tak, jak ja. Wspieramy „Przeróbkę", bo jesteśmy niezadowoleni z traktowania nas jako załogi – mówił nam jeden z protestujących górników, Marek.

- Obecnie próbuje się wytworzyć sytuację, w której są pewne uprzywilejowane grupy. Wszyscy pracujemy na rekordy, ale nie wszystkich chce się dopuścić do równego udziału w tych zyskach. Pikietę zainicjowała załoga, która jest niezadowolona z postawy związków zawodowych. W proponowanym porozumieniu pojawiły się punkty, w których próbuje się nam powoli odbierać pewne rzeczy, dając nam bardzo niewiele. Mam na myśli zmniejszenie gwarancji zatrudnienia czy zmiany w systemie czasu pracy – dodał.

Podobnie uważa inny pracownik LW Bogdanka, Bartłomiej: - Koszty życia w tym kraju są teraz tak duże, że jest potrzebna jakaś rekompensacja, żeby godnie żyć, zarabiać normalne pieniądze. W tej chwili ceny wszystko idzie w górę jak gaz czy prąd, a wypłata stoi, myślę, że od nastu lat w miejscu. To, co się teraz dzieje w naszej kopalni, to jest trochę takie szczucie związku na związek, człowieka na człowieka tak naprawdę.

- Pieniądze, które teraz zarabiamy, powoli równają się ze średnią krajową. To nie są lata na kopalni, jakie były kiedyś. Część postulatów wynegocjowanych przez pozostałe związki jest nawet po to, żeby skłócić między sobą załogę. Chcemy kwotowych podwyżek. Procentowe nie są dobrym rozwiązaniem dla najmniej zarabiających – dodał Michał, inny górnik trzymający transparent.

Wręczyli petycję prezesowi

W czasie zgromadzenia przewodniczący ZZ „Przeróbka" odczytał zebranym petycję, którą później wręczył zarządowi spółki.

„Nie może być tak, że za wyniki ekonomiczne jesteśmy odpowiedzialni wspólnie, natomiast sprawy warunków pracy i płacy rozstrzygane są bez pełnego udziału załogi, a w szczególności bez dokładnego i rzetelnego informowania o podejmowanych w tym przedmiocie decyzjach. Negocjacje płacowe właśnie tak przebiegały" - odczytał przewodniczący.

Protestujący skandowali: „gdzie jest nasza godna płaca?"

Jarosław Niemiec, przewodniczący ZZ „Przeróbka"

Kryteria podziału podwyżki część pracowników zostawiają na marginesie

- Zarzuca się nam, że zerwaliśmy te rozmowy znienacka. Otóż znienacka to się muchy łapie i należało dać sobie jeszcze tydzień albo dwa na konsultacje z załogą i słuchać tego, co mówili ludzie na masówkach – mówił do megafonu Jarosław Niemiec.

- W zasadzie to porozumienie to się nikomu nie podoba, chociaż dziesięć procent to jest dobry wynik. Jakim cudem? Ano takim cudem, że nie dla wszystkich jest to wynik satysfakcjonujący, nie wszyscy dostaną właściwą podwyżkę, głównie minimalizującą skutki drożyzny, wzrostu cen i kosztów życia. Nam nie chodziło o żadne motywacyjne płace, nam nawet nie chodziło o jakieś specjalne dodatki – dodał.

Wszystkie związki do stołu

W poniedziałek, 24 stycznia odbyło się spotkanie zarządów wszystkich czterech związków zawodowych działających przy LW Bogdanka w celu wypracowania wspólnego stanowiska w sprawie dalszych działań na rzecz poprawy warunków pracy i wynagrodzeń. Nie wiemy jednak, jak zakończyły się rozmowy, bo spotkanie odbyło się już po oddaniu tego numeru „Wspólnoty" do druku.

Zarząd LW Bogdanka czeka na wspólne ustalenia wszystkich związków.

Wideo z pikiety można obejrzeć na profilu facebookowym naszego serwisu www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

eprasa.pl cf63d64990

Dzieje parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Łukowie opisał organista Jan Rzewuski

Matka wszystkich łukowskich parafii. Nawet miejscowi o niej już zapomnieli

W Łukowie w przeszłości istniała jedyna w mieście parafia pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Jej ostatni kościół spłonął w 1803 r. podczas pożaru miasta.

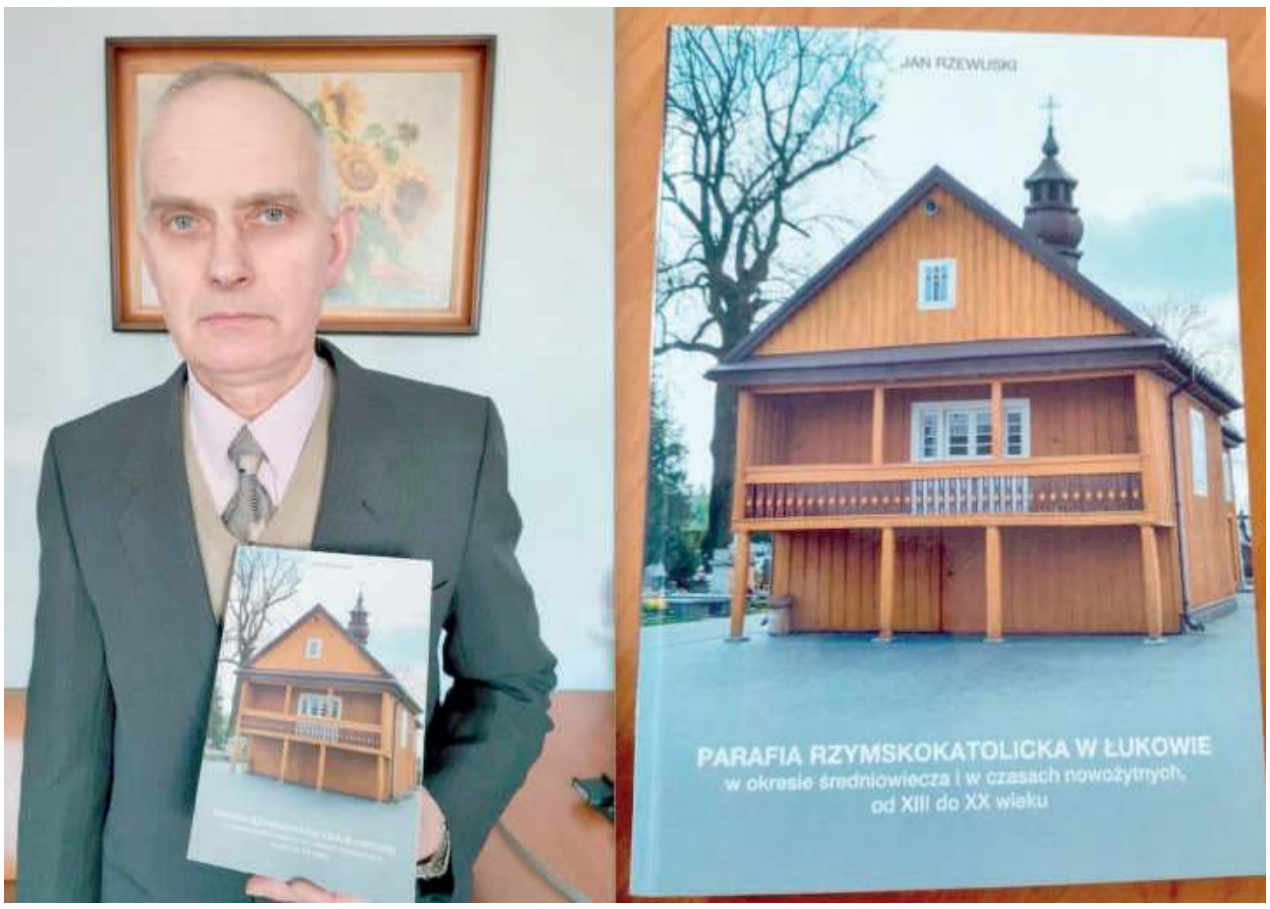

Praca Jana Rzewuskiego pt. „Parafia Rzymskokatolicka w Łukowie w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych, od XIII do XX w." opiera się głównie na protokołach wizytacyjnych parafii łukowskiej od XVI do XX w. Większość z nich została spisana w języku łacińskim, z którego autor sam tłumaczył

Opowiada o niej Jan Rzewuski w swojej książce. Pracuje jako organista w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie. Jego pasją jest historia Kościoła na Podlasiu. Zdecydował się na podjęcie doktoranckich studiów teologicznych o specjalności historia Kościoła, które ukończył w 2017 r. na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Jest autorem trzech publikacji naukowych, z których pierwsze dwie dotyczyły parafii pod wezwaniem 10 Tysięcy Rycerzy Męczenników w Trzebieszowie.

Najnowsza publikacja

Jego ostatnia publikacja „Parafia rzymskokatolicka w Łukowie w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych, od XIII do XX w." opowiada o najstarszej parafii w Łukowie pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, która obecnie nie istnieje.

- Prawdopodobnie większość mieszkańców Łukowa nie wie, że w przeszłości istniała taka parafia, ponieważ ostatni jej kościół spłonął w 1803 r. podczas pożaru miasta. Jest to jednak tak ciekawa historia, że należało ją ocalić od zapomnienia. To ważne, ponieważ na ten temat nie ukazała się dotychczas żadna monografia - mówi Jan Rzewuski.

Od XII wieku

Dokładna data powstania parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny jest nieznana, ponieważ nie zachowały się dokumenty fundacyjny i erekcyjny parafii. Należy jednak przyjąć, że założył ją w XII wieku któryś z książąt krakowskich, rządzący dzielnicą sandomierską. Powstała ona w tym samym czasie, co gród obronny w Łukowie, gdyż mieszkańcy grodu i podgrodzia jako chrześcijanie musieli być otoczeni opieką duszpasterską. Przypomnijmy, że w tym okresie Łuków należał do północno-wschodniej Małopolski, był siedzibą kasztelanii oraz jednym z głównych grodów obronnych przed atakami plemion pogańskich.

Od Liwca do Tyśmienicy

Parafia rzymskokatolicka Narodzenia Najświętszej Marii Panny była najstarszą i największą w Ziemi Łukowskiej. Obejmowała obszar od rzeki Liwiec na północy do rzeki Wieprz i Tyśmienicy na południu.

Tereny te były opóźnione gospodarczo i słabo zaludnione ze względu na częste napady plemion pogańskich Litwinów i Jadźwingów z północy. Dopiero po zawarciu Unii Polsko-Litewskiej w 1385 r. stały się atrakcyjne dla osadników. Rozwój osadnictwa spowodował, że najstarsza i największa parafia łukowska uległa licznym podziałom. Powstały z niej parafie w Tuchowiczu, Zbuczynie, Trzebieszowie, Radzyniu Podlaskim, Ulanie i Domanicach. Najwięcej tych parafii powstało w XV w.

Najstarsze kościoły

W publikacji Jana Rzewuskiego zostały ukazane dzieje najstarszych kościołów parafii łukowskiej od połowy XVI w. do początku XX w., które istniały w mieście Łukowie i były fundowane przez bogatą szlachtę i proboszczów łukowskich.

Wszystkie te kościoły były zbudowane z drewna, średniej kubatury, a na gruncie istniały krótko - około 50 lat. Ostatni kościół parafialny z 1783 r. spłonął podczas pożaru miasta w 1803 r. i z powodu upadku I Rzeczpospolitej i zaborów nie został odbudowany. Niestety nie zachowały się do naszych czasów obrazy tych najstarszych świątyń łukowskich. Można je sobie tylko wyobrazić przez analogię do kościołów drewnianych istniejących w tym czasie w powiecie łukowskim np. w Staninie, Zofiborze i Św. Rocha na cmentarzu grzebalnym. Na pewno były to budowle drewniane, prostej architektury, skromnego wystroju wnętrza i niewielkiej kubatury.

U zakonników

Łukowskie kościoły parafialne stały na gruncie kościelnym przy dawnej ulicy Lubelskiej, a obecnie ul. kardynała Stefana Wyszyńskiego w pobliżu rynku, w miejscu, gdzie znajduje się teraz Bank PKO BP. Po pożarze ostatniego kościoła plac pozostał pusty. W 1843 r. postawiono tam gmach Urzędu Miasta, tzw. Magistrat. Z rozporządzenia rządu austriackiego nabożeństwa parafialne przeniesiono do kościoła zakonnego Ojców Bernardynów. Parafia funkcjonowała przy kościele Bernardynów pw. Podwyższenia Krzyża Św. do 1859 r. przez ponad pięćdziesiąt lat.

- Z powodu trudnej współpracy z zakonnikami ksiądz biskup Beniamin Szymański przeniósł nabożeństwa parafialne do kościoła Ojców Pijarów pw. Przemienienia Pańskiego. Po zniesieniu zakonów w Łukowie przez cara Aleksandra II ukazem z 8 listopada 1864 r. kościół Przemienienia Pańskiego stał się kościołem parafialnym – wyjaśnia Jan Rzewuski.

Nazwa zanikła

Jak to się stało, że zanikła nazwa parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny?

- Po spaleniu ostatniego kościoła parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny nabożeństwa odbywały się w kościele Ojców Bernardynów, który zachował swoje wezwanie Podwyższenia Krzyża Św. bo był traktowany tylko jako tymczasowy. W 1859 r. nabożeństwa zostały przeniesione do kościoła Księży Pijarów pw. Przemienienia Pańskiego. Po zlikwidowaniu zakonu w Łukowie kościół popijarski stał się kościołem parafialnym, lecz tytuł pw. Przemienienia Pańskiego pozostał bez zmiany. Historyczna nazwa parafii łukowskiej pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny straciła swoje znaczenie i przestała być używana. Drugą parafię w Łukowie przy kościele pobernardyńskim Podwyższenia Krzyża Św. utworzono dopiero 24 listopada 1920 r. – opowiada Jan Rzewuski.

Parafia łukowska była dobrze uposażona materialnie. Miała ziemię, przywileje, legaty i dziesięcinę. Dobra te zostały zajęte na skarb państwa ukazem cara Aleksandra II z 26 grudnia 1865 r.

Inne instytucje kościelne

W książce Jana Rzewuskiego jest też mowa o innych instytucjach kościelnych, występujących na terenie miasta. Prepozytura Św. Ducha zajmowała się opieką socjalną i dawała schronienie kilkunastu żebrakom. Kaplica Św. Leonarda, która była najstarszą świątynią w mieście i pełniła okresowo funkcję kościoła parafialnego, gdy świątynie łukowskie zostały spalone.

Z rozległego terenu parafii powstały parafie w Tuchowiczu, Zbuczynie, Trzebieszowie, Radzyniu Podlaskim, Ulanie i Domanicach

Z książki możemy dowiedzieć się, kiedy założono cmentarz grzebalny Św. Rocha w Łukowie oraz kto zbudował istniejącą tam kaplicę. Są też ciekawe informacje o folwarku plebańskim, jego powierzchni, budynkach gospodarczych, kto należał do pracowników folwarcznych i jakie były jego losy po Powstaniu Styczniowym.

Mapy i plany historyczne

W pracy umieszczono nazwiska proboszczów parafii łukowskiej od połowy XVI w. do początku XX w. i ich krótkie biogramy. Opisano także, jak wyglądało duszpasterstwo parafialne w czasach I Rzeczypospolitej i w okresie zaborów - jakie bractwa religijne istniały przy kościele.

Ostatni rozdział traktuje o zgromadzeniach zakonnych, działających na terenie parafii łukowskiej. Było ich trzy: Zakon Ojców Franciszkanów – Obserwantów zwanych Bernardynami, Zgromadzenie Księży Pijarów i Zakon Ojców Dominikanów w Zofiborze. Zaletą publikacji są skany materiałów archiwalnych, mapy i plany historyczne, dotychczas niepublikowane. Są też zdjęcia Łukowa z lat 30. XX w. i współczesne.

Żmudna praca w archiwach

Praca powstała na podstawie materiałów źródłowych przechowywanych w archiwach państwowych i kościelnych. Autor korzystał z zasobów - Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowego w Radomiu, Lublinie i Siedlcach oraz archiwów kościelnych, m.in. ośrodka ABMK w Lublinie, Archiwum Archidiecezjalnego w Lublinie, Archiwum Diecezjalnego w Siedlcach i archiwum Parafii Przemienienia Pańskiego w Łukowie. Znaczną część zbiorów stanowiły archiwalia w języku łacińskim.

mo

REG

ZAPROSZENIE NA PROMOCJĘ KSIĄŻKI I SPOTKANIE Z AUTOREM

Zainteresowanych historią najstarszej parafii łukowskiej i dziejami miasta zapraszamy na promocję książki i spotkanie z autorem Janem Rzewuskim wraz z możliwością nabycia książki „Parafia Rzymskokatolicka w Łukowie w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych, od XIII do XX w.". Spotkanie odbędzie się w niedzielę 30 stycznia po mszy św. o godz. 13:00 w budynku poklasztornym przy kościele Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie.

eprasa.pl cf63d64990

Gmina Janowiec: Prom w porcie, kuter na dnie Wisły

Po tym, jak sprawę nagłośniły media, puławska prokuratura przygląda się sprawie zatonięcia kutra, do którego doszło podczas holowania janowieckiego promu do portu do Puław. - To bicie piany - uważa Jan Gędek, wójt gminy Janowiec, która jest właścicielem promu i kutra.

Jan Gędek
wójt gm. Janowiec
Jedynie co mogę podkreślić, że w tej sprawie nie było i nie ma żadnego zagrożenia

Holowanie z problemami

Przypomnijmy: mieszkańcy zawiadomili naszą redakcję o rzekomym zatonięciu promu, który był na zimę zholowywany do portu do Puław. Jak tłumaczył nam Robert Zaboworowski, pełniący obowiązki prezesa gminnej spółki „Prom" - prom nie ucierpiał, ale podczas akcji zatonął kuter holowniczy. O zajściu został poinformowany Urząd Żeglugi Śródlądowej w Warszawie. Jak podkreślał Zaboworoski, sprzęt jest oznaczony bojką ostrzegawczą i zostanie wydobyty wody w I kwartale tego roku.

Co się rzeczywiście działo?

Tematem, oprócz Wspólnoty, zainteresowała się TVP3 Lublin. W ubiegłą środę poruszyła problem w programie „W Celowniku". Autorka reportażu Magdalena Małek-Stańkowska wybrała się do Janowca, aby dokładnie zbadać tę sprawę.

Lubelska telewizja o komentarz poprosiła wójta gminy, Jana Gędka.

- Prom został zabezpieczony zgodnie z obowiązującymi przepisami. Mieliśmy nadzieję, że w ciągu kilku dni woda na tyle się podniesie, żeby ten prom odholować. Dla mnie tak kolokwialnie mówiąc, jest to sztuczne „bicie piany", bo akcja nie zagrażała nikomu, kompletnie nic się nie stało - mówił wójt do kamery.

Część mieszkańców twierdzi, że podczas akcji pracownicy gminnej spółki mogli być pod wpływem alkoholu. Problem w tym, że nie ma na to dowodów, bo zgłoszenia o zajściu nie otrzymały żadne służby. Podczas rozmowy z TVP3 Lublin jeden z mieszkańców gminy Janowiec anonimowo podnosi, że poziom w Wiśle zmienia się i statek płynący Wisłą może w każdej chwili zahaczyć o zatopiony kuter. - Z opowiadania mieszkańców gminy Janowiec i powiatu puławskiego załoga była w stanie, w jakim nie powinna być. Wjechali na piasek i wtedy prom uderzył w kuter i kuter został zatopiony na pomoc pan wójt wezwał jednostkę z Oblas i doświadczonego strażaka z Janowca, żeby wzięli łódź i popłynęli na miejsce. To było w tajemnicy - tłumaczył mężczyzna.

O sprawie mieszkańcy postanowili poinformować posła PiS, a zarazem mieszkańca Janowca Krzysztofa Szulowskiego.

- Jeśli będzie taka potrzeba, to dalej będziemy interweniować na piśmie, gdzie pan poseł bezpośrednio zwróci się z prośbą o przedstawienie, jakie konkretne czynności zostały podjęte w celu usunięcia tego niebezpiecznego wraku. Sprawa jest w toku - tłumaczy Michał Śmich, pracownik biura poselskiego Krzysztofa Szumowskiego.

Popełnione przestępstwo?

W dalszej części materiału możemy dowiedzieć się, że kuter holowniczy był niezarejestrowany i bez przeglądu, a sami pracownicy wiedzieli o problemie. Mieszkaniec gminy przed kamerą mówi wprost, że mogło dojść do przestępstwa. Okazuje się, że o sprawie Urząd Żeglugi Śródlądowej został poinformowany nie zaraz po zajściu, a dopiero po nowym roku. Dyrekcja UŻŚ potwierdza, że wypadek nie został wbrew obowiązującym w tym zakresie przepisom prawa zgłoszony przez jego uczestników w obowiązującym terminie. Zaznacza jednak, że nie ma zagrożenia dla bezpieczeństwa żeglugi, gdyż miejsce, w którym spoczywa wrak, zostało oznakowane. Sprawę przekazano do Wojewódzkiego Inspektorat Ochrony Środowiska w Lublinie. Do dziś kuter znajduje się w Wiśle. Jak informuje Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury, ani policja, ani prokuratura nie otrzymała zawiadomienia o zatonięciu holownika, dlatego żądne służby nie podejmowały dotąd działań. Jednak sytuacja się zmieniła, gdy sprawą zaczęli interesować się dziennikarze.

- Czynności podjęliśmy z urzędu na podstawie doniesień prasowych. Po konsultacji z komendantem policji zleciłem przeprowadzenie czynności sprawdzających. W tej chwili mamy już materiały z policji i będziemy podejmować decyzję o ewentualnym wszczęciu postępowania i w jakim kierunku będzie ono prowadzone - wyjaśnia Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Wójt Janowca twierdzi, że nic się nie stało i nie ma do nikogo pretensji.

- Zgodnie z kodeksem spółek handlowych, wójt jest organem właścicielskim. W takiej sytuacji jednoznacznie należy stwierdzić, że za wszystkie działania: bieżące, funkcjonalne, logistyczne, personalne, dokumentacyjno -techniczne itp. odpowiada zarząd spółki z panem Prezesem na czele. W temacie nabrania wody przez kuter wydaje się, że wszystkie tematy zostały już dogłębnie wyjaśnione przez pana Prezesa. Jedynie co mogę podkreślić, że w tej sprawie nie było i nie ma żadnego zagrożenia - tłumaczy w rozmowie ze „Wspólnotą" wójt Gędek.

Dominik Kęsik/MP

Powiat lubelski: Kradli elektronarzędzia. Usłyszeli kilkanaście zarzutów

POWIAT LUBELSKI: Operacyjni z Bełżyc udowodnili dwóm mieszkańcom powiatu lubelskiego 11 przestępstw związanych z włamaniami. Kradli elektronarzędzia.

Do włamań dochodziło w listopadzie ubiegłego roku na terenie działania komisariatu w Bełżycach. Sprawcy okradali domy w budowie oraz altanki. W sumie dopuścili się 11 kradzieży i usiłowań kradzieży do budynków. Kradli elektronarzędzia. Straty w sumie oszacowano na ponad 10 tys. zł.

Sprawców zatrzymano. Mężczyźni w wieku 19 i 27 lat byli niedawno notowani w podobnej sprawie przez funkcjonariuszy z Bychawy. Wtedy usłyszeli 14 zarzutów.

-Sprawcy przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów. Jednemu z nich policjanci na poczet przyszłej kary zabezpieczyli samochód osobowy - mówi kom Kamil Gołębiowski.

(McM)

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie VII

Risotto - arcydzieło włoskiej prostoty

Kilka prostych, łatwo dostępnych składników, jeden garnek, góra dwa kwadranse krzątania się po kuchni - bo pracą bym tego nie nazwał... - i mamy coś, co zasmakuje każdemu.

Zbigniew Smółko

Nazwa egzotyczna, nie dorobiła się polskiego tłumaczenia: risotto to tak naprawdę włoskie szybkie żarcie, fast food, nie zajmie więcej niż 25 minut i nie wymaga żadnych specjalnych umiejętności.

Ale najpierw **kilka słów o składnikach.**

1. W tym daniu **najważniejszy jest ryż**, a nie - najpyszniejsze nawet dodatki. Idź i kup, dostępny bez problemów w marketach, ryż odmiany arborio - takie krótkie ziarenka. Nie, nie można wziąć żadnego innego (chyba że carnaroli, ale to trudno dostać). Nie kupuj tego w 100 gramowych torebkach, jest kiepski.

2. **Wino** w tym daniu musi być. Białe wytrawne albo półwytrawne. Alkohol paruje błyskawicznie, zostaje smak.

3. **Wywar** - może być z kurczakiem, może być z samych warzyw, jeżeli dodajesz grzyby, może być grzybowy. Z kostki, leniuszku kochany, tylko w ostateczności, proszę...

4. **Masło, oliwa**, czasem przyda się nieco śmietanki. 5. **Ser**. Uwaga: ma być tylko przyprawą, a nie zagęszczaczem. Musi więc być jakiś intensywny: parmezan, cheddar, bursztyn.

6. **Dodatki: im mniej, tym lepiej**. Cebula, czosnek - to w zasadzie zawsze, ale trzeba coś jeszcze. Moja rodzina uwielbia wersję z marchewką, ja przemycam seler naciowy, fajnym zestawem są suszone grzyby z cukinią, albo wędzony łosoś z serkiem mascarpone.

Działamy. Na patelni rozgrzewamy po łyżce masła i oliwy. Wrzucamy posiekaną drobno cebulę i czosnek. Kiedy się zeszklą, dosypujemy 400 g ryżu. Mieszamy, starając się, aby **oliwa i masło okleiły każde ziarenko**. Teraz też dodatki - zdaj się na swoją kreatywność: może ryba, może kurczak, może suszone pomidory, grzyby - byle z umiarem, w tym zdaniu rządzi ryż!

Kiedy ziarenka zrobią się szkliste, **wlewamy pierwszy kieliszek wina** i mieszamy. Uwaga. To naprawdę ważne: **płyn dodajemy w niewielkich porcjach**, po chochelce, dając następną dopiero, kiedy poprzednia się niemal zupełnie wchłonie.

Dodajemy w ten sposób ok. 200 g wina. Potem zaczynamy **dolewać wywar**. Powoli, porcjami. Sprawdzamy miękkość ryżu. Chodzi o uchwycenie tego momentu, kiedy jest jeszcze nieco twardy i sprężysty, al dente - **to nie może być kleik!**

Nasz ostatni manewr to dodanie ok. 50 g masła (można nieco więcej...) i potartego sera. Można je zastąpić słodką śmietanką albo (robię tak przy risotto z wędzonym łososiem) kilkoma łyżeczkami sera mascarpone. Chodzi o nadanie całej potrawie delikatnej, jedwabistej, śmietankowej właśnie konsystencji. Dodajemy jeszcze ostatnią chochelkę wywaru, mieszamy i zostawiamy na 5 minut pod przykryciem. Na wydaniu posypujemy parmezanem albo innym intensywnym serem.

Składniki na 4 osoby
- 300 g ryżu arborio
- 200 ml białego wina
- 800 mililitrów wywaru z warzyw
- łyżka oliwy
- 50 g masła
- średnia cebula, najlepiej cukrowa
- ząbek czosnku
- 50 g wędzonego łososia (doskonale nadają się w ścinki)
- 100 g serka mascarpone (albo 150 ml słodkiej śmietanki i 50 g masła)

Risotto jest fajne. Z jednej strony elegancie, wykwintne, ale jak trzeba chłopa przy robocie nakarmić, to też się sprawdza!

REG

eprasa.pl cf63d64990

XVIII-wieczna chłopska rebelia na Ziemi Łukowskiej cz. II

Bunt u Scypionów w Serokomli. Kawaleria nie podołała

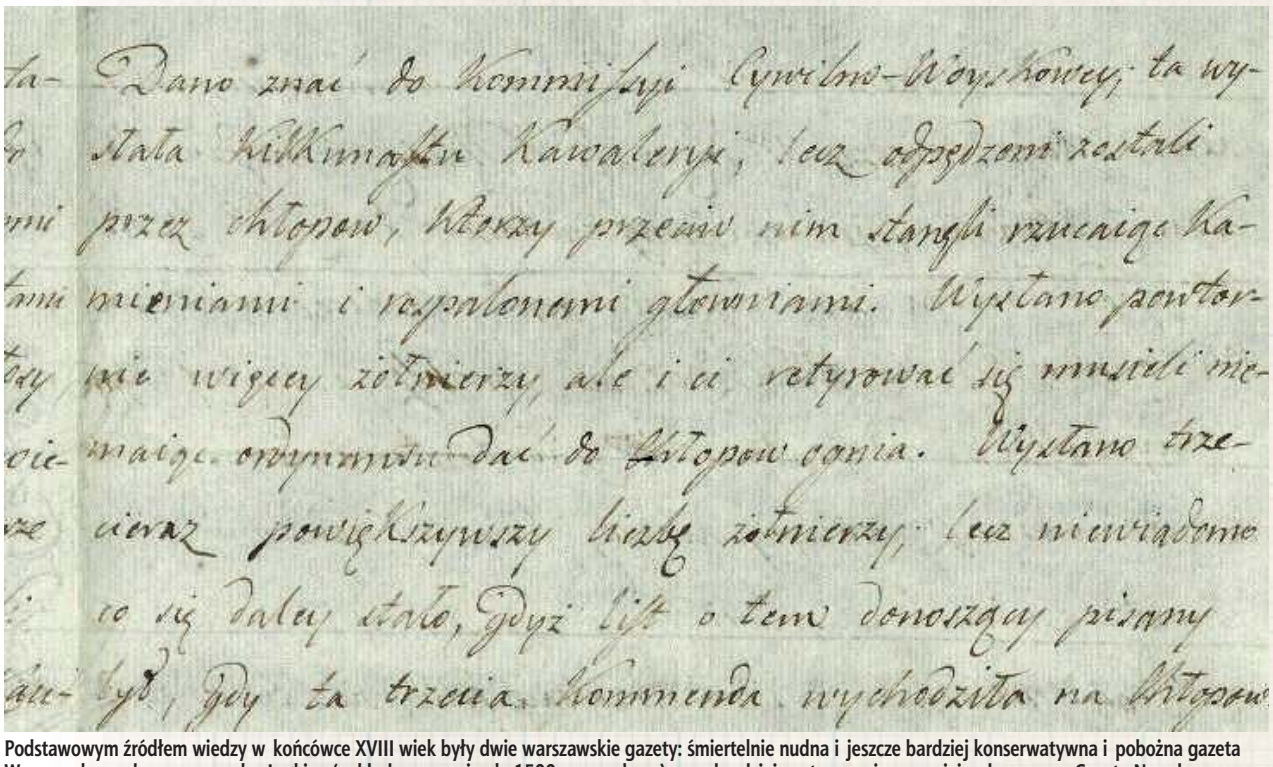

Podstawowym źródłem wiedzy w końcówce XVIII wiek były dwie warszawskie gazety: śmiertelnie nudna i jeszcze bardziej konserwatywna i pobożna gazeta Warszawska wydawana przez ks. Łuskinę (nakład w szczycie ok. 1500 egzemplarzy) oraz, bardziej postępowa i sprawniej redagowana, Gazeta Narodowa i Obca wydawana przez Niemcewicza - nakład nawet do 2000. Na prowincję docierały z pewnym opóźnieniem, bywało że i miesięcznym. Innym sposobem były gazety pisane - w pewnym uproszczeniu będące regularnie nadsyłanymi, opłacanymi przez adresata listami, zawierającymi wybór „newsów" z całego kraju. Właśnie w takich korespondencjach znalazły się relacje z chłopskiego buntu w Serokomli

Ilustracja z książki „Wojsko Polskie Kościuszki w roku 1794" Bolesława Twardowskiego. Tacy to właśnie dzielni wojacy (z lewej pocztowy, z prawej brygadier) nie podołali zbuntowanym chłopom spod Łukowa

Dwieście trzydzieści lat temu zbuntowali się poddani rodziny Scipio del Campo. Powodem było przywrócenie dodatkowych dniówek pracy na rzecz dworu. Włościanie stawili skuteczny opór i przysłana kawaleria musiała się wycofać.

Z części I: W 1791 Ignacy Scipio del Campo, głowa mającego włoskie korzenie rodu władającego m.in. Serokomlą, zwolnił swoich chłopskich poddanych z części obowiązków odrabiania pańszczyzny i innych powinności wobec dworu. Jego postanowień nie utrzymał dziedzic Paweł, który przywrócił włościanom ciężary. Wywołało to ich sprzeciw. O zamieszkach w dobrach Scypionów pisały nawet wydawane w Warszawie gazety.

Co wolno u prywaciarza

Chłopi i mieszczanie z Serokomli i okolic (Serokomla miała wtedy status miasta) byli jednak na straconej pozycji w sporze sądowym ze swoim „właścicielem".

Potwierdza to wzmianka Henryka Szczęśniaka, dostępna na stronie internetowej Urzędu Gminy Łuków, która daje nam kolejne informacje o sporze:

„Żona Ignacego Scipio del Campo pozwana przed oblicze sądu referendarskiego do Lublina, poleciła swemu prawnikowi i zarazem plenipotentowi w odpowiedzi na zarzuty sądu powiedzieć, że mieszczanie serokomlscy i miasto Serokomla są jej własnością prywatną i do niej należy ustalanie powinności włościan w zakresie prac pańszczyźnianych i innych. Kazała też powiedzieć sądowi, że wyroku sądu odmiennego niż ona ustanowiła respektować nie będzie".

Złe zrozumienie opieki rządowej

Co ciekawe, 12 sierpnia 1791 r. w aktach łukowskiej Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej, a więc ówczesnym głównym organie lokalnej administracji powołanym przez Sejm Wielki, widzimy zapis o podobnym znaczeniu. Miał on jednak wydźwięk bardziej uniwersalny i niejako przestrzegał przed „błędnym" interpretowaniem zapisów majowej konstytucji na korzyść poddanych z dóbr prywatnych. Było to echo uniwersału króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wydanego 2 sierpnia 1791 r. Do króla dochodziły wiadomości o podobnych buntach w całym kraju, dlatego postanowił wydać specjalną „odezwę", która była odczytywana w kościołach i szkołach oraz została przesłana do wszystkich komisji porządkowych cywilno-wojskowych. Zapis w łukowskich aktach inspirowany królewskim uniwersałem nawoływał do *„uczynienia baczności na Poddaństwo powinności swych odbywać niechcące i na tych, którzy przez złe zrozumienie opieki rządowej niespokojność pomiędzy Lud Krajów Rzeczypospolitej zaszczepiają, a w przypadku dostrzeżenia rozkrzewiających niespokojność i nieposłusznych tychże poskromienie i ukaranie"*. W ten sposób chciano zapewne zapobiec podobnym konfliktom i ukrócić dopominanie się swoich praw przez poddanych w innych dobrach szlacheckich.

Chłopi szybko dowiedzieli się, że ochrona prawna obejmuje ich tylko w niewielkim stopniu

Nieposłuszeństwo poddanych w Serokomli

Już 4 dni po tym wpisie, 16 sierpnia 1791 r. łukowska komisja odnotowuje oficjalną skargę „JWP Scypionowej Podstoliny Litewskiej przez ur(-odzonego -czyli szlachcica - przyp red). Mąkwicza - Ekonoma Serokomlskiego przeciwko Miasteczku Serokomli o nieposłuszeństwo". Komisja zarządziła, aby z miasteczka wybranych zostało kilku przedstawicieli do wytłumaczenia się z powyższego zarzutu. Spotkanie mediacyjne nastąpiło w kolejnych dniach sierpnia dwukrotnie, za każdym razem Komisja „łagodnie ze stawiającymi postępując", nakazywała jednak poddanym Scypionów niezwłoczny powrót do odbywania „powinności dawnej" oraz „posłuszeństwo" względem dworu, a także zwrócenie Scypionom kosztów „przestoju" ich pracy w czasie protestu. Warto odnotować, że Komisja jednocześnie nakazywała dziedzicom „łagodnie postępować" względem swoich poddanych.

Mediacja nie pomogła

26 sierpnia 1791 r. Komisja odnotowuje kolejną skargę ze strony ekonoma serokomlskiego, mówiącą, że mimo wcześniejszej ugody, poddani ponownie odmawiają świadczeń na rzecz dworu i „posłusznymi być nie chcą". Co ciekawe, w skardze po raz kolejny przypomniano, że „prawo teraźniejszego sejmu w całym Kraju Polskim Poddanych od powinności nie uwalnia, owszem odbywanie i czynienie tychże powinności, jak przedtem były czynione, zaleca i nakazuje". Pojawia się też groźba, że „gdyby zaś w których Dobrach Poddani nie zrozumiawszy Prawa, albo też mając sobie źle przetłumaczone przez kogo Prawo od powinności i posłuszeństwa, dla Dworu swego uchylali się i buntowali, takowych Poddanych pomocą wojskową do posłuszeństwa przynaglać i ukarać zaleca i obowiązuje". Komisja ponownie nakazała mieszkańcom Serokomli powrót do pańszczyzny i żeby „już więcej swemu dworowi rokoszu nie podnosili". W przypadku niewykonania nakazu Komisji „kara na każdym z osobna Poddanym przykładnie wyciągnięta zostanie" - grzmiał zapis aktu. Informację tę miał przekazać „buntownikom" osobiście jeden z żołnierzy stacjonującej akurat w Łukowie chorągwi kawalerii narodowej.

Dalsze losy sporu: kawaleria, kamienie i rozpalone głownie

Pisma i groźby na nic się zdały, ponieważ 3 października zanotowana zostaje ponowna skarga ze strony zarządcy dóbr serokomlskich. Ekonom Mąkwicz ponownie wylicza, że poddani nadal „nie chcą być posłusznymi tak w odbywaniu pańszczyzny, jako też płaceniu danin" i prosi Komisję o pomoc. Komisja zdecydowała więc „tak do utrzymania bezpieczeństwa i spokojności wewnętrznej, jako też do przyprowadzenia mieszkańców miasteczka Serokomli do posłuszeństwa dworowi i spełnienia powinności, ażeby Wielm. Niedabylski Chorąży Kawalerii Narodowej dnia jutrzejszego [...] do miasteczka Serokomla zwanego wymaszerował".

Na próbę pacyfikacji przez kawalerię włościanie odpowiedzieli, rzucając kamienie i atakując żołnierzy rozpalonymi głowniami

O tym, jak wyglądała pacyfikacja serokomlskich buntowników, dowiadujemy się ze wspomnianej gazety pisanej:

„[Komisja Cywilno-Wojskowa] wysłała kilkunastu kawalerii, lecz odpędzeni zostali przez chłopów, którzy przeciw nim stanęli rzucając kamieniami i rozpalonymi głowniami. Wysłano powtórnie więcej żołnierzy, ale i ci retyrować się [wycofać się -przyp. autora] musieli, nie mając ordynansu dać do chłopów ognia. Wysłano trzeci raz powiększywszy liczbę żołnierzy, lecz nie wiadomo, co się dalej stało, gdyż list o tym donoszący, pisany był, gdy ta trzecia komenda wychodziła na chłopów".

Jak widać, chłopi nie wystraszyli się kawalerzystów i stanęli do walki. Co było dalej - możemy się tylko domyślać, natomiast pewną wiedzę daje nam kolejny - ostatni już wpis dotyczący tego konfliktu zapisany w aktach łukowskiej komisji.

Rozeszło się po kościach?

Oto 3 listopada 1791 r. ekonom Mąkwicz, ten, który regularnie skarżył serokomlskich poddanych, tym razem zdecydowanie żąda, aby jeszcze tego samego dnia komisja wydała rozkaz chorążemu Niedabylskiemu, aby ten „ustąpił z egzekucji", a więc zaprzestał działań. Komisja przychyla się do żądania ekonoma i rozkazuje, aby chorąży „natychmiast z całą komendą swoją z Dóbr Serokomlskich ustąpił". Czyżby obecność wojska i zapewne związane z tym zniszczenia dały się we znaki zarówno chłopom, jak i zarządcy?

Warto wspomnieć, że chorągiew kawalerii narodowej pod dowództwem chorążego Stanisława Niedabylskiego należała do 2 Małopolskiej Brygady Kawalerii Narodowej. Rok po pacyfikacji Serokomli, będzie brała udział w wojnie polsko -rosyjskiej, a w 1794 r. w Insurekcji Kościuszkowskiej walcząc m.in. pod Racławicami, Szczekocinami i w obronie Warszawy.

Paweł Jezierski

REG

eprasa.pl cf63d64990

Powstańcza epopeja studentów z Puław (cz. I)

Do powstania poszli wszyscy studenci Instytutu

Umieszczenie Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Nowej Aleksandrii (Puławach) miało odciągnąć patriotycznie usposobioną młodzież od warszawskich wpływów i możliwości uczestniczenia w spiskach patriotycznych. Od pierwszych dni swojego istnienia dzielni studenci udowadniali, że są to rachuby mylne.

Główny budynek siedziby Instytutu. Według relacji świadków w Noc Styczniową nie pozostał w nim żaden student

Henryk Wierciński zanotował: ...na hasło dane z Warszawy prawie cała młodzież wyszła z Puław w góry ciągnące się prawym brzegiem Wisły ku Kazimierzowi. Miejscowy zespół pałacowy opustoszał...

Wielopolski słusznie zdiagnozował, że środowisko warszawskich studentów nie tylko będzie konspirowało (to akurat pewnie i nie do uniknięcia...), ale też stanie się rozsadnikiem rewolty w całym mieście. Postanowił więc przenieść Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie oraz Gimnazjum Realne w Warszawie na prowincję. Siedzibą był Pałac Czartoryskich w Puławach.

Szkoła spiskowców

Założonego celu nie osiągnął. Na puławskiej emigracji znalazł się cały kwiat konspiratorów. Młodzież, pozbawiona pokus wielkiego miasta, knuła jeszcze intensywniej. Co więcej - organizacja zaczęła oddziaływać też na mieszczan i okolicznych chłopów. Puławy nie były w stanie pomieścić kilkuset studentów, nie działała żadna bursa, więc wielu pomieszkiwało w sąsiednich wioskach. Na uczelni powstał Komitet Korporacji Studenckiej. Jego liderami byli Karol Świdziński (potem na emigracji w Paryżu poeta i rewolucjonista) oraz Władysław Pankowski. W rozbudowanej, zhierarchizowanej strukturze spisku znaleźli się też m.in. późniejszy wybitny malarz Maksymilian Gierymski i Adam Chmielowski, później słynny jako św. Brat Albert. Łatwiej było policzyć tych, którzy nie należeli do konspiracji.

Ludzie byli, broni nie było

Rozkaz rozpoczęcia akcji przyjęli z jednej strony z entuzjazmem i pewną ulgą, z drugiej strony jednak ktoś przytomniejszy zaczął rachować. Studenci mieli więcej oleju w głowie niż niejeden profesjonalny polityk i doświadczony konspirator. Świadomi, że wybuch jest kompletnie nieprzygotowany, nie ma ani planu, ani nawet takich drobiazgów jak broń i amunicja, posłali deputację do Warszawy, żeby przekonywać do opóźnienia akcji, ale kto by ich tam słuchał...

Noc na Lubelszczyźnie

Noc Styczniowa w regionie przebiegała rozmaicie. W Lublinie kilka godzin przed wybuchem aresztowano przywódcę spisku, więc powstańcy planujący atak na odwach, przeczekali kilka godzin w kościele i albo rozeszli się do domów, albo pomaszerowali na Lubartów, gdzie stoczyli zupełnie nieudaną bitwę z rosyjskim garnizonem. Atak na Radzyń Podlaski wyglądał w pierwszej fazie obiecująco, ale potem atakujący zorientowali się, że nie mają czym odciągnąć zdobytych armat. Ataki na Międzyrzec i Parczew zakończyły się kompletną klapą, krótkotrwałe sukcesy udało się odnieść w Łomazach i Kodniu.

Poszli chłopcy w bój bez broni"

Puławiacy" zaczęli od złożenia przysięgi przy kaplicy Sybilli. Akces do oddziału zgłosili praktycznie wszyscy. Miejscem zbiórki był Kazimierz. Oddział miał około 500-600 żołnierzy, ale pewnie nie więcej niż 100 karabinów, dodatkowo trochę broni białej. Wodzem był Leon Frankowski. Sprawny konspirator oddany sprawie, ale nie posiadający żadnych kompetencji wojskowych. Najbardziej spektakularnym dotychczasowym wyczynem 20-latka było zniszczenie ogrodu znienawidzonego Aleksandra Wielopolskiego, za co wylądował w tiurmie. Jego wizja powstania zamykała się w zdaniu: „Pięściami zdobędziemy karabiny, a karabinami armaty!".

Agenci, wszędzie agenci

Plan przewidywał zaatakowanie z zaskoczenia garnizonów rosyjskich, w tym wypadku garnizonu w Końskowoli. Paradoksalnie bardziej zaskoczenie udało się Moskalom: wprawdzie powstańcy mieli w ich szeregach „swojego` człowieka, ale oni w oddziale powstańczym też. Na Frankowskiego i „Puławiaków" wróg czekał gotowy do obrony. Na drogach dojazdowych rozstawili posterunki, nawet działa, w teren poszły patrole. Gdyby nie przytomna reakcja 18-letniej Elżbiety Mullerówny, która przez noc pognała w kierunku na Puławy i w ostatniej chwili ostrzegła oddział o zasadzce, skończyłoby się znacznie gorzej niż nerwowym odwrotem. Najpewniej w tym właśnie momencie, po kilku godzinach na styczniowym, nocnym mrozie, części ze studentów entuzjazm przeszedł i pod namowami co bardziej lojalistycznie nastawionych profesorów wrócili do akademii. Przyprowadzeni przez proboszcza chłopi, widząc stan organizacji, dali drapaka jako pierwsi.

Tygodniowa niepodległość

Pozostali skierowali się z powrotem w stronę Kazimierza. Tam oddział doznawał kolejnych wzmocnień. Dołączyło trochę mieszczan, trochę chłopów, ponoć nawet paru starozakonnych dało się ponieść entuzjazmowi. Ba! Nawet kilku kleryków i aktorów z przejeżdżającego obok wędrownego teatru! Rychło w Kurowie napotkano członków nieszczęśliwego oddziału spod Lubartowa. W tym momencie Frankowski miał pod komendą blisko tysiąc ludzi, niepodzielnie panował w okolicy, bo Moskale, nie będąc pewnymi sytuacji taktycznej, utknęli w swoich garnizonach. Udało się nawet przejąć furgon z pieniędzmi. Stan tego dość pozornego sukcesu trwał około tygodnia. (cdn).

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Dwór w Samoklęskach (powiat lubartowski). Prawdopodobnie zbudował go jeden z architektów Puław, Chrystian Aigner, około 1800 roku dla brygadiera Ciesielskiego, jednego z metrów młodych Czartoryskich. Niewykluczone, że samo założenie parkowo-ogrodowe projektowała osobiście księżna Izabela. Potem trafił w ręce generała Jana Weysenhoffa, dzielny żołnierz Kościuszki, Napoleona i powstania listopadowego. Od Weysenhoffów kupili go w 1888 roku Kuszlowie, którzy okazali się świetnymi gospodarzami. Ich dzieło zniweczono w czasach PRL, działały w nim kolejno gospodarstwo rybacki, potem dom opieki. Obecnie w rękach prywatnych.

REG

Matki Boskie Lubelszczyzny

Matka Boska z Hanny (i Poczajowa)

Obraz miejscowemu garbarzowi mieli podarować w XVIII wieku flisacy. Po pewnym czasie ikona samoczynnie nabrała blasku, co uznano za dowód Bożej łaski. Planowano przenieść ją do Sławatycz, ale ona wybrała unicką cerkiewkę w Hannie.

Położona tuż przy granicy powiatów bialskiego i włodawskiego nadbużańska Hanna może poszczycić się niedawno wyremontowanym, przecudnej urody XVIII-wiecznym kościółkiem pw. św. Piotra i Pawła, dawną unicką i prawosławną cerkwią pw. św. Dymitra. Zewnątrz i wewnątrz świątyni znajdziemy mnóstwo arcyciekawych rzeczy i spraw, najcenniejszym jednak skarbem jest ikona Matki Boskiej Hanneńskiej w ołtarzu głównym. Ani specjalnie stara (bo zaledwie XVIII-wieczna), ani o wielkiej wartości artystycznej, jest dość prostą interpretacją jednej z najważniejszych ikon Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Matki Boskiej z Poczajowa na Wołyniu. Na powiązanie to wskazuje też, widoczny w dole obrazu, kamień z odbitą stópką Maryi, który jest jednym z elementów kultowych w Poczajowie. Ikona była czczona w cerkwi od momentu swojego zjawienia się w końcówce XIX wieku, potem kult nieco ustał, ale w ostatnich latach został odnowiony. W miejscowej tradycji mocno podkreślany jest wątek pobożności maryjnej w ikonie hanneńskiej jako element łączący, ekumenicznej, właściwej zarówno dla rzymskich katolików, unitów, jak i prawosławnych.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl cf63d64990

Korona wygrała z Wisłą. Pedro Gaio w Puławach

Za zespołem Mariusza Pawlaka kolejne dni przygotowań do rundy rewanżowej w II lidze. „Duma Powiśla" w sobotę zmierzyła się z pierwszoligową Koroną Kielce.

Nowy trener bramkarzy

Paweł Rompa dołącza do Wisły. 37-letni trener będzie asystentem Mariusza Pawlaka oraz zajmie się szkoleniem bramkarzy pierwszego zespołu. Będzie także koordynował szkolenie bramkarzy w grupach młodzieżowych.

Paweł Rompa jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku, na której uzyskał tytuł doktora nauk o kulturze fizycznej. Ponadto ukończył studia podyplomowe z psychologii sportu na Uniwersytecie Gdańskim. Posiada licencję trenerską UEFA A / I klasy oraz UEFA Goalkeeper B. W przeszłości pracował jako trener bramkarzy m.in. w Akademii Piłkarskiej Lechii Gdańsk, Olimpii Elbląg, GKS-ie Bełchatów (w sztabie trenera Mariusza Pawlaka), Podhalu Nowy Targ (w sztabie trenera Janusza Niedźwiedzia) oraz Podbeskidziu Bielsko-Biała (w sztabie trenera Krzysztofa Brede). Z tym ostatnim zespołem wywalczył awans do Ekstraklasy w sezonie 2019/20.

Ponadto pełnił funkcję trenera analityka w pierwszej reprezentacji Polski kobiet w sztabie szkoleniowym Wojciecha Basiuka. Trener Rompa uczestniczył w licznych konferencjach, warsztatach i stażach trenerskich. Miał możliwość obserwacji pracy w takich klubach jak: Wisła Kraków, Lechia Gdańsk, Jagiellonia Białystok, akademia Newcastle United, ACF Fiorentina, akademia VFL Wolfsburg oraz żeńskiej pierwszej drużyny Juventus F.C. Ponadto gdański szkoleniowiec prowadził zajęcia na kursach trenerskich organizowanych przez Pomorski ZPN i PZPN, występował też w charakterze prelegenta podczas konferencji trenerskich.

Bez „Papaja"

Ze sztabu pierwszej drużyny odszedł Marcin Popławski.

41-latek był asystentem Pawlaka. Teraz poprowadzi czwartoligowy Granit Bychawa. Popławski pozostanie trenerem drużyny Wisły występującej w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów U17, co będzie jego priorytetową pracą trenerską.

Trzecie wzmocnienie Wisły

Pedro Gaio to nowy zawodnik w talii trenera Mariusza Pawlaka

Luis Pedro Martins Gaio to nowy zawodnik w talii trenera Mariusza Pawlaka.

24-letni Portugalczyk gra na pozycji środkowego obrońcy i związał się z Wisłą półtorarocznym kontraktem.

- Odejście naszego kapitana Mateusza Pielacha spowodowało, że musieliśmy szukać zawodnika lewonożnego o podobnym profilu. Pedro jest cały czas w grze, jeszcze w połowie grudnia grał mecz ligowy, jest w dobrym wieku dla piłkarza i wierzymy, że będzie ważnym punktem naszej obrony - mówi Pawlak. - Dobrze gra w powietrzu zarówno w obronie, jak i ataku i na to będziemy liczyć - dodaje.

Pedro przez ostatnie trzy i pół roku występował w rodzimym Caldas SC, rozgrywając 85 ligowych spotkań. W sezonie 2018/2019 występował w tym zespole z innym graczem Wisły Ednilsonem Furtado. Wcześniej reprezentował barwy ACR Maceirinha oraz Uniao Leiria.

- Przyjechałem do Polski, ponieważ uznałem, że to bardzo dobra okazja do pokazania swoich umiejętności i rozwoju, a ja chcę być jeszcze lepszym piłkarzem. Zostałem bardzo dobrze przyjęty przez zespół. Wszyscy są pomocni i cieszę się, że tu jestem. Obiecuję, że postaram się pomóc drużynie osiągnąć możliwie jak najlepszy wynik - zapewnia Pedro.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol Czelny (szuka klubu), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera, Granit Bychawa).

Wisła z przegraną

Piłkarze z Puław mają za sobą pierwszą grę kontrolną. W Kielcach przegrali 1:2 z pierwszoligową Koroną.

KORONA KIELCE - WISŁA PUŁAWY 2:1 (1:0)

Bramki: Błanik 39`, Malarczyk 90` - Gaio 52`.

Wisła (I połowa): Socha - Cyfert, Wiech, Bartosiak, Kuban, Kondracki, Lisowski, Drozdowicz, Daniel, Furtado, Flak **(II połowa):** Kołotyło - Cheba, Gaio, Cyfert, Flak, Kacprzycki, Puton, Kona, Daniel Banach, Drozdowicz.

mp

Paweł Rompa będzie odpowiadał za szkolenie bramkarzy

PLAN SPARINGÓW WISŁY

1:2 Korona Kielce
26.01., Pilica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chełmianka Chełm
19.02., Broń Radom

ROZMOWA Z Kamilem Bartoszukiem, asystentem trenera oraz członkiem zarządu Podlasia Biała Podlaska

Prowadził doping, a teraz jest trenerem i członkiem zarządu

Kamil Bartoszuk. Urodził się w Białej Podlaskiej. Od kilkunastu miesięcy jest asystentem Rafała Borysiuka w Podlasiu Biała Podlaska. Od niedawna pełni rolę członka zarządu trzecioligowego klubu. W tym roku skończy 25 lat. Grał w barwach Jagiellończyka oraz TOP-u 54 Biała Podlaska. Dosyć niedawno przychodził na mecze biało-zielonych i prowadził doping.

W Jesteś drugim trenerem, a teraz zostałeś członkiem zarządu. Spodziewałeś się tego?

- Jeszcze kilka lat temu nigdy bym nie pomyślał, że będę w tym miejscu, w którym się aktualnie znajduję. Życie lubi pisać różne scenariusze, ale wszystko, co do tej pory „osiągnąłem" w piłce, zawdzięczam prezesowi klubu - trenerowi Tomaszowi Buraczewskiemu.

W Jest grono osób, które twierdzi, że to od Ciebie rozpoczęła się akcja zmiany zarządu. To prawda?

- Jeśli ludzie tak twierdzą, to może coś w tym jest... Zależy mi na dobru mojego klubu, a jeśli 13 stycznia nie doszłoby do zmiany zarządu, dziś nie byłoby drużyny.

W Dlaczego chciałeś zmian?

- Tych zmian chciał każdy, komu zależy na Podlasiu. Od kilku miesięcy nie wyglądało to tak, jak powinno. Na szczęście wszystko przebiegło po naszej myśli i ze spokojem możemy przygotowywać się do rundy wiosennej.

W Duża część członków chciała tego samego. Spodziewaliście się, że dojdzie do zmian w zarządzie?

- Nie było innego wyjścia niż zmiana zarządu. Tu nie chodziło o to, czy ja będę pracował w Podlasiu, czy ktoś inny. Tu chodziło o coś więcej - o dobro bialskiej piłki.

W Zapewne pierwszy i ostatni raz byłeś na takim walnym, które nie tylko z nazwy było nadzwyczajne?

- Byłem na kilku walnych w Podlasiu, ale ostatnie na pewno przejdzie do historii...

W Możesz śmiało powiedzieć: zwyciężyliśmy?

- To dopiero początek drogi.

Mam nadzieję, że za jakiś czas wszyscy będziemy mogli się cieszyć, że zbudowaliśmy wielkie Podlasie.

W Czas na lepsze czasy dla Podlasia?

- Zdecydowanie tak. Uregulowaliśmy już drużynie zaległości za trzy miesiące oraz premie za wygrane mecze. Jesteśmy na „zero" wobec zawodników i sztabu szkoleniowego. Teraz zostało nam jeszcze spłacić długi wobec kontrahentów.

W Jak zapatrujesz się na łączenie bialskich klubów? W niedługim czasie ma dojść do scalenia obu reprezentacji...

- Od lat mówi się o połączeniu Akademii Piłkarskiej TOP-54 z MKS-em Podlasie. Nie mogę się doczekać, aż sfinalizujemy połączenie, a już najmłodsze dzieciaki z akademii będą biegały po boiskach w całej Polsce w barwach Podlasia.

W Zostałeś członkiem zarządu. Jakie będziesz miał obowiązki?

- Obowiązków jest sporo, ale moim głównym zadaniem jest przede wszystkim zapewnienie drużynie wszystkiego, co jest potrzebne do prawidłowego funkcjonowania zespołu.

W Od nominacji minęło kilka dni. Życie wyraźnie przyspieszyło?

- Na pewno teraz dzieje się jeszcze więcej. Praktycznie codziennie dostaję jakieś telefony. Dochodzą wywiady, ale nie narzekam...

W Ile spotkań, zebrań odbyłeś w tym czasie? Dużo krócej teraz śpisz?

- Codziennie jestem w klubie i cały czas pracujemy tak, aby każdy ze środowiska piłkarskiego mógł za kilka miesięcy powiedzieć, że była to bez dwóch zdań zmiana na lepsze. Jeśli chodzi o sen, to zawsze krótko śpię. Nie jestem typem śpiocha.

W Chyba musi Ci się to podobać?

- Robię to, co kocham, więc sprawia mi to przyjemność. Piłka nożna, a szczególnie Podlasie, to całe moje życie.

W A jeszcze niedawno byłeś jednym z kibiców...

- Kibicem się jest, a nie bywa (śmiech - przyp. red.).

W Prowadziłeś doping na Podlasiu. To duże wyróżnienie?

- Z pewnością tak, kiedyś prowadziłem doping na meczach ukochanej drużyny. Teraz jestem dumny, jak gramy mecz, a kibice głośno nas dopingują.

W Przygodę z piłką zaczynałeś w Jagiellończyku. Później grałeś w TOP-ie. Dlaczego nie kontynuujesz przygody z piłką jako zawodnik?

- Na początku szkoły średniej zaczęły pojawiać się kontuzje. Jeszcze kilka lat temu nie wyglądało to tak, jak teraz, że młodzi zawodnicy mają na co dzień możliwość uczęszczania do klubowego fizjoterapeuty. Próbowałem jeszcze wrócić, ale zawsze sobie powtarzałem, że jak mam grać, to na poziomie, który mnie będzie satysfakcjonował, a na taki się nie dostałem.

W Co znaczy dla Ciebie praca w Podlasiu?

- Oznacza wielkie wyróżnienie, szansę na rozwój i spełnienie marzeń z dzieciństwa. Przychodząc na pierwsze mecze jako mały dzieciak z podstawówki, marzyłem, żeby kiedyś zagrać w Podlasiu. Ta sztuka mi się nie udała, ale nigdy bym nie pomyślał, że będę w naszym klubie pracował jako trener i znajdę się w zarządzie dumy mojego miasta.

W W zdecydowanej większości klubów trener to osoba, która przychodzi, by zarabiać pieniądze. A jak to wygląda u Ciebie?

- Każdy, kto mnie zna, wie, że od zawsze byłem przy tym klubie i poświęcałem się mu w stu procentach. Na razie jestem na początku swojej przygody z pracą trenera i skupiam się wyłącznie na rozwoju. Praca w Podlasiu to dla mnie wielka szansa i jak wcześniej wspominałem, jedno z marzeń.

W Ile zaliczyłeś wyjazdów?

- 23 razy wybierałem się za ukochaną drużyną w delegację. Pierwszy wyjazd był w 2014 roku. Jest taka strona UltrasDiary, na której można dodawać wyjazdy ze swoją ekipą. Podpowiada mi, że za Podlasiem przejechałem 3446 kilometrów.

mp

REG

eprasa.pl cf63d64990

Bialczanie już się zbroją. Bramkarz z Ekstraklasy w Podlasiu?

Gracze Podlasia zakończyli dosyć intensywny tydzień sparingami z Pogonią Siedlce i Hetmanem Zamość. Klaruje się sytuacja kadrowa ekipy Rafała Borysiuka.

Pożyteczne jednostki

Bialczanie wybrali się na mecz do Siedlec, gdzie zmierzyli się z drugoligowcem prowadzonym przez byłego gracza biało-zielonych Damiana Guzka. W ekipie przeciwników zagrał Wojciech Jarzynka, który jesienią występował w klubie z grodu nad Krzną. - To był bardzo pożyteczny mecz. Miałem do dyspozycji 13 zawodników, więc niemal wszyscy zagrali od pierwszej do ostatniej minuty - mówi szkoleniowiec. Młodsi gracze Podlasia, głównie ci, którzy będą występować w rozgrywkach makroregionalnych juniorów, podjęli zamojski Hetman. Wygrali 10:1, a przy lepszej skuteczności mogli zdobyć dwa razy tyle goli. W składzie pojawił się Aleksander „Mąka" Olszewski, który jesienią występował w Lutni Piszczac.

Bez Tuttasa

Z zespołem pożegnał się Tomasz Tuttas. 37-letni napastnik przed sezonem przyszedł z Kaszubi Kościerzyna. Jesienią wystąpił w 16 spotkaniach (673 minuty) i zdobył jednego gola, w spotkaniu kończącym rozgrywki z Unią Tarnów. - Podziękowałem Tomkowi. Nie grał zbyt wiele. Mamy swój plan na granie i on nie pasuje do niego. Potrzebujemy szybkiego napastnika. Rozstaliśmy się w zgodzie. Skupiamy się, by znaleźć jego następcę - mówi Rafał Borysiuk.

Posiłki z Puław

Nowym graczem Podlasia zostanie Borys Piotrowski. 19-latek jest wychowankiem Ruchu Ryki, a ostatnie dwa i pół sezonu grał w barwach Wisły Puławy. Jesienią zadebiutował w rozgrywkach II ligi.

Dobry obrońca

Wydaje się, że lada chwila nowym piłkarzem bialskiego zespołu będzie Paweł Szatała. 21-latek jest studentem uczelni sportowej, a jesienią grał w czwartoligowej Huczwie Tyszowce. Paweł jest wychowankiem Hetmana Zamość.

Tomasz Tuttas (z prawej) był zawodnikiem Podlasia przez pół roku. 37-latek zdobył zaledwie jednego gola (fot. Cezary Hince)

Mateusz i Krystian?

O miejsce między słupkami mogą powalczyć dwaj młodzi bramkarze. Mateusz Małecki to 20-letni zawodnik ostatnio grający w czwartoligowym Świcie Staroźreby. O angaż w Podlasiu walczy Krystian Bartoszek. 19-latek pochodzi z Lublina, jest wychowankiem BKS-u, a od wiosny sezonu 2018/2019 występuje w Termalice Bruk-Bet Nieciecza, jednak nie zdołał zadebiutować w pierwszym zespole, obecnie grającym w Ekstraklasie. Ostatnio był testowany w drugoligowej Pogoni Siedlce.

Ciężka praca

W tym tygodniu zespół będzie ćwiczył codziennie. W sobotę o godz. 11:00 Podlasie podejmie trzecioligową Wissę Szczuczyn. - Najprawdopodobniej w najbliższym czasie pojawią się kolejni gracze, którzy chcą grać w Białej Podlaskiej - mówi Borysiuk.

POGOŃ SIEDLCE - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:0 (1:0)

Bramka: Wichtowski 23`.
Podlasie: Bartoszek (46` Małecki) - Kot, Nieścieruk, Salak, Szatała, Andrzejuk, Piotrowski (67` Kosieradzki), Pigiel, zaw. testowany I (46` Bahonko), Kosieradzki (46` Kocoł), Wojczuk.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - HETMAN ZAMOŚĆ 10:1 (6:1)

Bramki: Mierzwiński x3, Kobyliński x2, Kuczyński x2, Kurowski, Storto, br. samobójcza
Podlasie: Kaczmarek (46` Haponiuk) - Idzikowski, Łempicki (25` Ramotowski), Stankiewicz, Spring, Storto (70` Kuczyński), Sweklej, Kuczyński (46` Waśkiewicz), Kurowski, Mierzwiński (80` Storto), Kobyliński (46` Olszewski).

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA
PRZYBYLI: Damian Kaczmarek (Grom Kąkolewnica?), Borys Piotrowski (Wisła Puławy?), Krystian Bartoszek (Termalica Bruk-Bet Nieciecza?), Mateusz Małecki (Świt Staroźreby?).
ODESZLI: Mateusz Jarzynka (Pogoń Siedlce?), Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tuttas (szuka klubu), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
29.01., Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
09.02., Orlęta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

mp

„Kobza" w Orlętach. Zagrali z Chełmianką

Piłkarze z Radzynia Podlaskiego mają za sobą pierwszą grę kontrolną. W Lubartowie zmierzyli się z Chełmianką Chełm.

Dobra jednostka

Pierwotnie mieli zmierzyć się ze Zniczem Pruszków, ale ze względów zdrowotnych gospodarze postanowili odwołać spotkanie. - Musieliśmy szybko znaleźć przeciwnika. Udało się. To była bardzo pożyteczna jednostka. Zagraliśmy z Chełmianką, która dysponuje silną kadrowo ekipą - mówi szkoleniowiec, który w ostatnich dniach skończył 30 lat.

„Kobza" wrócił

Nowym-starym graczem Orląt został Michał Kobiałka. 26-latek został wypożyczony do końca sezony z Pogoni Siedlce. Jesienią popularny „Kobza" rozegrał 13 meczów w lidze i Pucharze Polski (657 minut). W grudniu wychowanek Niedźwiadka Chełm otrzymał wolną rękę w poszukiwaniu klubu.

Kobiałka przed przenosinami do Pogoni grał w Orlętach. W sezonie 2020/2021 wystąpił w 38 spotkaniach o punkty (3261 minut), zdobył siedem goli, zobaczył pięć żółtych kartek oraz jedną czerwoną. - Dla nas to bardzo duże wzmocnienie. Śmiem twierdzić, iż Michał będzie jednym z najlepszych pomocników w naszej lidze. Cieszę się, że jest z nami. „Kobza" pomoże nam rozgrywać piłkę przez środek boiska, czego brakowało nam jesienią. Jest młodym graczem, ale z już dużym doświadczeniem, nawet drugoligowym. Wiem, że dołoży kilka asyst i goli - dodaje Raczyński.

Bramkarz zostaje

Wydawało się, że z drużyną pożegna się Dawid Rosiak. Bramkarz otrzymał wolną rękę w poszukiwaniu klubu. 19-latek był na testach w Widzewie Łódź, ale ostatnie zostaje w Orlętach. Jesienią wystąpił w 11 spotkaniach (990 minut). O miejsce między słupkami będzie walczył z Maksymilianem Ciołkiem.

Jak najszybciej. Z Łotwy na „nie"

W minionym tygodniu zespół miał szereg testów motorycznych. Jak mówi szkoleniowiec, drużyna rozpoczęła pracę nad taktyką. - Chcemy jak najszybciej dopiąć skład. Przeszedł Sebastian Kaczyński, teraz Kobiałka. W dalszym ciągu sprawdzamy zawodników. Chciałbym jak najszybciej skompletować skład i skupić się na szlifowaniu formy. W poprzednim tygodniu mieliśmy pięciu graczy na testach. W piątek podziękowałem zawodnikowi z Łotwy - przyznaje.

Zobaczymy

Raczyński nie ukrywa, że ma w zamyśle ściągnięcie znanego sobie zawodnika. - Czekamy na rozwój wydarzeń. Jeśli tylko ten gracz zgodzi się na nasze warunki, nie będziemy go testować, tylko podpiszemy umowę - mówi 30-latek.

Siłownia, Lubartów, Nowy Dwór

W tym tygodniu zespół raz trenował w siłowni. Od wtorku do piątku biało-zieloni będą ćwiczyć na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie, zaś w sobotę graczy Orląt czeka podróż do Nowego Dworu Mazowieckiego na starcie ze Świtem. Początek starcia o godz. 12:00.

Nowy asystent

Miejsce Fabiana Cioka zajął Krzysztof Górski.

Nowy asystent Mikołaja Raczyńskiego do niedawna pracował w akademii Stali Mielec. Był również odpowiedzialny za drugi zespół mielczan. „Fabio" podjął wyzwanie i poprowadzi zespół seniorów. Były bramkarz Orląt zastąpił Grzegorza Białka w roli szkoleniowca Polesia Kock występującego w Klasie Okręgowej.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT
PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiałka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec).
ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (wyjazd na studia), Mateusz Tarnowski (szuka klubu).

Lepsi od Chełmianki

Zespół z Radzynia Podlaskiego rozpoczął serię gier sparingowych od zwycięstwa 4:2 z Chełmianką Chełm.

- Cieszy bardzo fajny mecz kontrolny. Nieźle radziliśmy sobie w ofensywie, chociaż ostatnio większy nacisk kładliśmy na defensywę. Tak naprawdę mogliśmy strzelić jeszcze trzy bramki - mówi Mikołaj Raczyński.

Szkoleniowiec sprawdzał trzech zawodników. - Dwóch odesłałem do domu. Pozostał jeden. To obcokrajowiec. Jesteśmy bardziej na „tak", ale jeszcze nie podjęliśmy decyzji - dodaje.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

4:2 Chełmianka Chełm
29.01., Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejówek
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orlęta Łuków

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - CHEŁMIANKA CHEŁM 4:2

Bramki: Mnatsakanyan, Kamiński, Kaczyński, Rycaj.
Orlęta (I połowa): Ciołek - Szymala, Chyła, Myszka, Chelyadko, Kamiński, Mnatsakanyan, Rycaj, Kobiałka, Koszel, Kaczyński **(II połowa):** Nowacki - Bryja, Rosiak, Korolczuk, zaw. testowany I, Siudaj, Skrzyński, zaw. testowany II, Ćwik, zaw. testowany III, Kuźma.

mp

REG

eprasa.pl cf63d64990

Rożen i Zaręba wracają po kontuzjach. Łukowskie Orlęta bez Ryśka

W minionym tygodniu zespół Orląt pracował trzykrotnie. - Od poniedziałku będziemy spotykać się cztery razy - mówi Dariusz Solnica.

Nie ma gdzie ćwiczyć

Szkoleniowiec początkowo oglądał niemal 30 zawodników. - Wśród nich była grupa naszej młodzieży. Zredukowaliśmy liczbę graczy. Teraz ćwiczymy w 22-24 graczy. Nie mamy do dyspozycji pełnowymiarowego boiska ze sztuczną nawierzchnią, więc trudno byłoby mieścić większą ilość graczy na Orliku przy „czwórce" - dodaje.

Wróci „Czarny"?

Graczem Orląt jest Sebastian Czarnecki. Bramkarz jesienią występował w Huraganie Międzyrzec Podlaski. W ostatnich dniach był testowany przez radzyńskie Orlęta. - Zobaczymy, jak potoczy się sytuacja. Chcielibyśmy, by wrócił do naszego zespołu. W mojej opinii to jeden z najlepszych bramkarzy w lidze - mówi Solnica.

Bez Ryśka

W zespole z Łukowa nie będzie występował Ryszard Grochowski. - Rysiek zdecydował się na powrót do lidera rozgrywek - Gromu Kąkolewnica. Stwierdził, iż dostawał mało minut i chce występować w Klasie Okręgowej - dodaje.

Rożen wraca do zdrowia

Jakub Rożen przeszedł operację we wrześniu 2020 roku. 18-latek powoli wraca do zajęć. - Trenuje z piłką, ale jeszcze nie wchodzi na pełne obciążenia. Musimy być cierpliwi. Czekam na sygnał, kiedy sam określi się, iż może podjąć wyzwanie. W jego przypadku nie ma pośpiechu. To ofensywny zawodnik. Pamiętam go z młodszych lat. Mogę śmiało powiedzieć, że to jeden z większych łukowskich talentów - mówi popularny „Solny".

Po operacji

Kolejnym zawodnikiem, który chce się odbudować po operacji, jest Tomasz Zaręba. Wychowanek Olimpii Zambrów swego czasu grał w Orlętach Radzyń Podlaski oraz wiosną sezonu 2019/2020 w ekipie z Łukowa. - Tomek miał problem z kolanem. To fajny chłopak, dobry technicznie. Może grać na obu skrzydłach. Powoli będziemy zwiększać obciążenia. Przyjeżdża z Białej Podlaskiej wraz z Adrianem Siemieniukiem - kończy.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
05.02., Górnik II Łęczna
12.02., Podlasie Sokołów Podl.
19.02., Grom Kąkolewnica
20.02., Victoria Parczew
26.02., Polesie Kock
05.03., Orlęta Radzyń Podl.
12.03., Delta Warszawa

mp

Sześciu nowych w Huraganie?

Piłkarze lidera IV ligi w minionym tygodniu trenowali czterokrotnie. Do drużyny przymierzany jest Karol Warda, który ostatnio występował w Lutni Piszczac.

Dobrą wiadomością dla trenera Huraganu jest powrót do zdrowia Patryka Pakuły, który zakończył rehabilitację po operacji zerwanych więzadeł krzyżowych

- We wtorek mieliśmy zajęcia w Białej Podlaskiej na sztucznej nawierzchni. We czwartek, piątek i sobotę ćwiczyliśmy na własnych obiektach - mówi Damian Panek, szkoleniowiec Huraganu.

Kontuzja, choroby

W zespole pojawiły się drobne urazy. - Barek Goździołko nie trenował z powodu urazu kolana. Dodatkowo chorzy byli: Paweł Radziszewski i Kacper Weręgowski. Reszta jest do mojej dyspozycji. Dajemy radę - dodaje.

Dojdzie sześciu?

Z Huraganem przygotowują się powracający po kontuzjach: Patryk Pakuła i Dmitrij Likhanin. Testowany jest Jakub Łęcki, który wiosną sezonu 2020/2021 rozegrał 16 meczów w barwach Podlasia Biała Podlaska, a ostatnie pół roku spędził w Szydłowiance Szydłowiec, czyli ekipie grającej w radomskiej Klasie Okręgowej. Testowani byli bramkarze: Jakub Krzewski z Victorii Parczew oraz Anton Alfimov z Łady Biłgoraj. Do zespołu dołączył Karol Warda, jesienią grający w Lutni Piszczac, do której był wypożyczony z Podlasia.

20 zawodników

Szkoleniowiec przyznaje, iż nie zanosi się na wielkie roszady. - Jeśli wszystko potoczy się po naszej myśli, będziemy mieli około 20 zawodników w kadrze. Wiem, że jakościowo będziemy wyglądali dobrze. Oby obyło się bez urazów - mówi.

Ostatni wolny weekend

W tym tygodniu zespół będzie trenował czterokrotnie. We wtorek i środę zespół spotka się w Białej Podlaskiej. Czwartek i piątek to zajęcia na własnych obiektach. - Przed nami ostatni wolny weekend w okresie przygotowawczym. W pierwszą sobotę lutego pojedziemy do Mińska Mazowieckiego na bój z Mazovią - kończy.

Gdzie zagra Czarnecki?

Bramkarz Huraganu przebywał na testach w Orlętach Radzyń Podlaski.

Sebastian Czarnecki jest graczem łukowskich Orląt, ale wypożyczonym do międzyrzeckiej ekipy. Czy zostanie? Tego jeszcze nikt nie wie.

PLAN SPARINGÓW HURAGANU
05.02., Mazovia Mińsk Maz.
12.02., Cresovia Siemiatycze
19.02., Naprzód Skórzec
26.02., Lewart Lubartów
05.03., Orlęta Radzyń Podl.

mp

Piszczaczanie już trenują. Dużo nowych twarzy

Pierwszy tydzień przygotowań za piłkarzami Lutni. Podopieczni Michała Kwietnia trenowali trzy razy.

- Mamy bardzo dobre warunki w Piszczacu. Ćwiczymy na boisku ze sztuczną nawierzchnią przy szkole. Do dyspozycji jest hala, bieżnia lekkoatletyczna. Nie ma co narzekać - mówi szkoleniowiec, który miał do dyspozycji 19 zawodników.

Wśród nich był Paweł Zabielski, który będzie poważnym wzmocnieniem zespołu. W ekipie trenują: Mateusz Piątkowski z Unii Skierniewice, Sławomir Kryczka z Ruchu Ryki, Cezary Rombek z LKS-u Osuchów, Jakub Giś z KS-u Teresin, Bartłomiej Pastuszewski z Red Sielczyka. Lutnia jest zainteresowana: Pawłem Kowalukiem i Wojciechem Jankowskim z Twierdzy Kobylany. - Jest z nami zawodnik z okolic Lublina oraz bramkarz studiujący w Białej Podlaskiej. W najbliższej przyszłości nasza kadra będzie się kształtować. Sytuacja jest dynamiczna - mówi Michał Kwiecień, trener drużyny z Piszczaca.

W zespole zabraknie Adama Wiraszki. Kontuzja ręki wyeliminowała z treningów Adriana Hołownię. Z Huraganem Międzyrzec Podlaski trenuje Karol Warda, zaś Aleksander Olszewski postanowił powrócić do Podlasia Biała Podlaska i będzie występował w ekipie, która powalczy w rozgrywkach makroregionalnych. Z gry w Lutni zrezygnował Mateusz Kacik, który chce się skupić na pracy trenerskiej.

PLAN SPARINGÓW LUTNI
05.02., Podlasie Biała P. (U-19)
13.02., Bug Hanna
20.02., Victoria Parczew
26.02., Pogoń II Siedlce

mp

ROZMOWA Z Jakubem Rożenem, zawodnikiem Orląt Łuków

Wreszcie mogę wrócić do tego, co sprawia mi przyjemność

Jakub Rożen powoli wraca do zdrowia (fot. rwysocki.pl)

Wróciłeś do treningów. Przypomnij, co się stało? - We wrześniu 2020 roku miałem operację. Musiałem poddać się operacji kości piszczelowej.

Lekarze dali zielone światło do wznowienia treningów?
- Dokładnie. Wreszcie mogę wrócić do tego, co sprawia mi przyjemność.

Jakub Rożen...
- Jestem wychowankiem AMPlusa Łuków, gdzie moimi trenerami byli: Krzysztof Skrzymowski oraz Grzegorz Orzyłowski. Później wraz ze szkoleniowcami przenieśliśmy się do DAF-u Łuków. Kolejnym krokiem były przenosiny do Orląt Łuków, gdzie ćwiczyłem pod wodzą Andrzeja Suchodolskiego, a następnie moim opiekunem został Stanisław Chudzik. Miałem też roczny epizod w zespole TOP-u 54 Biała Podlaska, z którym występowałem w Centralnej Lidze Juniorów. Szkoleniowcami byli: Tomasz Buraczewski i Kamil Bartoszuk.

Kiedy możesz wrócić do treningów z pełnymi obciążeniami?
- Nie mam pojęcia. Chcę stopniowo wchodzić na coraz większe obciążenia. Mam nadzieję, że będę gotowy na rundę wiosenną.

Na jakiej pozycji czujesz się najlepiej?
- Jako skrzydłowy, ewentualnie ofensywny pomocnik.

Jakie masz marzenia piłkarskie?
- Chciałbym się stawać coraz lepszym zawodnikiem. Moim celem jest gra na poziomie centralnym.

Debiut w seniorach...
- Doskonale pamiętam. Otrzymałem szansę zaraz po ukończeniu 16. roku życia. Trenerem Orląt był Robert Różański.

mp

Debiutanckie trafienie Borysiuka

„Borys" zdobył pierwszego gola w Indiach

Ariel Borysiuk występuje w barwach Chennaiyin FC. Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska w dzisiejszym spotkaniu zdobył gola w starciu z NorthEast United FC. Bialczanin trafił z około 30 metrów strzałem po ziemi.

30-latek jest graczem klubu występującego w indyjskiej lidze zawodowej (ISL). „Borys" trafił do siatki przeciwników w 52. minucie, wyrównując stan spotkania. Ostatecznie jego drużyna wygrała 2:1 i obecnie zajmuje trzecie miejsce w stawce. Bialczanin przebywał na boisku od pierwszej do ostatniej minuty.

mp
BIA

eprasa.pl cf63d64990

ROZMOWA Z Przemysławem Tryboniem, trenerem Bad Boys Zastawie

Trybon: Mogę pójść do kościoła i przysiąc przed ołtarzem

Bad Boys Zastawie po pierwszej części sezonu zajmują piąte miejsce w tabeli. Do wicelidera tracą zaledwie pięć punktów. Jaka przyszłość czeka ekipę grającą na boisku w Turzych Rogach? Zapraszamy na rozmowę z Przemysławem Tryboniem, szkoleniowcem zespołu. Co warto podkreślić, trener skończył 75 lat, a pracuje w zawodzie od 46 lat!

Macie piątką lokatę. To dobry wynik?
- Zadowalający, chociaż zawsze mogłoby być lepiej. Przede wszystkim mam na myśli końcówkę rundy. Było sporo historii, przeciwności losu. Myślę, że przy normalnej sytuacji mogliśmy powalczyć o trzecie miejsce, które zajęliśmy na koniec poprzedniego sezonu.

Przeciwności losu?
- Pojawiło się bardzo dużo kontuzji, niespodzianek związanych z obecną sytuacją z koronawirusem. Nie mogłem korzystać z wielu zawodników. Nie wszyscy mogli występować. W trzech ostatnich spotkaniach na ławce miałem dwóch zawodników, w dodatku bardzo młodych. Z drugiej strony trzeba się cieszyć, bo właśnie ci gracze mogli okrzepnąć i to będzie procentowało na wiosnę.

Przed sezonem odszedł Maciej Kania...
- Dla nas było to duże osłabienie, ale cieszyliśmy się jego szczęściem. Odszedł do łukowskich Orląt. Wszystkie kluby z powiatu powinny dostarczać najlepszych właśnie do naszego czwartoligowca. Przecież każdy zawodnik po to wychodzi na boisko, by pokazać się z jak najlepszej strony i piąć się w hierarchii piłki nożnej. Maciek jest przykładem, że można wybić się z Klasy Okręgowej. Pracował systematycznie, strzelał gole dla Bad Boys Zastawie. Przyszedł do nas po rocznym rozbracie z piłką. Wziął się za robotę i szybko było widać tego efekty.

Gracie w Turzych Rogach...
- Jesteśmy jedynym klubem w lidze, który wszystkie spotkania rozgrywa na wyjazdach. Nie możemy narzekać, bo mamy znakomite warunki. Tutaj wielki „szacun" dla prezesa Tura - Andrzeja Pulika.

Jesienią rozegraliście 15 meczów. Który był tym najlepszym?
- Chyba pójdziemy tropem wyniku. Mam na myśli starcie z ŁKS-em Łazy, które wygraliśmy aż 7:1.

A najsłabsze?
- W końcówce rundy. U siebie przegraliśmy 1:7 z LZS-em Dobryń.

Ma pan 75 lat. W zawodzie 46 lat. Zna pan słowo „dość"?
- Na dzisiaj nie ma takiego słowa w moim słowniku. „Stop" nie może przejść mi przez usta.

Kiedyś to nastąpi...
- Liczę się z tym, ale póki prowadzę zespół i mamy dobre wyniki, nie poddam się. Dwa lata temu objąłem zespół, który był na ostatnim miejscu w tabeli. Utrzymaliśmy się. W poprzednim sezonie wywalczyliśmy najniższe miejsce na podium.

Z tego, co wiem, niektóre kluby płacą piłkarzom za występy. Jak jest w Bad Boys?
- Mogę pójść do kościoła i przysiąc przed ołtarzem, że żaden gracz ekipy z Zastawia nie ma ani grosza za grę. W naszej ekipie liczy się dobra atmosfera między zawodnikami, działaczami. Na niektóre spotkania chłopcy jeżdżą swoimi samochodami i nie dostają zwrotów za paliwo. Nie chwaląc się, ale trzeba umieć zbudować dobre stosunki ze swoimi podopiecznymi. Gramy dla siebie, gramy dla własnej satysfakcji. Mówię moim zawodnikom, że jeśli chcą gdzieś iść i grać za pieniądze, nikt nie będzie robił przeszkód. Tak się składa, że żaden gracz nie zmieniał barw klubowych wewnątrz ligi. Jeśli odchodził, to do wyższej lub niższej klasy rozgrywkowej.

O co powalczycie na wiosnę?
- Zadowoli nas miejsce w pierwszej szóstce. Nie mamy wybujałych ambicji. W tym roku zdecydowanie najlepszym zespołem jest Grom Kąkolewnica. Zespół Mundka Koperwasa jest jedną nogą w czwartej lidze, jeśli oczywiście podejmie wyzwanie.

Podejmą?
- Pytaj mnie, a ja ciebie. Nie wiem.

W poprzednim sezonie mieliście trzecie miejsce i wobec odmowy awansu Unii Żabików i właśnie Gromu mogliście wywalczyć awans...
- Nie porywamy się z motyką na księżyc. Mogliśmy awansować, ale po co. Ostatnio Bizon Jeleniec grał w czwartej lidze. Gdzie jest teraz? Walczy o utrzymanie w Klasie Okręgowej.

Kiedy wznawiacie treningi?
- Spotkamy się drugiego lutego. Przed nami kilka tygodni pracy nad formą. Będzie ciekawie.

ONI GRALI JESIENIĄ W BARWACH BAD BOYS ZASTAWIE
Damian Bojanek, Przemysław Borkowski, Jakub Bulak, Marcin Cizio, Mateusz Cizio, Wojciech Góral, Karol Grochowski, Leszek Gromada, Jakub Kajda, Konrad Kępka, Jakub Kępka, Przemysław Kucharzak, Łukasz Miszta, Szymon Mróz, Hubert Niedziółka, Andrzej Nurzyński, Mariusz Nurzyński, Paweł Nurzyński, Patryk Stosio, Kamil Szewczak, Dominik Śledź, Michał Świętochowski, Kamil Walo, Robert Wołoszka.

MECZ PO MECZU BAD BOYS ZASTAWIE
Bad Boys - AR-TIG 4:2
Tytan - Bad Boys 5:1
Bad Boys - Kujawiak 3:1
Orzeł - Bad Boys 0:2
Bad Boys - Unia Ż. 1:0
Grom - Bad Boys 3:1
Bad Boys - Młodzieżówka 4:3
Az-Bud - Bad Boys 3:1
Bad Boys - Bizon 3:0
Agrotex - Bad Boys 2:7
Bad Boys - ŁKS Łazy 7:1
Bad Boys - Granica 2:0
Bad Boys - Sokół 1:2
Bad Boys - LZS Dobryń 1:7
Unia K. - Bad Boys 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	15	43	49:6
2.	Az-Bud Komarówka	15	32	37:15
3.	ŁKS Łazy	15	31	48:25
4.	Unia Żabików	15	28	29:17
5.	Bad Boys Zastawie	15	27	39:32
6.	Unia Krzywda	14	25	29:18
7.	Sokół Adamów	15	24	35:23
8.	Kujawiak Stanin	15	21	21:22
9.	LZS Dobryń	15	20	34:28
10	Agrotex Milanów	15	17	34:47
11	Orzeł Czemierniki	14	15	17:31
12	Tytan Wisznice	15	15	26:42
13	Młodzieżówka	15	13	22:35
14	Bizon Jeleniec	15	12	19:38
15	AR-TIG Huta D.	15	9	25:54
16	Granica Terespol	15	6	21:52

mp

Promocja zdrowego stylu życia z nagrodami w Staninie!

Na kwiecień został przewidziany II Konkurs Wiedzy o Sporcie i Zdrowym Stylu Życia. I edycja odbyła się w nieco zmienionej formie w związku z panującymi obostrzeniami na terenie kraju. Znajomość polskich olimpijczyków i medalistów mistrzostw świata, drużyn ekstraklasy, podstawowe przepisy gier zespołowych, szkodliwość używek – m.in. z takimi tematami będą musieli zmierzyć się uczniowie. Najpierw odbędą się eliminacje szkolne, później najlepsi z danej placówki napiszą test gminny. Do gminnego finału awansuje po 2 uczniów z dwóch kategorii (klasy IV-VI i VII-VIII). *Aktywność, zdrowy styl życia to niezwykle istotne elementy szczególnie w obecnym czasie. W związku z pandemią warto zadbać o odporność – podkreśla Wójt Gminy Stanin Krzysztof Kazana.* Podobnie jak w I edycji dla zwycięzców przewidziane są atrakcyjne nagrody – sprzęt sportowy i elektroniczny.

BIA

eprasa.pl cf63d64990

Zakrzewski najlepszy przy stole

26 zawodników wzięło udział w II Otwartym Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa. Najlepszy okazał się Kamil Zakrzewski ze Skórca, który wyprzedził Grzegorza Sajnaja i Adama Kaczora.

Trójka najlepszych (od lewej): Adam Kaczor, Kamil Zakrzewski i Grzegorz Sajnaj

Pamiątkowe zdjęcie uczestników rywalizacji

Rywalizację zorganizował Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie. Impreza wchodzi w skład cyklu czterech indywidualnych turniejów, które są każdorazowo punktowane i wliczane do ogólnej klasyfikacji. Kolejne zmagania zostaną rozegrane 6 lutego. Już dzisiaj zaproszeni mogą się czuć wszyscy, którzy kochają tenis stołowy.

Zawody stały na bardzo dobrym poziomie sportowym i dostarczyły wszystkim dużo pozytywnych emocji. Rywalizacja była bardzo zacięta, a decydujące mecze często kończyły się wynikiem 3:2. Niespodziewanie na najwyższym stopniu podium stanął Kamil Zakrzewski ze Skórca, który w finale pokonał 3:2 Adama Kaczora z Parczewa. W dalszej rywalizacji po lewej stronie drabinki o drugie miejsce najlepiej spisywali się: Grzegorz Sajnaj z Kociej Góry oraz Maciej Adamiak ze Skórca. W bezpośrednim meczu lepszy okazał się Sajnaj, zwyciężając bez straty seta. W meczu decydującym o drugim miejscu Sajnaj wziął rewanż za porażkę w pierwszym turnieju z Adamem Kaczorem i tym razem pokonał go po emocjonującym meczu 3:2. Na czwartej pozycji został sklasyfikowany Maciej Adamiak - zwycięzca pierwszej odsłony cyklu. W meczu o piąte miejsce Piotr Rola pokonał 3:2 Zbigniewa Sikorę z Kolana. Na miejscach 7-8 zostali sklasyfikowani: Andrzej Szot z Białej Podlaskiej i Dariusz Abramowicz z Kolana.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA TURNIEJU

1. Kamil Zakrzewski (Skórzec)
2. Grzegorz Sajnaj (Kocia Góra)
3. Adam Kaczor (Parczew)
4. Maciej Adamiak (Skórzec),
5. Piotr Rola (Paszenki), 6. Zbigniew Sikora (Kolano), 7-8. Andrzej Szot (Biała Podlaska), Dariusz Abramowicz (Kolano), 9. Grzegorz Wołowik (Rudno), 10-12. Zbigniew Burdzicki (Biała Podlaska), Urszula Lewkowicz (Biała Podlaska), Jan Sobechowicz (Łomazy), 13-16. Piotr Brzezicki (Łuków), Mirosław Korpysz (Paszenki), Jan Juśkiewicz (Parczew), Kamila Perkuś (Skórzec), 17-24. Łukasz Kalinowski (Szpaki), Kacper Stadnik (Jabłoń), Jarosław Stankiewicz (Biała Podlaska), Grzegorz Kazanowski (Parczew), Krzysztof Kopiś (Parczew), Paulina Tarapata (Parczew), Tomasz Niczyporuk (Parczew), 25-26. Andrzej Juńczyk (Dębowa Kłoda), Grzegorz Siemieniuk (Biała Podlaska).

KLASYFIKACJA GENERALNA

185 punktów - Maciej Adamiak, Adam Kaczor, Grzegorz Sajnaj
166 - Kamil Zakrzewski
148 - Zbigniew Burdzicki, Piotr Rola
140 - Andrzej Szot
147 - Dariusz Abramowicz
138 - Grzegorz Wołowik
136 - Urszula Lewkowicz, Mirosław Korpysz
134 - Jan Sobechowicz
132 - Piotr Brzeziński
130 - Kamila Perkuć
128 - Łukasz Kalinowski, Grzegorz Kazanowski, Tomasz Niczyporuk, Jan Juśkiewicz
126 - Krzysztof Kopiś

mp

Licealiści mistrzami handballu

I LO Parczew: Bartłomiej Abramowicz, Paweł Burzec, Hubert Czuryło, Hubert Dułak, Michał Gryczuk, Maksymilian Hulajko, Paweł Kaczan, Mikołaj Kowalik, Kacper Nadgrodkiewicz, Igor Przystupa, Bartłomiej Sobich. Opiekun: Dariusz Dziuba

ZS CKR Jabłoń: Bartłomiej Abramowicz, Paweł Adamczyk, Filip Jabłoński, Dawid Kondraszuk, Bartłomiej Matejuk, Grzegorz Momont, Sebastian Niewęgłowski, Konrad Syryjczyk, Patryk Tarasiewicz, Marcin Trubaj, Kacper Woch. Opiekun: Rafał Stańko

Trzy drużyny walczyły w finale powiatu parczewskiego w piłce ręcznej w kategorii licealiady. W hali Zespoły Szkół w Parczewie najlepsi okazali się gracze Dariusza Dziuby z I LO.

Licealiści wywalczyli awans do zmagań rejonowych. Wszystkie drużyny nagrodzono medalami oraz pamiątkowymi dyplomami. Najlepszym strzelcem turnieju został Michał Gryczuk. Zawodnik mistrzów powiatu rzucił 7 bramek.

WYNIKI SPOTKAŃ

I LO Parczew - ZS CKR Jabłoń 8:1 (3:1)
ZS CKR Jabłoń - ZS Parczew 3:3 (2:3), k. 3:1
ZS Parczew - I LO Parczew 1:8

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. I LO Parczew
2. ZS CKR Jabłoń
3. ZS Parczew

mp

ZS Parczew: Mateusz Bonik, Deniz Kaya, Kacper Kostrzewicz, Kacper Kozak, Jakub Król, Szymon Kruk, Filip Łućko, Mikołaj Matejczuk, Aleksander Potapski, Kacper Sapała, Marcel Semeniuk, Wojciech Szczygielski, Bartłomiej Szwaj, Dawid Witkowski, Erwin Musiej. Opiekun: Monika Saczuk

PAR

eprasa.pl cf63d64990

Na rządowej liście są: OSP Jasionka i OSP Chmielów (pow. parczewski) oraz OSP Kąkolewnica i OSP Komarówka Podlaska (pow. radzyński)

Nasi ochotnicy dostaną rządowe dofinansowanie na zakup wozów strażackich

W sumie cztery jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z powiatów parczewskiego i radzyńskiego znalazły się na ministerialnej liście jednostek zakwalifikowanych do dofinansowania zakupu nowego pojazdu ratowniczo-gaśniczego.

Listę Ochotniczych Straży Pożarnych przewidzianych do otrzymania dofinansowania w 2022 roku ogłosił w ubiegłym tygodniu Maciej Wąsik, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji. Znalazło się na niej 456 jednostek z całego kraju.

Dzięki temu ochotnicy będą mogli kupić w sumie 304 średnie samochody ratowniczo-gaśnicze, 69 ciężkich oraz 83 lekkie.

Szacowana łączna wartość sprzętu wynosi ok. 383 mln zł, z czego 175 milionów złotych wyniesie dofinansowanie (ponad 164 mln zł będą pochodzić z budżetu państwa w ramach dotacji, a ponad 11 mln zł z odpisów z firm ubezpieczeniowych).

OSP Jasionka - „jedna z najbardziej aktywnych w okolicy"

Szczegółowy podział pieniędzy zostanie jeszcze ustalony, na razie opublikowana została wstępna lista jednostek zakwalifikowanych do dofinansowania. Znalazły się na niej dwie jednostki z powiatu parczewskiego: OSP Jasionka (gm. Parczew) i OSP Chmielów.

Pierwsza ma w tej chwili do dyspozycji dwa pojazdy: ponad 20-letniego mercedesa oraz 9-osobowego forda transita. Mercedes jest już w kiepskim stanie.

– Jest przeważony, przecieka w nim zbiornik. Zimą, szczerze mówiąc, strach nim jeździć. Potrzebujemy zatem nowego wozu – mówi Marcin Dąbrowski, prezes OSP w Jasionce, którego ucieszyła decyzja o przyznaniu dofinansowania.

W przypadku OSP Jasionka chodzi o wsparcie zakupu średniego pojazdu.

– Nie spodziewaliśmy się, że się uda. Szacunkowy koszt nowego auta to 800 tys. zł, z czego część dołoży samorząd – tłumaczy prezes.

Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa, zapowiedział, że gm. Parczew na pewno dofinansuje zakup.

– Ostateczna kwota będzie wiadoma po tym, jak poznamy wysokość dotacji z Komendy Głównej PSP. Przedstawię wówczas radnym propozycję zmian w budżecie. Mam nadzieję, że będzie możliwość pozyskania sponsorów – tłumaczy Kędracki i dodaje, że decyzja o przyznaniu dofinansowania bardzo go ucieszyła.

– Jednostka OSP w Jasionce jest jedną z najbardziej aktywnych w okolicy, wyróżnia się w swojej działalności – ocenił.

Czy OSP ma już na oku wymarzony wóz?

– Na razie jeszcze nie, bo nie wiadomo, czy i w jakim stopniu będziemy mieć wpływ na wybór konkretnego modelu. Na pewno kupiony zostanie wóz fabrycznie nowy, bo używane pojazdy mają problem z uzyskaniem homologacji ze względów środowiskowych, związanych z emisją spalin – tłumaczy Dąbrowski i dodaje, że kiedy pojawi się nowy pojazd, to mercedes trafi do kasacji lub zostanie przekazany innej jednostce.

Fot.mm

Nowe wozy - ratowniczo-gaśniczy i specjalny - trafiły ostatnio do Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim. Średni samochód ratowniczo-gaśniczy na podwoziu IVECO kosztował 830 tys. zł. Pieniądze wyłożyły: Starostwo Powiatowe, gminy z terenu powiatu radzyńskiego, budżet państwa. Samochód specjalny operacyjny marki TOYOTA COROLLA został zakupiony z funduszy własnych Komendy Powiatowej w Radzyniu Podlaskim, kosztował prawie 97 tys. zł

– Będą to decyzje gminy – tłumaczy.

Chmielów - nic nie jest jeszcze przesądzone

Na liście znalazła się też Ochotnicza Straż Pożarna w Chmielowie, która ma otrzymać dofinansowanie na zakup średniego pojazdu. Krzysztof Matejczuk, prezes OSP, nie chciał się wypowiadać na ten temat. Trwają jeszcze bowiem ustalenia z gminą, a sprawa nie jest przesądzona.

Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda, tłumaczy, że prawdopodobnie całkowity koszt nowego pojazdu to 800-900 tysięcy złotych.

– Straż złożyła wniosek po 30 września ubiegłego roku, więc nie zaplanowaliśmy w budżecie na 2022 r. pieniędzy na takie zadanie. Gdybyśmy musieli dołożyć połowę, byłby to znaczący wydatek, zwłaszcza że rosną ceny. Na dwukrotnym, wspólnym posiedzeniu komisji rady gminy, zanim zapadła decyzja ministerialna, radni nie wyrazili zgody na dofinansowanie zakupu. Ocenili, że są ważniejsze potrzeby – powiedziała pani wójt i dodała, że gdyby ministerstwo przyznało większe dofinansowanie, to być może pozostałą kwotę udałoby się pozyskać od sponsorów.

Kąkolewnica i Komarówka Podlaska

W powiecie radzyńskim na ministerialnej liście zostały umieszczone dwie jednostki: OSP Kąkolewnica i OSP Komarówka Podlaska.

Na liście nie ma jednostek z powiatu bialskiego - największego w województwie lubelskim.

Grzegorz Rekiel, mm

Fot.Jacek Dejnaka

Paweł Kędracki
Burmistrz

Dofinansujemy zakup

- Ostateczna kwota będzie wiadoma po tym, jak poznamy wysokość dotacji z Komendy Głównej PSP. Przedstawię wówczas radnym propozycję zmian w budżecie. Mam nadzieję, że będzie możliwość pozyskania sponsorów

Grażyna Lamczyk
wójt gm. Dębowa Kłoda

Ceny rosną

- Prawdopodobnie całkowity koszt nowego pojazdu to 800-900 tysięcy złotych. Straż złożyła wniosek po 30 września ubiegłego roku, więc nie zaplanowaliśmy w budżecie na 2022 r. pieniędzy na takie zadanie. Gdybyśmy musieli dołożyć połowę, byłby to znaczący wydatek, zwłaszcza, że rosną ceny. Na dwukrotnym, wspólnym posiedzeniu komisji Rady Gminy, zanim zapadła decyzja ministerialna, radni nie wyrazili zgody na dofinansowanie zakupu. Ocenili, że są ważniejsze potrzeby

Wielki Wrona spełnił marzenie małego Wiktora

BIAŁA PODLASKA:
Sławomir Najdyhor wraz z synem wybrali się do stolicy na mecz PlusLigi. 11-letni Wiktor do końca życia zapamięta to spotkanie.

Chłopiec na siatkarski mecz Projektu Warszawa z Zaksą Kędzierzyn-Koźle zabrał ze sobą własnoręcznie wykonaną koszulkę. Widniał na niej numer oraz nazwisko Andrzeja Wrony, kapitana gospodarzy. Pod spodem można było przeczytać: „Marzę o Twojej koszulce. Czy możesz spełnić moje marzenia?".

- Ten gracz jest jednym z ulubionych siatkarzy mojego syna. Trenuje w UKS-ie Serbinów u Joanna i Macieja Sobierajów, więc siłą rzeczy podpatruje najlepszych zawodników w kraju - mówi Sławomir Najdyhor, tata Wiktora.

48-latek nie spodziewał się takiego obrotu sprawy.

- Kilka minut po rozpoczęciu meczu syn wyciągnął koszulkę i rozwinął ją na barierce. Po jakimś czasie zostaliśmy zauważeni i Wiktor pojawił się na telebimie. Podeszła do nas pani i wręczyła trykot Wrony. Radość była ogromna. Po spotkaniu zawodnik podszedł do nas, porozmawialiśmy, a potem wraz z Piotrem Nowakowskim złożyli autografy na plecaku syna. Zrobiliśmy sobie zdjęcie - opowiada. Sławomir Najdyhor od wielu lat jest kibicem piłki nożnej. Występował w drużynach młodzieżowych Podlasia Biała Podlaska wraz z Kamilem Twarowskim czy Rafałem Wejem.

- Jak większość mieszkańców Białej Podlaskiej kibicuję Legii Warszawa. Siłą rzeczy syn odziedziczył miłość do aktualnych mistrzów kraju. Jeździmy na mecze. Mieliśmy passę, kiedy przez półtora roku nie opuściliśmy ani jednego starcia „wojskowych" - kończy.

mp

BIA

Wiktor z koszulką swojego idola

eprasa.pl cf63d64990

„Odkrywanie dziejów mojej rodziny z czasem przerodziło się w zgłębianie historii terenów, na których osiadła"

Pasjonat historii Siemienia: chcemy gromadzić wspomnienia mieszkańców

- W przysłowiowej szufladzie większość ludzi gromadzi pamiątki po przodkach. Niestety zdarza się coraz częściej, że to, co kilka pokoleń uzbierało, dziedzice wyrzucają jako zbędny balast przeszłości. Chcemy pozyskać jak najwięcej z zawartości takich szuflad – mówi Mateusz Pachucki, prezes założonej niedawno fundacji Instytut Dziedzictwa Historycznego Ziemi Siemieńskiej.

Jak powstał Instytut Dziedzictwa Historycznego Ziemi Siemieńskiej?

Mateusz Pachucki, założyciel instytutu: - Jest to pokłosie mojej działalności badawczej nad dziejami Siemienia oraz okolic, gdyż z wykształcenia jestem historykiem. Wszystko zaczęło się od chęci poznania własnych korzeni. Przez lata gromadziłem i publikowałem na stronie „Dawny Siemień i okolice" materiały dotyczące tutejszej okolicy, przeszukiwałem archiwa w celu odkrywania nowych faktów i spisywałem wspomnienia najstarszych mieszkańców gminy Siemień. W pewnym momencie postanowiłem, że założę fundację (instytut działa właśnie w takiej formie prawnej – dop. aut.), która pozwoli poszerzyć horyzonty oraz zrzeszyć ludzi zainteresowanych odkrywaniem i promowaniem regionu.

Jaki jest główny cel organizacji?

- Chcemy odkryć i zachować jak najwięcej materiałów związanych z dziedzictwem historycznym ziemi siemieńskiej. Będziemy poszukiwać oryginałów i kopii startych fotografii, dokumentów, a także wszelkiej maści pamiątek. Fundacja podejmie się prowadzenia społecznego Archiwum Ziemi Siemieńskiej, będzie promować dziedzictwo historyczne, dbać o zabytki i miejsca pamięci oraz prowadzić badania nad historią okolic Siemienia. W zamyśle instytutu pojawia się również powołanie muzeum regionalnego i gromadzenie wspomnień mieszkańców.

Czym będzie się zajmować Archiwum Społeczne Ziemi Siemieńskiej?

- Archiwum społeczne, według definicji, powstaje w efekcie oddolnej działalności obywatelskiej. Jego główną misją jest aktywne działanie na rzecz ratowania i ochrony dziedzictwa kulturowego, a celem: pozyskiwanie, zabezpieczanie, opracowanieiudostępnianie materiałów wchodzących w skład niepaństwowego zasobu archiwalnego. Mówiąc prościej, u większości ludzi, w tzw. przysłowiowej szufladzie gromadzone są pamiątki po przodkach. Często są one zbierane pieczołowicie latami. Niestety zdarza się coraz częściej, że to, co kilka pokoleń uzbierało, dziedzice wyrzucają jako zbędny balast przeszłości. Nasz instytut, jako organizacja gromadząca osoby żywo zainteresowane historią regionalną, chce pozyskać jak najwięcej z zawartości takich szuflad. Zbieramy głównie fotografie, dokumenty szkolne i urzędowe, listy, pamiętniki oraz wszystko, co świadczy o dawnym życiu mieszkańców ziemi siemieńskiej. Oczywiście w większości przypadków zadowolą nas kopie cyfrowe, ale jeśli ktoś będzie miał życzenie przekazać nam oryginały swoich pamiątek, to chętnie je przyjmiemy i zabezpieczymy dla następnych pokoleń. Zachęcamy do kontaktu osoby mające pamiątki z dawnych lat.

Kurs szycia w Gródku Szlacheckim lata 40. XX wieku

Fot.Zbiory fundacji

Fot.Tomasz Dominik

Mateusz Pachucki
Miłość do historii

Magister historii, w latach 2014-2018 radny gminy Siemień. W trakcie kadencji podejmował wiele tematów historycznych, np. zainicjował postawienie tablicy pamiątkowej w miejscu grobu Leona Taraszkiewicza ps. „Jastrząb".
– Od najmłodszych lat czułem pociąg do odkrywania dawnych dziejów. Myślę, że miłość do historii zaszczepili we mnie dziadkowie, którzy często opowiadali mi o latach swojej młodości, wojnie i historiach związanych z regionem – mówi o sobie M. Pachucki, który obecnie mieszka w województwie śląskim

Statek Siemień

W Siemieniu w połowie XIX wieku dzierżawca gospodarstwa rybackiego hrabia Wiktor Jezierski zaczął budować statki rzeczne w celu transportu zboża z okolicznych folwarków do Warszawy. Pierwszy taki statek o nazwie „Siemień" został zwodowany w 1851 roku. Należy również wspomnieć o ukryciu na Stawie Siemieńskim jedynego polskiego egzemplarza wodnosamolotu włoskiej produkcji CANT Z.506, który został zniszczony 11 września 1939 roku przez dwa samoloty niemieckie.

Co jeszcze zamierzacie zrobić?

- Chcielibyśmy upamiętnić wiele zdarzeń i postaci historycznych, które są znaczące dla lokalnej historii i pamięci. Jedną z takich osób jest profesor Władysław Bazyluk, który był znakomitym przyrodnikiem. Zamierzamy też spopularyzować wiedzę na temat Wincentego Grodzickiego, właściciela majątku siemieńskiego i działacza niepodległościowego oraz sekretarza gminy z okresu międzywojennego Stanisława Narębskiego, który przyczynił się do rozwoju wielu organizacji społecznych na terenie gminy.

Ile osób działa obecnie w instytucie?

- Oprócz mnie zaangażowane w jego działalność są cztery osoby, w tym moja żona – Izabela, która wprawdzie nie pochodzi z gminy Siemień, ale została przeze mnie zarażona miłością do tych okolic. Jest też Paweł Wójcik, mój kolega, którego również pasjonuje historia lokalna; kolega Rafał Oseńko, student historii, genealog i badacz dziejów ludności unickiej oraz historii Gródka Szlacheckiego oraz koleżanka Karolina Mazur, która od kilku dobrych lat walczy o powstanie Izby Pamięci w Siemieniu. Na chwilę obecną zgłaszają się do nas kolejne osoby i instytucje zainteresowane współpracą. Nawiązaliśmy współpracę m.in. z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Siemieniu, z którym zamierzamy zrealizować kilka pomysłów.

Czy swoje zainteresowania badawcze zamierzacie zawęzić do jakiejś dziedziny?

- Nie stawiamy sobie żadnych ograniczeń, drążymy tak głęboko, jak się da. Interesuje nas wszystko, co wydarzyło się od pierwszego postawionego przez człowieka kroku na tym terenie. Wiedzę czerpiemy przede wszystkim z materiałów archiwalnych, a także z wycinków gazet, zdjęć oraz ze wspomnień mieszkańców. Dzięki kwerendom udało się ustalić kilka interesujących wydarzeń, np. to, że w Siemieniu w połowie XIX wieku dzierżawca gospodarstwa rybackiego hrabia Wiktor Jezierski zaczął budować statki rzeczne w celu transportu zboża z okolicznych folwarków do Warszawy. Pierwszy taki statek o nazwie „Siemień" został zwodowany w 1851 roku. Należy również wspomnieć o ukryciu na Stawie Siemieńskim jedynego polskiego egzemplarza wodnosamolotu włoskiej produkcji CANT Z.506, który został zniszczony 11 września 1939 roku przez dwa samoloty niemieckie.

Rozmawiał Grzegorz Rekiel

Masz ciekawe fotografie, dokumenty, wspomnienia dotyczące gminy Siemień?

Skontaktuj się z Instytutem Dziedzictwa Historycznego Ziemi Siemieńskiej.
E-mail: instytut@dawnysiemien.pl
Telefon: 512 380 174
facebook.pl/dawnysiemien

PAR

eprasa.pl cf63d64990

Pijany, bez prawa jazdy uciekał przed policją

Miał dwa promile alkoholu w organizmie i nie zatrzymał się do kontroli – tak twierdzi policja. Mowa o 53-latku z gminy Siemień ujętym niedawno przez funkcjonariuszy.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 16 stycznia, w miejscowości Łubka (gm. Siemień), na obrzeżach powiatu parczewskiego. Dyżurny Komendy Powiatowej Policji dostał zgłoszenie, że po wsi porusza się Opel Corsa, którego kierowca może być pijany.

– Skierowany na miejsce patrol zauważył opisywany pojazd, który z miejscowości Łubka kierował się w stronę miejscowości Stoczek (gm. Czemierniki w pow. radzyńskim). Mundurowi włączyli syreny i chcieli zatrzymać auto do kontroli, ale kierujący oplem nie reagował na wydawane polecenia – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Dopiero po przejechaniu kilkuset metrów, kiedy radiowóz zrównał się z Oplem, kierujący zjechał na pobocze. Okazał się nim 53-latek z gm. Siemień.

– Mężczyzna w trakcie podejmowanych czynności stawiał opór, próbował oswobodzić się z tzw. chwytów transportowych, jednak został obezwładniony i umieszczony w radiowozie. Wykonane przez policjantów badania alkomatem wykazało 2 promile alkoholu w organizmie kierowcy. Ponadto po sprawdzeniu w systemach okazało się, że mężczyzna nie ma prawa jazdy – dodaje E. Semeniuk.

St. sierż.
Ewelina Semeniuk
oficer prasowy KPP w Parczewie

Pijani wiozą śmierć

Mundurowi włączyli syreny i chcieli zatrzymać auto do kontroli, ale kierujący oplem nie reagował na wydawane polecenia. Pijani kierujący stanowią duże zagrożenie dla każdego z nas. Tylko zdecydowana reakcja może zapobiec nieszczęściu.

53-latek podróżował z pasażerem. Mężczyźni jechali w odwiedziny do swojego kolegi. Kierowca opla został osadzony w policyjnej celi.

– Po wytrzeźwieniu 53-latek usłyszał zarzuty, do których się przyznał – informuje Semeniuk.

Mężczyzna stanie przed sądem. Za niezatrzymanie się do policyjnej kontroli będzie mu grozić kara do 5 lat więzienia. Za kierowanie w stanie nietrzeźwości grozi grzywna, kara ograniczenia wolności (np. prac społecznych) lub do 2 lat więzienia. Kierowca musi się też liczyć z orzeczeniem wobec niego nawiązki na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej.

E. Semeniuk zachęca do dzwonienia na policję, kiedy widzimy kierowcę wykonującego dziwne manewry na drodze. – Pijani kierujący stanowią duże zagrożenie dla każdego z nas. Tylko zdecydowana reakcja może zapobiec nieszczęściu – przypomina funkcjonariuszka.

GR

LISTA PRZEWIN

Mężczyzna w trakcie podejmowanych czynności stawiał opór, próbował oswobodzić się z tzw. chwytów transportowych, jednak został obezwładniony i umieszczony w radiowozie. Wykonane przez policjantów badanie alkomatem wykazało 2 promile alkoholu w organizmie kierowcy. Ponadto po sprawdzeniu w systemach okazało się, że mężczyzna nie ma prawa jazdy.

Jabłoń, dnia 25 stycznia 2022 roku

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany

miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jabłoń

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r. poz. 741 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 pkt 2-5 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j Dz. U. z 2021 r. poz. 2373), w związku z Uchwałą Nr XX/150/2020 Rady Gminy Jabłoń z dnia 29 grudnia 2020 roku oraz Uchwałą Nr XXI/159/21 Rady Gminy Jabłoń z dnia 16 lutego 2021 r.

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Jabłoń wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, sporządzoną w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do ww. projektu, w dniach od **02 lutego 2022 r. do 02 marca 2022 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Jabłoń z siedzibą przy ul. A. Zamoyskiego 27, 21-205 Jabłoń w godzinach od 10.00 do 14.00 oraz o jego publikacji na stronie BIP-U Urzędu Gminy Jabłoń i stronie internetowej Urzędu Gminy Jabłoń.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany planu i w prognozie oddziaływania na środowisko rozwiązaniami odbędzie się w dniu 23 lutego 2022 roku w siedzibie Urzędu Gminy Jabłoń w godz. od 10,00 do 11.00.

Zgodnie z art. 18 ust.1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 46 pkt 1, art. 39 ust. 1, pkt 3, art. 40 i art. 41, w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zapewniając możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. zmiany planu, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu oraz prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi do projektu zmiany planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko należy składać do Wójta Gminy Jabłoń na adres: Urząd Gminy Jabłoń ul. A. Zamoyskiego 27, 21-205 Jabłoń lub na adres e-mail: **ugjablon@jablon.pl** z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **16 marca 2022 roku.**

Zgodnie z art. 8c ww. ustawy uwagi dotyczące przedmiotowego projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej.

Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Jabłoń 21-205 Jabłoń, ul. A. Zamoyskiego 27; Kontakt z inspektorem ochrony danych poprzez e-mail: iod@jablon.pl lub pisemnie na adres Administratora.

1. *Dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia* zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną. Podstawą prawną przetwarzania jest art. 6 ust. 1 lit. c i e ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) oraz ustawa z dnia 23 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – w szczególności art. 17 tej ustawy.
2. Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wieczyście.
3. Składającemu przysługuje, na zasadach przewidzianych w RODO, prawo do: żądania dostępu do treści swoich danych osobowych oraz prawo ich sprostowania, żądania ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna Pan/Pani, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy o ochronie danych osobowych.
4. Podanie danych osobowych jest obowiązkowe, gdy przesłankę przetwarzania danych osobowych stanowi przepis prawa, a odmowa podania danych osobowych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpoznania.
5. W przypadku żądania informacji o źródle danych (art. 15 ust. 1 lit. g RODO), prawo to podlega ograniczeniu, jeżeli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano – art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

PAR

I N F O R M A T O R

INFORMATOR GMINY JABŁOŃ

Wójt Gminy Jabłoń: Ten rok będzie historyczny. Stawiamy na infrastrukturę

29 grudnia Rada Gminy Jabłoń przyjęła budżet na bieżący rok. Jest szczególny, ponieważ gmina przeznaczyła aż ponad 13 mln zł na inwestycje. Przede wszystkim powstaną nowe drogi.

Gmina Jabłoń pozyskała na finansowanie swojej działalności ponad 10 mln z Programu Inwestycji Strategicznych, pozostała kwota z trafi do gminy z programów rządowych, jak również ze środków europejskich. Wszystkie wydatki roku bieżącego zostały zaplanowane na poziomie 29,3 mln zł, z czego 13 mln pochłoną inwestycje.

Jabłoń stawia przede wszystkim na inwestycje drogowe – przeznaczy na nie ponad 4,8 mln zł. Powstanie ok. 5 km dróg.

Ważną inwestycją będzie przebudowa drogi powiatowej 1095L od skrzyżowania w Dawidach do granicy z Gminą Milanów. Ponadto, zostaną wybudowane lub wyremontowane dwie drogi gminne w Dawidach, dwie w Kolanie oraz po jednej w Wantopolu i Paszenkach. Zaplanowano przebudowę dróg wewnętrznych i chodników w Kalince. Zostaną także dokończone inwestycje rozpoczęte w poprzednim roku tj. budowa drogi gminnej w Gęsi.

Kolejnym bardzo ważnym zaplanowanym działaniem bieżącego roku jest zadanie związane z montażem pomp ciepła w 7 budynkach gminnych tj. Szkoła Podstawowa w Jabłoniu, Gęsi, Kolanie, Dawidach i Paszenkach, a także w budynku Urzędu Gminy Jabłoń oraz w Wiejskim Domu Kultury Paszenki. Zostanie zamontowanych 15 instalacji fotowoltaicznych.

- Chcemy doprowadzić do tzw. samowystarczalności energetycznej budynków w połączeniu z wcześniej przeprowadzoną ich głęboką termomodernizacją. Biorąc pod uwagę obecny wzrost cen energii elektrycznej, a także paliw grzewczych, działanie to powinno się przyczynić do znaczącego obniżenia kosztów utrzymania tych obiektów – informuje Dariusz Łobejko, wójt Jabłonia.

Nastąpi znaczna poprawa infrastruktury oświatowej, kulturalnej i sportowej: zaplanowano termomodernizację budynku Sali Gimnastycznej wraz z budową pump-trucka w Jabłoniu, a także budowę budynku świetlicy wiejskiej w Łubnie oraz budowę zaplecza sportowego wraz z remontem trybun na stadionie sportowym w Jabłoniu.

- Wszystkie inwestycje powinny rozpocząć się w tym roku. Mam nadzieję, że do końca kwietnia podpiszemy umowy z wykonawcami, jednak postępowanie przetargowe to zawsze chwila niepewności, szczególnie przy niestety postępującej inflacji – mówi wójt Dariusz Łobejko.

Obecnie gmina podpisała umowę z wykonawcą na część zadania objętego współfinansowaniem z PROW - mowa o budowie instalacji fotowoltaicznych na oczyszczalniach ścieków w Jabłoniu i Kalince. Kolejna umowa została podpisana na rozbudowę infrastruktury wodno-kanalizacyjnej z remontem 5 przepompowni ścieków na sieci kanalizacyjnej w Jabłoniu. W postępowaniach przetargowych, które aktualnie trwają, zostały złożone oferty na przebudowę oczyszczalni ścieków w Kalince, a także na dokończenie wymiany opraw oświetlania ulicznego na LED (155 szt.). W ten sposób oświetlenie uliczne na terenie całej Gminy zostanie wymienione na energooszczędne (łącznie 650 szt.)

Budżety inwestycyjne w poprzednich latach również były satysfakcjonujące, o czym świadczy pozycja Gminy Jabłoń w rankingu branżowego czasopisma samorządów „Wspólnota" uwzględniająca wydatki inwestycyjne na 1 mieszkańca. - Rok 2022 jest rokiem historycznym, ponieważ ponad 45% budżetu zostało przeznaczone na poprawę szeroko rozumianej infrastruktury. Cieszy nas także fakt, że Rada Gminy Jabłoń przy jednym głosie wstrzymującym, w całości zatwierdziła budżet Gminy na 2022 rok – mówi wójt.

eprasa.pl cf63d64990

Gra miejska zamiast orszaku. Niecodzienne obchody ważnego święta

Fot.Gmina Parczew

Wydarzenie zjednoczyło pokolenia

Fot.Gmina Parczew

Nie zabrakło akcentów związanych ze Świętem Trzech Króli

Nie było orszaku, została za to rozegrana gra miejska. W taki sposób Parczew obchodził tegoroczne Święto Trzech Króli.

Tradycyjny orszak nie doszedł do skutku z powodu epidemii koronawirusa. Mieszkańcy mogli jednak wziąć udział w „spacerze orszakowym", czyli grze miejskiej polegającej na rozwiązaniu krzyżówki na podstawie plansz ustawionych na placu Wolności.

„Orszakowy spacer był okazją do przeżycia Święta Trzech Króli w szczególny sposób. Nie zabrakło świątecznego nastroju, który tworzyły piękne dekoracje, w tym drewniana stajenka z figurami oraz płynące w tle kolędy. W grze brały udział całe rodziny, rozwiązując krzyżówkę na podstawie tablic orszakowych. Za udział w zabawie uczestnicy otrzymywali gadżety orszakowe, czyli: korony, śpiewniki, chorągiewki oraz słodycze" – czytamy w gminnym komunikacie.

W organizacji wydarzenia, oprócz przedstawicieli gminy, brał udział m.in. ksiądz Jacek Nazaruk, proboszcz parafii pw. Jana Chrzciciela w Parczewie. Z kolei o stworzenie świątecznego klimatu zadbał ks. Łukasza Kałaska oraz dziewczęta z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Bazylika Parczew.

Jeszcze przez tydzień w centrum Parczewa stać będzie choinka, renifery z doczepionymi saniami oraz figurka w kształcie bombki. W środę, 2 lutego, przypada święto Matki Boskiej Gromnicznej, które kończy okres bożonarodzeniowy.

Przypomnijmy, że gmina zorganizowała konkurs na najładniejsze dekoracje świąteczne. Przewidziane zostały trzy kategorie: najlepiej udekorowany/oświetlony balkon w bloku, najładniej udekorowany/oświetlony dom jednorodzinny oraz najładniej udekorowana/oświetlona witryna sklepowa lub lokalu usługowego. Dla laureatów przewidziano nagrody-niespodzianki, które ufundowali lokalni przedsiębiorcy.

– Pamiętajmy o sferze duchowej i przesłaniu, jakie bije ze żłóbka betlejemskiego. Jednocześnie Boże Narodzenie pozwala nam na to, żeby przyozdobić nasze najbliższe otoczenie, dlatego ogłosiliśmy konkurs – tłumaczył burmistrz Paweł Kędracki.

GR

Fot.Gmina Parczew

Swoje stoiska miała też gmina Parczew

Seniorzy z Parczewa mieli spotkanie opłatkowe. „Zapomnieliśmy o trudzie życia"

Śpiewanie kolęd czy konsumowanie świątecznych smakołyków - spotkanie opłatkowe zorganizował w Parczewie klub Aktywny Senior.

Fot.Czytelnik

W spotkaniu wzięło udział ok. 30 osób

Wzięło w nim udział około 30 osób. Wydarzenie odbyło się w sali na stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

– Mieliśmy do dyspozycji salę o powierzchni ponad 100 metrów kwadratowych. W programie było kolędowanie, w którym wzięła udział m.in. Jadwiga Ogłozińska (w przeszłości związana z Powiatową Biblioteką Publiczną-Centrum Kultury w Parczewie), na akordeonie grał z kolei p. Wiesław Korniluk. Rozbrzmiały piękne polskie kolędy i pastorałki – relacjonuje Józefa Klajda, przewodnicząca klubu.

Nie zabrakło też smakołyków. – Na pięknie przygotowanym stole opłatkowym znajdowały się potrawy wigilijne: kapusta z grzybami, ryba, racuchy czy kompot, jak też bożonarodzeniowe, nie zabrakło wędliny. W miłej atmosferze spędziliśmy kilka godzin popołudniowo-wieczornych. Zapomnieliśmy o trudzie naszego życia. Spotkania dają nam dużo radości, jesteśmy bowiem wielką rodziną – dodaje pani Józefa.

W spotkaniu wzięli udział zaproszeni goście, m.in. Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego, czy Agnieszka Przekora, dyrektor MOSiR Parczew.

– Staraliśmy się przestrzegać reżimu sanitarnego, czuliśmy się bezpiecznie. W najbliższym czasie większość z nas przyjmie trzecią dawkę szczepionki na covid-19, po którym trzeba odczekać kilkanaście dni, żeby preparat zaczął działać, dlatego kolejne tego typu wydarzenie czeka nas najwcześniej w lutym. Być może zorganizujemy bal przebierańców – zapowiada J. Klajda.

Przypomnijmy, że klub Aktywny Senior podejmuje też inne inicjatywy. Kilka miesięcy temu pisaliśmy o jesiennym spotkaniu członków organizacji.

Na pięknie przyozdobionych stołach były jesienne owoce i kwiaty: dynia, jarzębina, chryzantemy czy słoneczniki. Nie zabrakło też smakołyków.

Z kolei w 2019 roku Józefa Klajda, przewodnicząca klubu, zdobyła tytuł Człowieka Roku Ziemi Parczewskiej, wygrywając nasz plebiscyt. Wyraźnie wyprzedziła Andrzeja Tarasiuka (prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Podedwórzu) oraz Łukasza Jaszczuka, artystę i przedsiębiorcę. Na panią Józefę zagłosowało aż 255 osób.

Fot.Jacek Dejneka

Józefa Klajda
przewodnicząca klubu Aktywny Senior

Jesteśmy wielką rodziną

- Na pięknie przygotowanym stole opłatkowym znajdowały się potrawy wigilijne: kapusta z grzybami, ryba, racuchy czy kompot, jak też bożonarodzeniowe, nie zabrakło wędlin. W miłej atmosferze spędziliśmy kilka godzin popołudniowo-wieczornych. Zapomnieliśmy o trudzie naszego życia. Spotkania dają nam dużo radości, jesteśmy bowiem wielką rodziną

– Jest to dla mnie wielki zaszczyt, że zostałam tak wyróżniona i doceniona. Moje marzenie bycia prezesem klubu Aktywny Senior się spełniło i to co robię jest dla ludzi, robię to ze szczerego serca, cieszy mnie każdy uśmiech, każde dobre słowo – mówiła nam wówczas seniorka.

Grzegorz Rekiel

PAR

eprasa.pl cf63d64990